

UNIwersyteckie



Rzeczywistość

lat

JUBILEUSZ

INSTYTUTU SZTUK PIĘKNYCH

s. 40



Szanowni Państwo!

*Niech blask Gwiazdy Betlejemskiej
napelni Państwa i Państwa Bliskich
nadzieją lepszego roku i dobrej
przyszłości dla Państwa Rodzin
i naszej Ojczyzny.*

*Dzieląc się okruszkiem białego
chleba, życzymy sobie wzajemnie,
aby nikomu i nigdzie go nie zabrakło.
Życzę Państwu radosnych świąt
oraz pomyślności i zdrowia
w nowym 2021 roku.*

*prof. Jerzy Przyborowski,
rektor Uniwersytetu
Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie*

FAKTY

2. Z Senatu 27.11.2020 r.
3. Naukowcy z UWM popularyzują nauki biologiczne
4. UWM otrzymał kolejne uprawnienia
5. Psychologia z prestiżowym certyfikatem EuroPsy
6. Prof. Iwona A. Ndiaye z nagrodą Ambasady Senegalu
7. Studenci zrealizują praktyki, walcząc z COVID-19
7. Zachęcają lekarzy do powrotu do Polski
8. Krajowa polityka na poziomie regionalnym
8. Akademia Ciekawości
9. Medialne popołudnia z dyskusją o nauce i edukacji
10. Prof. Fopp-Bayat nagrodzona przez marszałka województwa
11. Językoznawca z UWM przygotował dyktando na Święto Niepodległości
12. Pierwszy profesor wizytujący na Politechnice Lwowskiej jest z UWM
12. Olimpiada wiedzy o rodzinie po raz piąty
13. Na UWM debatowali o cyberbezpieczeństwie w cyberprzestrzeni
14. Odszedł ks. dr Jan Guzowski

NAUKA

15. Tyle chemii, ile trzeba
16. Z UWM na ratunek Świętemu
17. Broń palna na celowniku... kryminologów
18. Przyjazne seniorom, czyli jakie?

KALENDARZ 2021

23. Czarne strony szarej strefy

KULTURA

24. Awangardowa wystawa w galerii w Rektoracie
24. Artystyczna Rezerwa Twórcza z nagrodą Talent Roku 2020
25. Prof. Iwona A. Ndiaye w jury festiwalu filmowego

STUDENCKIE ŻYCIE

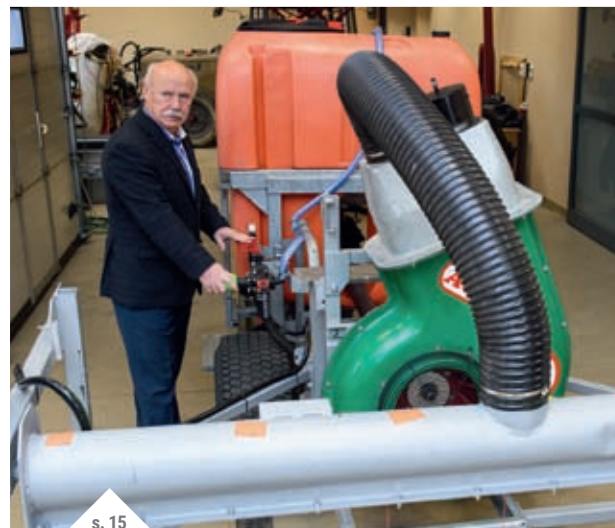
26. Witamina D dała Marii zwycięstwo
27. Na czele RUSS UWM staje Piotr Wałęjko
27. Przemysław Piech – przewodniczącym rady doktorantów

SILVA RERUM

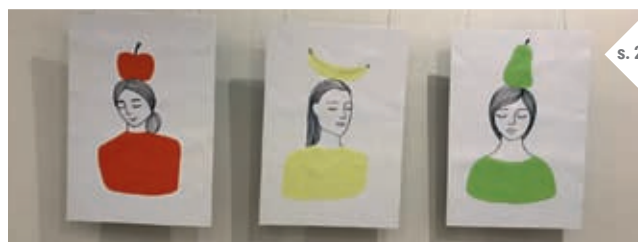
28. Słuchać barana? Koń by się uśmieł.
Świątecznie i z przymrużeniem oka
30. Mówili mi, że to błąd, czyli macierzyństwo na studiach
32. Architektura cyfrowej przyszłości (cz.3)
33. E-learning – nasza przyszłość? (cz.2)
34. Wydawnictwo UWM
35. Czerwona apaszka
35. Polityka kulturalna
36. Europa w blasku i cieniu
36. Wokół paragrafu
37. Okiem medioznawcy
37. Okiem obSERWatora
38. Ogłoszenie Biura ds. Nauki
39. Ogłoszenie Regionalnego Punktu Kontaktowego
40. Wyobrażenia i rzeczywistość. Jubileusz Instytutu Sztuk Pięknych



s. 7



s. 15



s. 24



s. 28

Zespół redakcyjny:

Małgorzata Hołubowska, Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Katarzyna Wróblewska (projekt graficzny), Sylwia Zadworna. Zdjęcia: Janusz Pająk.

Adres redakcji:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM
10-719 Olsztyn
ul. Heweliusza 14
tel./fax (89) 523-35-41
(89) 523-43-57

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów. Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej.

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Numer zamknięto 25 listopada



Fot. M. Orłowski

Z SENATU 27.11.2020 R.

PROJAKOŚCIOWY CHARAKTER ORAZ PRECYZYJNE KRYTERIA OCENY ZA WYNIKI W ZAKRESIE NAUKI I DYDAKTYKI, JEDNAKOWE DLA WSZYSTKICH WYDZIAŁÓW. TO PODSTAWOWE ZAŁOŻENIE NOWEGO REGULAMINU OCENY NAUCZYCIELI AKADEMICKICH UWM. NA LISTOPADOWYM POSIEDZENIU SENAT POZYTYWNIEM ZAOPINIOWAŁ DECYZJĘ O JEGO WEJŚCIU W ŻYCIE OD STYCZNIA PRZYSZŁEGO ROKU.

Od 1 stycznia 2021 r. na UWM zacznie obowiązywać nowy regulamin oceny nauczycieli akademickich. Jego opracowanie wymusiła nowa ustawa *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*, zgodnie z którą ocenie podlegają dyscypliny naukowe, a nie jednostki organizacyjne uczelni.

Dokument uzyskał pozytywną opinię samorządu studenckiego i doktoranckiego oraz uniwersyteckich związków zawodowych a na końcu, podczas listopadowego posiedzenia, wprowadzenie nowych przepisów zaopiniował Senat UWM

Prace nad nowym regulaminem trwały od wiosny tego roku. Zgodnie z założeniami, dokument ma projakościowy charakter, pozwala bowiem wyłonić wyróżniających się wykładowców. Zawiera także precyzyjne kryteria oceny za wyniki w zakresie nauki i dydaktyki, jednakowe dla wszystkich wydziałów.

Dotychczas każdy wydział posługiwał się odrębnym regulaminem oceny swojej kadry naukowo-dydaktycznej. Nowy regulamin te zasady ujednotacza.

– Dyskusja nad dokumentem była bardzo merytoryczna, Senat uwzględnił wszystkie poprawki wynikające z wcześniejszych konsultacji

i wydał jednomyślną pozytywną opinię. Ten dokument jest bardzo istotny. Chcemy go wykorzystać do budowy jakości pracy, podnoszenia motywacji w sferze naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej, a wszystko to ma się składać na rozwój Uniwersytetu – mówił prof. Jerzy Przyborowski, rektor UWM.

W programie obrad Senatu znalazł się również pakiet uchwał dotyczących Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. Senat m.in. zatwierdził korektę planu rzeczowo-finansowego szpitala i przyjął raport o sytuacji finansowo-ekonomicznej USK.

Senat podjął także 2 uchwały dotyczące procedury nadawania stopni doktora i doktora habilitowanego oraz wysłuchał informacji o stanie przygotowań do nadchodzącej ewaluacji.

Ze względu na sytuację epidemiczną, listopadowe obrady Senatu, podobnie jak poprzednie, odbyły się online.

mah

NAUKOWCY Z UWM POPULARYZUJĄ NAUKI BIOLOGICZNE

NAUKOWCY Z WYDZIAŁU BIOLOGII I BIOTECHNOLOGII UWM REALIZUJĄ KOLEJNY PROJEKT EDUKACYJNY. „CYKLICZNE SPOTKANIA Z NAUKĄ”. PROJEKT ADRESOWANY JEST DO UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH I MA SZANSĘ STAĆ SIĘ EDUKACYJNYM HITEM. PIERWSZYCH WYKŁADÓW ONLINE SŁUCHAŁO PONAD 100 OSÓB.

Po kilkuletnim edukacyjnym projekcie „Uniwersytet młodego odkrywcy”, kierowanym do najmłodszych, przyszedł czas na program adresowany do uczniów szkół średnich. Naukowcy z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM od lipca rozpoczęli „Spotkania z nauką”. To szeroko zakrojone przedsięwzięcie popularyzujące nauki biologiczne i biotechnologiczne. W listopadzie w ramach tego projektu zainaugurowali wykłady online pod hasłem „Cykliczne spotkania z nauką”.

– Proponujemy 12 spotkań, niestety na razie tylko w formie zdalnej. Podczas każdego spotkania odbywają się 4 wykłady, każdy po 45 min. Tematyka obejmuje zagadnienia z biologii, ale podane w formie popularnonaukowej, zrozumiałej dla słuchaczy. Jeżeli młody człowiek usłyszy język hermetyczny, z niezrozumiałą terminologią, może się zniechęcić do biologii, a tego nie chcemy. Biologia jest fajna, ciekawa i praktyczna – mówi dr hab. Dorota Juchno, prof. UWM z Katedry Zoologii Wydziału Biologii i Biotechnologii, koordynatorka „Cyklicznych spotkań z nauką”.

Pierwsze spotkanie 24 listopada rozpoczęło się wykładem o grzybach, następny był poświęcony biologii molekularnej, kolejne chromosomom i wirusom. Prelekcje wygłosili kolejno: dr hab. Anna Biedunkiewicz, dr hab. Grzegorz Panasiewicz, prof. UWM; **prof. Alicja Boroń** (na zdj.) i dr hab. Dorota Górniak, prof. UWM. Wszyscy są pracownikami naukowymi Wydziału Biologii i Biotechnologii. Wykładów można było słuchać jednocześnie na platformie Clickmeeting oraz dzięki serwisowi YouTube.

– Wszystko przebiegło pomyślnie i bez zakłóceń. Jesteśmy bardzo zadowoleni. Na Clickmeeting na każdy wykład logowało się 50 osób – czyli maksymalna dopuszczalna liczba słuchaczy, natomiast poprzez YouTube słuchało nas ponad 200 osób. Słuchały nas całe klasy. Już po pierwszym wykładzie na czacie zaczęły pojawiać się pytania do wykładowcy. Wiele osób wysłuchało też wszystkich prelekcji. Byliśmy mile zaskoczeni, że uczniowie zadawali tyle pytań, a na koniec dziękowali za wykłady. Moim zdaniem wszystkie wystąpienia były świetnie przygotowane, dobrze i przystępnie zaprezentowane. Dziękuję wszystkim koleżankom i kolegom, naprawdę stanęli na wysokości zadania – nie ukrywa zadowolenia prof. Juchno.



Fot. archiwum prywatne

Z wykładów korzystają nie tylko uczniowie. Okazało się, że wielu nauczycieli biologii traktuje je jako poszerzenie i uzupełnienie swojej wiedzy nabytej na studiach.

– Kiedy wysyłałymi zaproszenia do szkół, zainteresowanie było bardzo duże. Głównie ze strony liceów, chociaż nasze wykłady adresujemy do każdego miłośnika wiedzy. Niektóre szkoły zgłaszają wszystkie klasy o profilu biologiczno-chemicznym – mamy taką szkołę z Gdańska. Zgłaszają się też indywidualnie nauczyciele. Wiem, że wielu z nich na studiach nie uczyło się np. biologii molekularnej, ponieważ 20-30 lat temu ta nauka była jeszcze w powijakach, a jej elementy są teraz w programie nauczania klas o profilu biol-chem w liceach. Nauczyciele nie mają możliwości zdobycia tej wiedzy w laboratoriach i mogą się opierać tylko na podręcznikach. Widzę, że zainteresowanie tym tematem jest największe, wielu chce uczestniczyć we wszystkich wykładach z dziedziny biologii molekularnej czy genetyki – podkreśla prof. D. Juchno.

– „Cykliczne spotkania z nauką” wzbudzają zainteresowanie także wśród nauczycieli szkół podstawowych, więc obiecaliśmy, że przygotujemy coś specjalnego także i dla nich – dodaje prof. Juchno.

Tytuły i harmonogram wykładów można odszukać na specjalnej stronie internetowej, poświęconej projektowi.

Wszystkie nagrania najprawdopodobniej będą dostępne w serwisie YouTube. Kolejny blok wykładów zaplanowano 17 grudnia. Być może do projektu dołączą także naukowcy z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa oraz Wydziału Nauk o Zdrowiu prowadzący badania związane z biotechnologią.

Projekt „Spotkania z nauką” otrzymał dofinansowanie z Ministerstwa Edukacji i Nauki. Przedsięwzięcie potrwa 2 lata. W tym czasie zaplanowano 4 pikniki naukowe, obozy naukowe na UWM, warsztaty, wykłady i kawiarenki naukowe oraz wystawy. Na ile pandemia koronawirusa pozwoli zrealizować plany – czas pokaże.

Małgorzata Hołubowska

UWM OTRZYMAŁ KOLEJNE UPRAWNIENIA

UNIwersytet Warmińsko-Mazurski otrzy-
mał uprawnienia do nadawania stopnia
 naukowego doktora habilitowanego
 w dziedzinie nauk społecznych w dyscy-
 plinie **NAUKI O POLITYCE I ADMINISTRACJI**.



Wniosek o przyznanie nowych uprawnień w dyscyplinie nauki o polityce i administracji UWM złożył pod koniec czerwca. Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów decyzję o przyznaniu podjęła 29 października 2020 r.

– Jest to ogromne docenienie wysiłku i potencjału naukowego zespołu politologów naszego wydziału pod kierownictwem prof. Arkadiusza Żukowskiego. To ogromne osiągnięcie nie tylko wydziału, ale przede wszystkim Uniwersytetu, który uzyskał uprawnienia do habilitowania w kolejnej dyscyplinie. Mam nadzieję, że dzięki pracy zespołu Wydziału Nauk Społecznych zbliżamy się jako uczelnia do rangi uczelni badawczej. Cieszymy się bardzo i już za chwilę będziemy procedować pierwsze postępowania habilitacyjne – podkreśla prof. Joanna Ostrouch-Kamińska, dziekan Wydziału Nauk Społecznych UWM.

Wśród 18 osób składających oświadczenia do wniosku aż 15 to pracownicy Instytutu Nauk Politycznych, w tym 2 posiada tytuł profesora. Pokazuje to, że stan osobowy zawiązków przekracza ustawowy wymóg 12 pracowników legitymujących się stopniem co najmniej doktora habilitowanego.

– Otrzymanie uprawnień wiązało się z wykazaniem znacznego dorobku naukowego oraz doświadczenia w zakresie kształcenia kadr naukowych. Pracownicy publikują w renomowanych czasopismach i wydawnictwach w Polsce i na świecie. Uczestniczą w światowych i europejskich kongresach politologicznych, a także zasiadają w ich władzach. Profesorowie oraz doktorzy habilitowani byli promotorami doktoratów na UWM, a także na innych uniwersytetach (w tym w j. angielskim i rosyjskim). Powoływani są na promotorów (25) i recenzentów w przewodach doktorskich (97), a także recenzentów w postępowaniach habilitacyjnych (34) i profesorskich (19) w wiodących ośrodkach akademickich w Polsce – podkreśla prof. Arkadiusz Żukowski, dyrektor Instytutu Nauk Politycznych.

Współpracując z partnerami zagranicznymi, pracownicy instytutu zrealizowali wiele ważnych projektów naukowych i edukacyjnych.

– Przy aplikowaniu o granty tworzyliśmy konsorcja badawcze z uniwersytetami krajowymi i z zagranicy. Znaczącym projektem o zasięgu międzynarodowym był unijny grant pt. „Close neighbours in 21st century – new communication and perception” z programu Lithuania-Poland-Russia Cross-Border Cooperation Programme. W marcu b.r. instytut jako lider z programu Horyzont 2020, złożył projekt badawczy wspólnie z 6 innymi uniwersytetami (Kaliningrad, Kłajpeda, Lwów, Sofia, Ateny, Bursa) pt. „Cross-border paradiplomacy as an instrument strengthening security on the borders of the European Union” – zaznacza prof. Żukowski.

Pracownicy instytutu w dużym stopniu korzystają z zagranicznych staży naukowych oraz naukowo-dydaktycznych. W 2019 roku 3-miesięczne staże odbyło 6 osób, a kolejne 3 czekają na wyjazd. Z kolei w Olsztynie w ostatnich latach staże naukowe i dydaktyczne odbywali badacze ze Stanów Zjednoczonych z programu Fulbrighta, a także Belgii, Rosji, Ukrainy, Armenii oraz Bułgarii.

– W trzech ostatnich latach pracownicy zaliczani do minimum kadrowego opublikowali 13 monografii i 93 rozdziałów w monografiach. Są również autorami 55 artykułów w renomowanych politologicznych czasopismach polskich i zagranicznych, w tym samodzielnych artykułów za 100 pkt. Złożyli też aplikacje o monografię za 200 pkt oraz artykuły w czasopismach za 100 i 140 pkt. Władze UWM doceniając wysoki dorobek naukowy Instytutu zgłosiły dyscyplinę nauki o polityce i administracji do przyszłej ewaluacji – dodaje prof. Żukowski.

Publikacje pracowników doceniane są w środowisku politologicznym; zdobywają nagrody oraz wyróżnienia w konkursach na najlepsze publikacje. Podręczniki stanowią zaś podstawową literaturę na wiodących uczelniach w kraju („Podstawowe kategorie polityki”; „Podstawowe kategorie bezpieczeństwa narodowego”). Pracownicy Instytutu są członkami rad naukowych i programowych wielu czasopism o zasięgu krajowym i zagranicznym, a także recenzentami wydawniczymi.

Instytut prowadzi bogatą własną działalność wydawniczą, oprócz licznych monografii w wersji drukowanej i e-booków wydaje dwie uznane w Polsce i za granicą serie wydawnicze: „Studia Politologiczne” (wydawane od 2013 roku – 7 tomów) i „Forum Politologiczne” (wydawane od 2006 roku – 28 tomów).

Przez ostatnie kilkanaście lat zajęcia na kierunku politologia prowadzą także profesorowie wizytujący (4 profesorów).

– Od roku akademickiego 2018/2019 prowadzimy wspólne studia II stopnia na kierunku politologia – specjalność międzynarodowe stosunki polityczne i gospodarcze – z Instytutem Nauk Humanistycznych i Społecznych Państwowego Uniwersytetu Politechnika Lwowska, a od roku akademickiego 2020/2021 na poziomie I stopnia – mówi prof. Żukowski.

Kierunek politologia uzyskał pozytywną ocenę Państwowej Komisji Akredytacyjnej w 2004 roku, a w 2010 roku PKA przyznała mu ocenę wyróżniającą na poziomie studiów I i II stopnia. Była to jedna z pierwszych takich ocen w Polsce dla kierunku politologia i jedna z pierwszych na UWM. Ostatnia wizytacja w listopadzie 2020 roku również zakończyła się pomyślnie.

– W związku z nową klasyfikacją dyscyplin naukowych z 2018 roku, poszerzającą zakres przedmiotowy dotychczasowej dyscypliny nauk o polityce, uruchomiliśmy od roku akademickiego 2020/2021 jedyny w Polsce kierunek studiów analityka i zarządzanie publiczne. Pracownicy, którzy specjalizują się w przedmiotowym zakresie badawczym, zajmują się również prowadzeniem zajęć na kierunkach, za które merytorycznie odpowiada instytut, takich jak bezpieczeństwo narodowe I i II stopnia oraz socjologia I stopnia – podsumowuje prof. Żukowski.

syła, aż



Fot. Pająk

PSYCHOLOGIA Z PRESTIŻOWYM CERTYFIKATEM EUROPSY

PSYCHOLOGIA TO NOWY KIERUNEK, URUCHOMIONY W TYM ROKU AKADEMICKIM NA WYDZIALE NAUK SPOŁECZNYCH UWM, ALE JUŻ DOCENIONY. OTRZYMAŁ PRESTIŻOWY CERTYFIKAT EUROPEJSKIEJ FEDERACJI STOWARZYSZEŃ PSYCHOLOGICZNYCH EFPA – EUROPSY.

To ogromne osiągnięcie Wydziału Nauk Społecznych. Certyfikat poświadcza, że program kształcenia spełnia bardzo wyśrubowane europejskie standardy.

– Swoje podziękowania kieruję do zespołu naszych psychologów pod kierownictwem prof. Beaty Krzywosz-Rynkiewicz. Nasz młody kierunek został doceniony bardzo ważnym certyfikatem. Warto podkreślić, że wśród 40 uczelni w kraju, które kształcą psychologów, tylko 10 ma ten certyfikat. Są to uczelnie o dużej renomie i długiej tradycji kształcenia psychologów, m.in. Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Warszawski czy Uniwersytet Gdański – podkreśla prof. Joanna Ostroch-Kamińska, dziekan Wydziału Nauk Społecznych UWM.

Psychologia od wielu lat jest jednym z najchętniej wybieranych kierunków studiów na polskich uczelniach. O jedno miejsce walczy tu kilku kandydatów.

Koordynatorką kierunku psychologia na UWM i członkinią zespołu, który opracowywał program kształcenia jest dr hab. Beata Krzywosz-Rynkiewicz, prof. UWM, wchodząca w skład prezydium zarządu Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Ambicją i celem zespołu było właśnie

przygotowanie programu studiów tak, aby spełniał standardy kształcenia Europejskiej Federacji Stowarzyszeń Psychologicznych (EFPA) EuroPsy i uzyskanie tego certyfikatu.

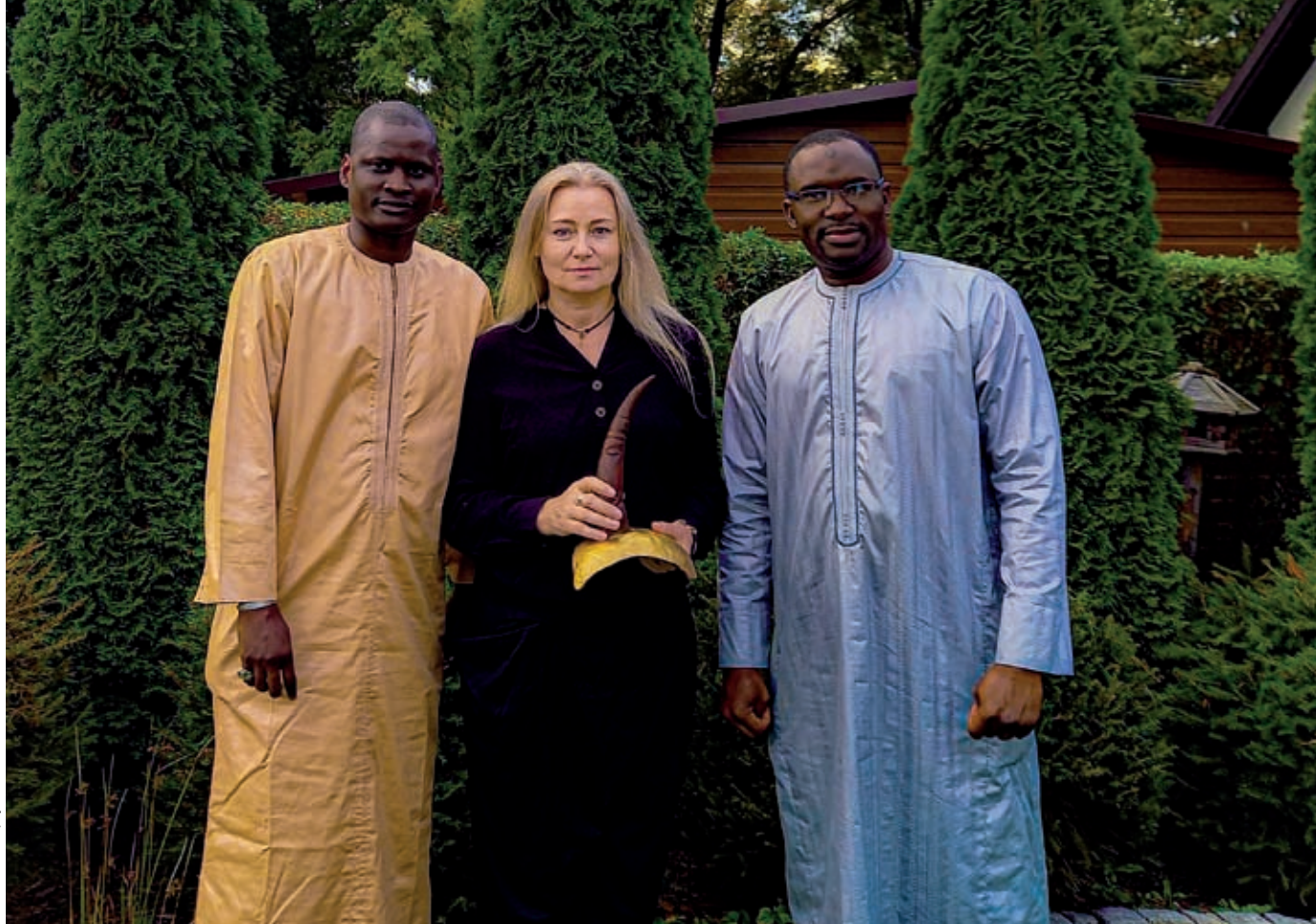
– W kształceniu psychologów kluczowe jest trzymanie się europejskich standardów. Bardzo mi zależało na tym, aby nasz program studiów te standardy spełniał i aby nasi absolwenci mogli legitymować się przygotowaniem do zawodu na europejskim poziomie. Pomoże im to na rynku pracy zarówno w Polsce, jak i za granicą – mówi prof. Beata Krzywosz-Rynkiewicz.

Program studiów na kierunku psychologia został przygotowany z myślą o tym, aby studenci UWM byli konkurencyjni nie tylko na polskim rynku pracy, ale również europejskim.

Na psychologię UWM przyjął 73 osoby, o jedno miejsce starało się ponad 10 osób.

Na zdj. Studenci I roku psychologii podczas warsztatów.

syla



PROF. IWONA A. NDIAYE Z NAGRODĄ AMBASADY SENEGALU

PROF. IWONA A. NDIAYE Z INSTYTUTU LITERATUROZNAWSTWA OTRZYMAŁA NAGRODĘ
AMBASADY SENEGALU W POLSCE. SPOŁECZNOŚĆ SENEGALSKA DOCENIŁA
ZAANGAŻOWANIE PROF. NDIAYE W POPULARYZOWANIE WIEDZY O AFRYCE
ORAZ PUBLIKACJE NAUKOWE NA TEMAT SENEGALU.

Nagroda została wręczona podczas corocznego spotkania przedstawicieli diaspory senegalskiej, które w tym roku odbyło się w Olsztynie. W imieniu swoich rodaków pamiątkową statuetkę (rękodzieło sztuki afrykańskiej) wręczył Papa Samba Ifra Ndiaye, prezes Fundacji Współpracy Polsko-Afrykańskiej *Teranga*.

– Wręczając symboliczną pamiątkę podczas obchodów Grand Magal de Touba 2020 pragnę z inicjatywy społeczności senegalskiej przekazać podziękowania za pani działania i wsparcie udzielane diasporze afrykańskiej w Polsce – mówił Papa Samba Ifra Ndiaye, gratulując laureatce.

Prof. Iwona A. Ndiaye pracuje w Instytucie Literaturoznawstwa na Wydziale Humanistycznym UWM. W pracy naukowej dużą uwagę poświęca problematyce afrykańskiej

oraz literaturze afrykańskiej z perspektywy gender. Pokłosiem tych zainteresowań są liczne publikacje naukowe. W 2013 r. zorganizowała ogólnopolski konkurs na tłumaczenie francuskojęzycznej poezji afrykańskiej kobiet, którego rezultatem jest wydana w jej opracowaniu i redakcji dwujęzyczna antologia *Je suis la femme-Afrique. Antologia afrykańskiej poezji kobiecej* oraz wydana pod jej redakcją naukową monografia wieloautorska *Rola kobiet i organizacji kobiecych w wybranych państwach afrykańskich*. Współredagowała serię *Olsztyńskie Studia Afrykanistyczne* oraz tomy pokonferencyjne wydane w tej serii.

Swoją aktywność zawodową łączy z życiową pasją, którą jest popularyzacja wiedzy o kulturze i obyczajach afrykańskich, a także przełamywanie stereotypów dotyczących Afry-

ki. Wspólnie z mężem, Senegalczykiem dr. hab. Barą Ndiaye – pracownikiem Instytutu Historii UWM, zainicjowała w Olsztynie Dni Afryki, które stały się jednym z najbardziej rozpoznawalnych w skali kraju wydarzeń promujących kulturę afrykańską. Działania te mają na celu także walkę ze stereotypami, pokazywanie całego oblicza kontynentu, jego problemów, ale też ogromnego bogactwa kulturowego często przemilczanego przez media.

W latach 2007-2019 działała w Polskim Towarzystwie Afrykanistycznym. Od 2012 r. jest członkinią rady programowej Fundacji Afryka Inaczej, działającej na rzecz rozwoju stosunków pomiędzy krajami afrykańskimi a Polską i innymi krajami Unii Europejskiej.

opr. mah

STUDENCI ZREALIZUJĄ PRAKTYKI, WALCZĄC Z COVID-19

STUDENCI Z CAŁEJ POLSKI BĘDĄ MOGLI UZY-
SKAĆ ZALICZENIE Z NIEKTÓRYCH PRZEDMIO-
TÓW, A TAKŻE ODBYĆ PRAKTYKI ZAWODOWE,
PRACUJĄC W PODMIOTACH ZAANGAŻOWA-
NYCH W ZWALCZANIE SARS-COV-2. JAK TO
W TEJ CHWILI WYGLĄDA NA UWM?

Rozporządzenie Ministra Edukacji i Nauki z 30 października daje możliwość wprowadzenia zmian w programach studiów. Regulacja ta ma na celu zwiększenie wsparcia przez studentów różnych kierunków studiów dla podmiotów leczniczych i służb sanitarno-epidemiologicznych w walce z epidemią COVID-19.

– Podpisałem rozporządzenie, które daje rektorom możliwość zmian programowych w taki sposób, żeby studenci ostatnich lat na swoich kierunkach – zwłaszcza lekarze – mogli zaliczać praktyki zawodowe uczestnicząc w życiu szpitala i służąc tam pomocą i wiedzą, którą już mają na tym etapie. Podpisałem także rozporządzenie, które będzie dotyczyć studentów innych kierunków, którzy mogliby się zaangażować np. w pomoc Głównemu Inspektoratowi Sanitarnemu – podkreślał podczas konferencji prasowej Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki.

Chociaż rozporządzenie ministra daje możliwości realizacji praktyk studenckich, to w praktyce nie jest to takie proste do realizacji.

– Problem polega na tym, że w szpitalach jest bardzo trudna sytuacja epidemiczna. Jest sporo zakażonych pacjentów, jest też zakażony personel medyczny i w tych placówkach dyrektorzy znacznie ograniczyli możliwość prowadzenia zajęć na wybranych oddziałach czy szpitalach.



Fot. J. Pająk

To samo dotyczy praktyk studenckich – wyjaśnia prof. Sergiusz Nawrocki, prorektor UWM ds. Collegium Medicum.

Jak podkreśla prorektor, do połowy listopada uczelnia nie dostała też żadnych sygnałów, żeby szpitale potrzebowały pomocy studentów, którzy wyręczyliby w pewnych zadaniach personel medyczny.

– Jeśli taka konieczność czy możliwość się pojawi, wtedy będziemy dopracowywać formalnie szczegóły takich praktyk czy wolontariatu. Wówczas skierujemy studentów na określone oddziały, aby mogli mieć zaliczone praktyki czy też zajęcia – mówi prof. Nawrocki.

W głównej mierze działania te obejmą studentów ostatnich lat.

– Kształcenie lekarzy najwyższych roczników odbywa się na oddziałach i trudno sobie wyobrazić inną formę zajęć niż bezpośredni kontakt z pacjentem. To może być jedyny sposób na przeprowadzenie tych studentów przez ostatni rok studiów – dodaje prorektor.

Ze względu na trudną sytuację epidemiczną wiele zajęć realizowanych jest online.

– W przypadku przedmiotów, które realizowane są kilka semestrów, nie ma dużego zagrożenia dla ciągłości procesu kształcenia, bo będziemy mogli część zajęć teraz przeprowadzić w formie online, a po unormowaniu sytuacji wrócimy do normalnego trybu. Rozporządzenie ministra daje nam możliwość przeprowadzenia 20% zajęć praktycznych w formie zdalnej. Zdecydowanie gorzej sytuacja wygląda z przedmiotami, które są realizowane w całości podczas jednego semestru i to jest akurat ten semestr. Wówczas większość ćwiczeń powinna jednak się odbywać w szpitalach. To jest ogromne wyzwanie – podsumowuje prof. Nawrocki.

syl/a

ZACHĘCAJĄ LEKARZY DO POWROTU DO POLSKI

RUSZYŁ PILOTAŻOWY PROGRAM „MEDYK NAWA – WSPARCIE UCZELNI KSZTAŁCĄCYCH NA KIERUNKACH MEDYCZNYCH”. DZIĘKI NIEMU UCZELNIE MEDYCZNE BĘDĄ MOGŁY ZAPROSIĆ DO WSPÓŁPRACY LUB ZATRUDNIĆ LEKARZY, W TYM LEKARZY DENTYSTÓW ORAZ PIELĘGNIARKI I POŁOŻNE Z UNII EUROPEJSKIEJ, A TAKŻE Z WIELKIEJ BRYTANII. CZY Z PROGRAMU SKORZYSTA UWM?

Prof. Sergiusz Nawrocki, prorektor UWM ds. Collegium Medicum wyjaśnia, że jeszcze za wcześnie, aby mówić o konkretach.

– W tej chwili sytuacja epidemiczna w większości krajów Unii Europejskiej jest porównywalna z tą w Polsce. Obserwujemy wyraźny przyrost zachorowań, co oznacza, że lekarze i pielęgniarki są na wagę złota. Trudno zatem znaleźć kogoś, kto będzie teraz chętny do pracy w Polsce. To dobra inicjatywa, ale czas jest bardzo trudny – podkreśla prorektor.

Zachętą mają być stypendia. Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej przyzna zaproszonym lekarzom roczne stypendia w wysokości 7,5 tys. zł miesięcznie oraz 5 tys. zł miesięcznie pielęgniarkom i położnym. Stypendyści mogą także liczyć na jednorazowy dodatek na zagospodarowanie się – 12 tys. zł oraz dodatek mobilnościowy – 5 tys. zł dla stypendysty i 2 tys. zł dla każdego członka rodziny. W programie mogą wziąć

udział medycy, którzy mają uprawnienia do wykonywania zawodu. Muszą też wykazać się znajomością języka polskiego lub języka angielskiego. Wnioski składane przez uczelnię przyjmowane będą do 20 listopada. Przyjazdy lekarzy i pielęgniarek mogą się rozpocząć nie później niż 31 marca 2021 roku.

– Być może będzie to cenne narzędzie do ściągnięcia do Polski kolegów i koleżanek, którzy wyjechali na przykład do Wielkiej Brytanii. Stypendia mogą być dodatkiem motywacyjnym, ale tego typu decyzji nie podejmuje się natychmiastowo. Myślę zatem, że na efekty tego programu będziemy musieli poczekać przynajmniej kilka miesięcy – podsumowuje prof. Nawrocki.

syl/a

KRAJOWA POLITYKA NA POZIOMIE REGIONALNYM

CHOCIAŻ WARUNKI STAŻU BYŁY NIETYPOWE I TRUDNE, TO
DOKTORANTOWI Z UKRAINY UDAŁO SIĘ ZREALIZOWAĆ NA
UWM BARDZO INTERESUJĄCY I PRACOWITY PROGRAM PRACY.



W dniach 7-18. października na stażu naukowym z programu PROM w Instytucie Nauk Politycznych UWM przebywał mgr Oleksandr Kaszynskij – doktorant z Akademii Ostrogskiej w Ostrogu na Wołyniu na Ukrainie.

Głównym celem jego pobytu w Olsztynie była kwerenda naukowa i pozyskanie materiałów do pracy doktorskiej i artykułu naukowego.

Mgr Oleksandr Kaszynskij spędził w Olsztynie czas bardzo pracowicie. Interesowały go informacje na temat działań władz samorządowych, wpływu polityki etnicznej i ekologicznej na poziomie regionalnym i lokalnym oraz wpływu polskich partii politycznych na postawy populizmu w Polsce. Doktorant uczestniczył w debacie podczas Festiwalu Filmowego WAMA pt. „Zielony ład czy zniszczona ziemia? Czy ambitna strategia Komisji Europejskiej zmieni gospodarkę starego kontynentu”, zbierał informacje na temat kierunków działań liberalnych ruchów i polityki ekologicznej w Polsce. Wziął udział w zdalnych zajęciach dydaktycznych na Wydziale Nauk Społecznych UWM. Gromadził również informacje na temat polityki narodo-

wej i etnicznej samorządu województwa warmińsko-mazurskiego. Uczestniczył w „Dniu Mazurskim” oraz w debacie wraz z promocją książki „Zanik ludu mazurskiego” prof. Janusza Małka. Wysłuchał referatu prof. Andrzeja Saksona z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu na temat sytuacji ludności mazurskiej po II wojnie światowej.

Ale to nie wszystko: zapoznał się z historią regionu i uczestniczył w wyjeździe dydaktycznym do Morąga, Elbląga, Fromborka, Lidzbarka Warmińskiego, gdzie poznawał działania samorządów. Wziął również czynny udział w obradach 2 komisji sejmiku województwa warmińsko-mazurskiego – Mniejszości narodowych i etnicznych oraz Współpracy międzynarodowej, co pozwoliło mu na obserwację działania samorządu województwa w dobie pandemii. Ponadto doktorant uczestniczył w spotkaniu z Mironem Syczem – wicemarszałkiem województwa warmińsko-mazurskiego, które dotyczyło rozwoju województwa warmińsko-mazurskiego i współpracy partnerskiej z obwodem rówieńskim. Odbył też spotkanie z Wiktorem Markiem Leykiem

– szefem kancelarii sejmiku i pełnomocnikiem marszałka województwa ds. mniejszości narodowych i etnicznych. Rozmowa dotyczyła funkcjonowania samorządów terytorialnych w polskim systemie ustrojowym. Rozmawiał także z prof. Arkadiuszem Żukowskim – dyrektorem Instytutu Nauk Politycznych UWM, a zarazem prezesem Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych i nawiązał bezpośredni kontakt z przedstawicielem doktorantów INP UWM.

Podczas pobytu w INP UWM Oleksandr Kaszynskij przygotował projekt artykułu naukowego na temat wpływu populizmu na bezpieczeństwo narodowe Polski i Ukrainy. Planuje też realizować wspólnie badania nad wojną hybrydową oraz wojną informacyjną w Europie Środkowej i Wschodniej.

Organizatorką i opiekunką jego stażu była dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk, prof. UWM, koordynatorka współpracy UWM z Akademią Ostrogską.

tea

na zdj. od lewej: Miron Sycz, prof. Teresa Astramowicz-Leyk, Oleksandr Kaszynskij



AKADEMIA
CIEKAWOŚCI

AKADEMIA CIEKAWOŚCI TO NAJNOWSZY
POMYSŁ RADY UCZELNIANEJ SAMORZĄDU
STUDENCKIEGO UWM. JEJ CELEM JEST
POPULARYZACJA NAUKI I WARTOŚCIOWYCH
TREŚCI. TO STUDENCKA ODPOWIEDŹ NA
PANDEMIĘ I ZDALNE STUDIOWANIE.

Akademia ruszyła 13 listopada. Jej organizatorzy zapraszają do studia telewizyjnego w auli prof. Moczarskiego wybranych pracowników UWM oraz specjalistów spoza uczelni, którzy mają coś ciekawego do powiedzenia i potrafią to zrobić w sposób przyciągający uwagę widzów. Wykłady można oglądać w czasie rzeczywistym, albo w dowolnym momencie na takich portalach jak: strona akademii, Facebook, Instagram, Spotify, Apple Podcast i YouTube.

Akademia Ciekawości ruszyła bardzo energicznie i w listopadzie przedstawiła aż 9 programów. Dzięki akademii można się dowiedzieć między

innymi, co w trawie piszczy zimą, kiedy nie ufać influencerom i co stało się z gospodarką w trakcie pandemii. Wykładowcy akademii poruszyli także tematy związane z żywieniem, historią, ekonomią, zdrowiem i futurakami.

Samorząd studencki zaprasza wszystkich, którzy chcą się podzielić swą wiedzą ze studentami i nie tylko do udziału w projekcie. Kontakt przez stronę akademii.

lek

MEDIALNE POPOŁUDNIA Z DYSKUSJĄ O NAUCE I EDUKACJI

**INSTYTUT DZIENNIKARSTWA I KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ UWM CHCE DYSKUTOWAĆ
O NAUCE I EDUKACJI ORAZ INTEGROWAĆ SPOŁECZNOŚĆ UCZELNI. PIERWSZE
SPOTKANIE INTERNETOWE Z CYKLU „POPOŁUDNIÓWKA MEDIALNA” ODBYŁO SIĘ
5 LISTOPADA. NASTĘPNE ZAPLANOWANO W GRUDNIU.**

Z powodu pandemii koronawirusa życie akademickie przeniosło się do Internetu. W sieci odbywają się wykłady, konferencje i panele dyskusyjne. Wykładowcy z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM inaugurują cykl spotkań internetowych poświęconych dyskusji o nauce i edukacji pod hasłem „Popołudniówka medialna”.

– To nasz pomysł na to, jak sobie poradzić z tym trudnym czasem. Proponujemy coś, co przyczyni się do rozwoju naukowego i osobistego. Planując te spotkania, myśleliśmy o integracji społeczności naszego instytutu, ale też o osobach, które zapisały się do dyscypliny nauki o komunikacji społecznej i mediach. Chcemy utworzyć platformę do dyskusji – tłumaczy prof. Urszula Doliwa, dyrektor Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM w Olsztynie.

Prof. Doliwa podkreśla jednak, że spotkania adresowane są do wszystkich pracowników, doktorantów i studentów UWM, którzy mają dostęp do platformy MS Teams i są zainteresowani dyskusją o nauce i edukacji.

– Wiele programów międzynarodowych przeznaczonych jest dla młodych pracowników naukowych, myślę więc, że nasze spotkanie to dobry pomysł dla nich, jak twórczo i aktywnie spędzić czas oraz włączyć się w życie akademickie – dodaje prof. Doliwa.

Pierwsza „Popołudniówka medialna” odbyła się 5 listopada. Gościem spotkania była dr hab. Anita Frankowiak, prof. UWM (na zdj.) z Katedry Komunikacji Społecznej IDiKS, ekspertka w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Instytucie Badań Edukacyjnych. Prof. Anita Frankowiak prowadzi także szkolenia z ramienia Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej NAWA, zajmującej się wspieraniem międzynarodowej wymiany akademickiej. W dyskusji uczestniczył też prof. dr hab. Paweł Wielgosz, prorektor ds. umiędzynarodowienia uczelni.



Fot. archiwum prywatne



Prof. Frankowiak mówiła o umiędzynarodowieniu uczelni w perspektywie zmian w szkolnictwie wyższym.

– Uważam, że spotkanie było bardzo ciekawe. Dyskutowaliśmy i to jest najważniejsze. Była interakcja. Dyskusja dotyczyła tych problemów umiędzynarodowienia, o których rzadko wiemy, że występują. Standardowo umiędzynarodowienie na uczelni kojarzy się albo z wyjazdami w ramach Erasmusa, albo z przyjazdami profesorów wizytujących, albo z wysoko punktowanymi publikacjami zagranicznymi. Starłam się pokazać, że umiędzynarodowienie to też procesy wymagające zaangażowania i pracowników administracji, i pracowników badawczo-dydaktycznych. Pokazywałam 2 propozycje funkcjonowania uniwersytetów w Polsce – humboldtowską i Burtona Clarka – i różnice w pakietach umiędzynarodowienia, które można zastosować w konkretnych rozwiązaniach – mówi prof. Frankowiak.

Organizatorzy oprócz wykładowców z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego planują zapraszać także gości z zewnątrz, np. ekspertów w zakresie międzynarodowych badań naukowych.

– Liczymy też na propozycje osób uczestniczących w dyskusji – dodaje prof. U. Doliwa.

Wstępnie zaplanowano, że spotkania będą się odbywać raz w miesiącu.

Małgorzata Hołubowska



PROF. FOPP-BAYAT NAGRODZONA PRZEZ MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA

PROF. DOROTA FOPP-BAYAT Z KATEDRY ICHTIOLOGII I AKWAKULTURY NA WYDZIALE BIOINŻYNIERII ZWIERZĄT UWM OTRZYMAŁA **NAGRODĘ NAUKOWĄ** MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO. JEST TO NAGRODA ZESPOŁOWA.

Oprócz prof. Fopp-Bayat otrzymał ją także dr hab. Mirosław Szczepkowski z olsztyńskiego Instytutu Rybactwa Śródlądowego oraz mgr inż. Marek Szczukowski z Gospodarstwa Rybackiego w Rusi. O przyznanie nagrody wnioskowało do marszałka Olsztyńskie Forum Naukowe. Wyłania ono kandydata do nagrody w drodze konkursu. W tym roku ubiegało się o nią 11 kandydatów.

Marszałek przyznał tę nagrodę zespołowi za prowadzenie badań związanych z rybami jesiotrowymi, które mają zastosowanie w praktyce. Nic dziwnego, Polska obecnie jest europejskim liderem w produkcji kawioru, a w produkcji mięsa ryb jesiotrowatych zajmuje 3. miejsce na kontynencie.

Prof. Fopp-Bayat specjalizuje się w genetyce ryb, a w szczególności ryb jesiotrowatych. Interesuje ją biologia rozrodu ryb. Jej największym sukcesem badawczym było wyhodowanie potomstwa jesiotra syberyjskiego o wyłącznie matczynym genomie, które zostało podchowane do stadium uzyskania dojrzałości płciowej. To eksperymentalne stado jest prawdopodobnie jedynym takim stadem na świecie. Prowadziła także eksperymentalne badania biologii rozrodu sterleta. Głównym celem tych badań było poznanie systemu chromosomowej determinacji płci tego gatunku. Profesor jako pierwsza na świecie potwierdziła, że płcią heterogametyczną u sterleta i jesiotra syberyjskiego jest płeć samicza.

Szczególnie istotne i nowatorskie okazały się jej badania związane z charakterystyką genetyczną tarlaków, które można wykorzystać do tworzenia stad rozrodczych. Opracowała profile genetyczne samic i samców, co pozwala dobierać tarlaki w optymalne pary tarłowe. Dzięki temu doborowi wylęga się potomstwo o pożądanej zmienności genetycznej i korzystnych cechach hodowlanych. Dlaczego jest to takie ważne?


– Obecnie ryby jesiotrowate w środowisku naturalnym są zagrożone wyginieciem. Ikrę i kawior pozyskuje się wyłącznie od ryb hodowanych

w warunkach sztucznych. Sterlet osiąga dojrzałość płciową w wieku 5-6 lat, jesiotr syberyjski – w wieku 7 lat, a bielega – w wieku aż 18 lat! To bardzo długo. Nasze badania dotyczą optymalizacji rozrodu i chowu tych ryb. Potrafimy już w warunkach sztucznych doprowadzić do ich tarła i wyhodować narybek do stadium dojrzałości, ale w stadach ryb jesiotrowatych stosunek samic do samców wynosi 1 do 1. W przypadku produkcji kawioru bardziej cenne są samice, więc hodowanie dużej liczby samców jest ekonomicznie nieopłacalne. Umiemy już selekcjonować je przy zastosowaniu USG oraz biopsji, ale to mozolna praca, wymagająca oględzin każdej ryby – wyjaśnia prof. Fopp Bayat.

Dzięki jej badaniom naukowym związanym z inżynierią genetyczną można już w warunkach laboratoryjnych doprowadzić do wylęgu z ikry jesiotrowatych niemal samych samic. Teraz zespół, którym kieruje, pracuje nad tym, jak metody inżynierii genetycznej zastosować w praktyce, aby w hodowlach lęły się same samice i osiągały wiek rozrodczy.

Prof. dr hab. inż. Dorota Fopp-Bayat pochodzi z rodziny o tradycjach rybackich. Jej rodzice byli absolwentami Wydziału Rybackiego WSR w Olsztynie i prowadzili własne gospodarstwo rybackie. Zainteresowania rybactwem i akwakulturą rozwijała już więc od wczesnego dzieciństwa. Jest absolwentką rybactwa Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie z 1998 r. Stopień naukowy doktora uzyskała w 2003 r., w 2010 r. – doktora habilitowanego, a w 2018 r. – tytuł profesora. Pracę zawodową zaczęła w 2003 r. jako asystent w Zakładzie Genetyki Ewolucyjnej Wydziału Ochrony Środowiska i Rybactwa UWM, obecnie jest zatrudniona w Katedrze Ichtologii i Akwakultury.

Lech Kryszalowicz



JĘZYKOZNAWCA Z UWM PRZYGOTOWAŁ DYKTANDO NA ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

PROF. MARIUSZ RUTKOWSKI, DYREKTOR
INSTYTUTU JĘZYKOZNAWSTWA UWM,
CZŁONEK RADY JĘZYKA POLSKIEGO
PRZYGOTOWAŁ TEKST DYKTANDA NA
TEGOROCZNE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI.

Serwis edukacyjny www.dyktanda.pl zaprosił do udziału w I Ogólnopolskim Dyktandzie na Święto Niepodległości, które odbyło się 11 listopada w formie zdalnej. Zapisanie się i rozwiązanie dyktanda to jedna złotówka przeznaczona przez portal [dyktanda.pl](http://www.dyktanda.pl) na wybrany cel. Każdy miał możliwość zgłosić ważny dla niego cel charytatywny lub społeczny.

Organizatorzy Ogólnopolskiego Dyktanda na Święto Niepodległości zwrócili się do wybranych członków Rady Języka Polskiego z propozycją przygotowania tekstów. Osobą odpowiedzialną za przygotowanie tekstu dyktanda dla uczniów szkół średnich był prof. Mariusz Rutkowski, dyrektor Instytutu Językoznawstwa UWM.

– Dyktand było kilka, przyporządkowanych do grup wiekowych. Mnie przypadło pierwotnie w udziale dyktando dla szkół średnich. W ostatniej chwili z powodu choroby innego profesora z rady, poproszono mnie również o zredagowanie dyktanda dla dorosłych. A dlaczego zwrócono się do rady? Jest to instytucja, która bezpośrednio i czynnie wypowiada się w kwestiach języka polskiego, także przepisów ortograficznych. Taki adres wydaje się zatem oczywisty – wyjaśnia prof. Rutkowski.

Prof. Rutkowski wychodzi z założenia, że dyktando ma nie tylko sprawdzać znajomość zasad ortograficznych w praktyce, ale też dostarczyć pewnej satysfakcji z tego, że obcuje się ze słowem pisanym.

– Gdyby porównać pisanie dyktanda do biegu z przeszkodami, to chciałbym, aby oprócz trudności technicznych bieg był poprowadzony w ciekawym terenie, aby jego trasa oferowała również pewne walory estetyczne. Staram się zatem, aby nie tylko zastawiać na piszących „pułapki językowe”, ale też przygotować taki tekst, który będzie spójny, będzie przedstawiał jakąś historię czy opowieść w sposób atrakcyjny językowo. Chciałbym, aby tekst dyktanda prezentował możliwości kreatywne języka polskiego, jego bogactwo słowotwórcze, żeby utrwał czy pogłębiał fascynację językiem polskim, bo zakładam, że do pisania dyktanda podchodzą osoby w jakimś stopniu wykazujące zainteresowania językowe – podkreśla prof. Rutkowski.

Dyktando nie może być zbyt długie, bo zmęczy i zdekoncentruje. Zbyt krótkie z kolei nie stworzy przestrzeni dla opowieści ani też nie sprawdzi znajomości ortografii w stopniu odpowiednio szerokim.

– Moje dyktanda – bo przygotowywałem już kilka dla różnych grup odbiorców – zazwyczaj nie przekraczają 3/4 strony. A czy są trudne, to już pytanie do piszących. Ponownie można odwołać się do porównania ze sportem: jeśli dyktando ma wyłonić najlepszych, to nie może być zbyt łatwe, bo wówczas jest wielce prawdopodobne, że wszyscy, którzy napiszą bezbłędnie, nie zmieszczą się na podium. Osobiście uważam moje dyktanda za raczej trudne,

uprzedziłem zresztą organizatorów, że może nie być łatwo. W odpowiedzi usłyszałem, że uczestnicy lubią trudne dyktanda. pozostaje mi więc nadzieja, że nie czuli się zawiedzeni moimi propozycjami – dodaje prof. Rutkowski.

Jak podkreśla prof. Rutkowski, dyktando wielokrotnie dłużej się układa niż pisze.

– Pewnie każdy ma jakieś swoje normy i strategię, u mnie wygląda to tak, że najpierw wymyślam jakąś ramę treściową, jakąś historię czy fabułę, którą następnie wypełniam słowami „kłopotliwymi” pod względem ortograficznym. Jest to trochę sztuczne, bo wiadomo, że każda treść może być w języku sformułowana na różne sposoby, a ten sposób, o którym mówimy, jest w znacznym stopniu laboratoryjny, bo nastawiony nie na komunikatywność, tylko na weryfikację określonych umiejętności ortograficznych. Innymi słowy, nie chodzi tu o treść, tylko o formę. Teksty dyktand ze swej natury nie stanowią wzorców komunikatów, raczej stwarzają przestrzeń do sprawdzenia umiejętności i wiedzy z zakresu polskiej ortografii. Moje tegoroczne propozycje dotyczyły proklamowania niepodległości pewnej gminy, a drugi tekst to relacja ze snu Witkacego – podsumowuje prof. Rutkowski.

Udziału w I Ogólnopolskim Dyktandzie na Święto Niepodległości był bezpłatny.

Sylwia Zadworna

PIERWSZY PROFESOR WIZYTUJĄCY NA POLITECHNICE LWOWSKIEJ JEST Z UWM

PROF. TERESA ASTRAMOWICZ-LEYK
Z INSTYTUTU NAUK POLITYCZNYCH
PROWADZI ZAJĘCIA NA POLITECHNICE
LWOWSKIEJ JAKO PIERWSZY PROFESOR
WIZYTUJĄCY W HISTORII TEJ UCZELNI.
Z LWOWSKĄ POLITECHNIKĄ
WSPÓŁPRACUJE JUŻ 5 LAT.



Od początku koordynatorką współpracy Wydziału Nauk Społecznych UWM z Instytutem Nauk Humanistyczno-Społecznych Uniwersytetu Narodowego Lwowska Politechnika jest dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk z Katedry Nauk o Polityce i Nauk o Bezpieczeństwie Instytutu Nauk Politycznych UWM. Od 2019 r. prof. Astramowicz-Leyk współpracuje z Politechniką Lwowską jako profesor wizytujący.

– Instytut Nauk Humanistyczno-Społecznych Uniwersytetu Narodowego Lwowska Politechnika nie zapraszał dotychczas nikogo w takim charakterze, jestem więc pierwszym profesorem wizytującym w historii Lwowskiej Politechniki. Władze politechniki i prof. Jarina Turczyn, dyrektorka INH-S musiały określić warunki zaproszenia do współpracy. Procedury formalne są bardziej skomplikowane niż u nas – musiałam dostarczyć potwierdzone notarialnie tłumaczenia wszystkich dyplomów – mówi prof. Astramowicz-Leyk.

Prof. Astramowicz-Leyk uczestniczy w egzaminach magisterskich na kierunku stosunki międzynarodowe. Zajęcia na politechnice rozpoczęły się już we wrześniu i zakończą w grudniu. Z powodu pandemii COVID-19 są prowadzone online, więc prof. Astramowicz-Leyk uczestniczy w posiedzeniach z Olsztyna, za pomocą platform internetowych.

– W ciągu 5 lat naszej współpracy udało się zrealizować kilkanaście staży dla pracowników Lwowskiej Politechniki, kilka staży we Lwowie naszych pracowników i doktorantów, 5 edycji Polsko-Ukraińskiego Forum Naukowego, program ERASMUS+ (dotychczas 3 mobilności), program podwójnych dyplomów na studiach magisterskich od 2018 roku, a na studiach licencjackich od 2020 roku, mieliśmy też wspólne projekty badawcze i aplikujemy o następne – wylicza prof. Astramowicz-Leyk.

Wspólne polsko-ukraińskie projekty badawcze dotyczą badań nad mniejszościami narodowymi w Ukrainie i w Polsce. Jako profesor wizytujący w INP UWM już po raz drugi pracuje też prof. Jarina Turczyn.

– Lwów to drugie miasto po Olsztynie, które kocham i już całkiem nieźle znam. Mam tam coraz szersze grono znajomych nie tylko ze środowisk naukowych, ale także ludzi kultury i polityki oraz z grona polskiej mniejszości narodowej, gdyż prowadziłam badania naukowe wśród tych grup – dodaje prof. Astramowicz-Leyk.

mah
na zdj. od lewej: prof. Jarina Turczyn, rektor Politechniki Lwowskiej
prof. Jurij Bobało, prof. T. Astramowicz-Leyk i doc. Zoriana Kuncz

OLIMPIADA WIEDZY O RODZINIE PO RAZ PIĄTY

ZAKOŃCZYŁ SIĘ I ETAP 5. EDYCJI OGÓLNOPOLSKIEJ OLIMPIADY WIEDZY O RODZINIE ORGANIZOWANEJ PRZEZ WYDZIAŁ TEOLOGII UWM. W ZMAGANIACH UCZESTNICZYŁO PONAD TYSIĄC UCZNIÓW SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH. NA POCZĄTKU CZEKAŁ NA NICH TEST Z PYTANIAMI DOTYCZĄCYMI M.IN. PRZEPISÓW KODEKSU RODZINNEGO I OPIEKUŃCZEGO.

Ponad tysiąc uczniów szkół ponadpodstawowych z całej Polski wzięło udział 18 listopada w I etapie Ogólnopolskiej Olimpiady Wiedzy o Rodzinie. Wydział Teologii UWM, główny organizator olimpiady zorganizował ją po raz 5. Ze względu na pandemię koronawirusa zmagania konkursowe toczyły się online.

W 1. etapie zawodnicy rozwiązywali składający się z 30 pytań test wielokrotnego wyboru. Musieli się wykazać m.in. znajomością przepisów prawa polskiego (w tym konkordatowego) dotyczącego: małżeństwa i rodziny, możliwości pomocy osobom dotkniętym przemocą

oraz znajomością praw i obowiązków rodziców oraz dzieci.

– Poziom olimpiady sukcesywnie się podnosi, oczywiście w 1. etapie są pytania najłatwiejsze, w kolejnych trudniejsze. Ciekawy jest etap 3., ponieważ składa się z testu i debaty. Z roku na rok uczestnicy uzyskują coraz lepsze wyniki, szczególnie z tych szkół, które związały się z olimpiadą od początku – mówi ks. dr Zdzisław Kieliszek, prodziekan ds. kształcenia i studentów, wiceprzewodniczący komitetu głównego olimpiady.

Olimpiada Wiedzy o Rodzinie jako jedyna w Polsce ma charakter drużynowy. Uczniowie

startują w parach już od 1. etapu. W tym roku najwięcej uczestników zgłosiło się ze szkół Małopolski i Podkarpacia. Kolejny 2. etap (eliminacje regionalne) odbędzie się 3 marca 2021 r., a finały 15 kwietnia.

Wydział Teologii UWM już po raz drugi wygrał konkurs MEIN na organizację olimpiady. Konkurs rozpisywany jest co 3 lata.

– Planujemy aplikować o organizację kolejnej edycji. Nasza olimpiada cieszy się sporym zainteresowaniem uczniów. Chcielibyśmy ją na stałe związać z naszym wydziałem i z UWM – podsumowuje ks. dr Z. Kieliszek.

mah

NA UWM DEBATOWALI O CYBERBEZPIECZEŃSTWIE W CYBERPRZESTRZENI

OBECNE CZASY NIE SĄ DLA NAS SPRZYJAJĄCE, PONIEWAŻ ŻYCIE ZAWODOWE ORAZ NAUKOWE WIELU Z NAS PRZENIOSŁO DO SIECI. WIELE ZADAŃ WYKONUJEMY W SPOSÓB ZDALNY. TO SPRAWIA, ŻE STALIŚMY SIĘ BARDZIEJ PODATNI NA WSZELKIEGO RODZAJU ATAKI HAKERSKIE. O CYBERBEZPIECZEŃSTWIE NA UWM DEBATOWALI SPECJALIŚCI I STUDENCI.

Studenci UWM zajęli w tym roku II miejsce w konkursie CyberSecurity Challenge PL 2020. Uniwersytet Warmińsko-Mazurski reprezentowała drużyna Warmia's Invisible Agents w składzie: Agata Zalewska – WPIA (kapitan), Kamila Kielczewska – WNE, Kilian Kozioł – WMiI, Jakub Wójtowicz – Collegium Medicum oraz Kamil Majewski z Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łądowych im. Generała Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu.

– Pomysł na debatę wyszedł od Margo Koniuszewski, założycielki Fundacji „The Bridge” oraz inicjatorki konkursu CyberSecurity Challenge PL 2020. Nie otrzymaliśmy jednak szczegółowych wytycznych organizacji. Wszystkie kwestie organizacyjne zostały pozostawione nam, aby debata była jak najbardziej dostosowana do warunków oraz potrzeb lokalnej społeczności – wyjaśnia Agata Zalewska. – Co więcej, 8 października 2020 roku na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie brałam udział w podsumowaniu turnieju oraz publikacji raportu o nazwie „Nowe otwarcie w edukacji o cyberbezpieczeństwie”. Przygotowanym przez nas dokumentem zainteresowało się wielu specjalistów, w tym również ambasadorów. Dlatego tak ważne było podjęcie natychmiastowych działań oraz głośne otwarcie serii podobnych wydarzeń, których przedmiotem jest właśnie nasz wspólny raport – podkreśla Agata.

W debacie, która odbyła się 9 listopada wzięło udział 11 ekspertów, specjalistów z zakresu cyberbezpieczeństwa i przestępstw komputerowych oraz 5 studentów, którzy czynnie brali udział w panelu dyskusyjnym.

– Głównym tematem była edukacja o cyberbezpieczeństwie. Omawialiśmy także aspekty związane z wykrywaniem, zwalczaniem i przeciwdziałaniem przestępczości komputerowej oraz uświadamianiem społeczeństwu wagi tego tematu. Obecne czasy nam nie sprzyjają, ponieważ życie zawodowe oraz naukowe wielu z nas przeniosło do sieci. Wszystkie zadania wykonujemy w sposób zdalny, z wykorzystaniem nowych technologii. To sprawia, że staliśmy się bardziej podatni na wszelkiego rodzaju ataki hakierskie – mówi Agata.

Szczególną uwagę musimy przykładać do płatności online.

– Sprawdzajmy, czy strona banku ma odpowiednią weryfikację, m.in. znak kłódki lub inny znaczek potwierdzający, że jest to oficjalna strona naszego banku. Nie klikajmy również w linki, które otrzymujemy, w szczególności z nieznanymi adresami mailowymi. Niestety, mimo przestrzegania opisanych zasad możemy paść ofiarą przestępczości komputerowej



Fot. pixabay

również poprzez media społecznościowe. Dlatego, gdy otrzymamy prywatną wiadomość z prośbą o przelew za pomocą BLIK – nie róbmy tego. Zadzworzymy do danej osoby lub skontaktujemy się z nią i zapytamy, czy faktycznie potrzebuje naszej pomocy – przestrzega Agata.

Nie dajmy się także nabrać na SMS-y wskazujące, że musimy dopłacić 1 zł lub podobną kwotę do naszej przesyłki. W ten sposób także możemy stracić znaczną część naszego majątku.

– W dobie pandemii zacznijmy przykładając większą uwagę do tego, w jaki sposób korzystamy z sieci. Przełoży się to na bezpieczeństwo nasze i naszych bliskich, nie tylko w tym trudnym dla nas czasie – dodaje Agata.

Jak się okazuje, także nauka zdalna może być zagrożeniem dla naszego bezpieczeństwa w sieci.

– Stajemy się mniej czujni i nie zwracamy uwagi na to, jakiego rodzaju pliki pobieramy na swoje urządzenia ani na to, w jakie wiadomości mailowe wchodzimy, bo być może ma to związek z zaliczeniem przedmiotu. Ważne jest to, że nie tylko na nasze prywatne adresy otrzymujemy podejrzane wiadomości oraz linki (phishing). Dotyczy to także maila uczelnianego, który ma każdy pracownik Uniwersytetu oraz student – zaznacza Agata.

Najważniejsze zatem jest, aby nie zapominać, że w Internecie nie jesteśmy bezpieczni w 100% i wiele przestępstw popełnianych jest przy pomocy tego narzędzia.

– Zacznijmy od przestrzegania podstawowych zasad, opisanych powyżej. Z pewnością błędem jest to, że zaczynamy korzystać z nowych technologii, zanim otrzymamy informacje o bezpieczeństwie w cyberprzestrzeni. Jest to kluczowy aspekt, który trzeba zmieniać. Konieczne jest także uzupełnienie programu kształcenia na każdym kierunku studiów, aby absolwent wiedział, jakie środki ostrożności powinien zastosować podczas wykonywania wyuczonego zawodu. To zapewni nie tylko bezpieczeństwo tej osobie, ale również klientom, pacjentom, którzy będą przez nią obsługiwani. Jest to też warunek konieczny do przestrzegania regulacji prawnych odnoszących się do ochrony danych osobowych – podsumowuje Agata.

Sylwia Zadworna

ODSZEDŁ KS. DR JAN GUZOWSKI

1 LISTOPADA 2020 ROKU ZMARŁ KS. DR JAN GUZOWSKI, WSPÓŁTWÓRCA, A POTEM WIELOLETNI PRODZIEKAN WYDZIAŁU TEOLOGII UNIwersYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO, BYŁY REKTOR WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO „HOSIANUM” W OLSZTYNIE.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 5 listopada 2020 r. w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Ostródzie. Ciało zmarłego spoczęło na cmentarzu komunalnym w Ostródzie.

Urodził się 19 października 1955 roku w Ostródzie. Absolwent Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie. Świecenię kapłańskie przyjął w 1980 roku. Jako wikariusz pracował w parafiach: świętych Apostołów Piotra i Pawła w Węgorzewie (1980-1982) i świętego Jakuba w Olsztynie (1987).

W 1986 roku uzyskał stopień doktora na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. Specjalizował się w teologii moralnej. W tym samym roku zaczął wykładać teologię moralną w Wyższym Seminarium Duchownym „Hosianum” w Olsztynie, Instytucie Kultury Chrześcijańskiej w Olsztynie (1987-1999), Misyjnym Seminarium Duchownym Książy Werbistów w Pieniężnie (1992-1999), Pomezzańskim Instytucie Teologicznym w Elblągu (1997-2000), Instytucie Teologicznym w Kaliningradzie (1995-1997) oraz Wydziale Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (od 1999-2020). W latach 1995-2004 pełnił funkcję Rektora Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum” w Olsztynie.

Na Wydziale Teologii UWM był pracownikiem naukowo-dydaktycznym, promotorem licznych prac licencjackich i magisterskich. Pełnił też m.in. funkcje prodziekana ds. kształcenia i studentów podczas kadencji 1999-2003 i 2008-2016 oraz prodziekana ds. nauki w latach 2003-2005. Autor wielu monografii i artykułów w czasopismach naukowych. Redaktor naczelny rocznika naukowego „Studia Warmińskie” i redaktor serii wydawniczych Wydawnictwa „Hosianum” w Olsztynie

Jako członek Zespołu Ministra Edukacji Narodowej, uczestniczył w pracach nad utworzeniem Wydziału Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Pracował także jako sędzia diecezjalny w Metropolitalnym Sądzie Archidiecezji Warmińskiej.

Odniesiony Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Honorową Odznaką UWM



Fot. J. Pająk

Dziwiły go, czasem bolały trudne sprawy w Kościele, Polsce i świecie. Odważnie o nich mówił, nie krył się ze swoimi poglądami, nawet wtedy, kiedy innych zaskakiwały czy denerwowały. Dużo czytał, oglądał programy publicystyczne, krytycznym, ale nie krytykankim okiem patrzył na wszystko, co dzieje się w polityce i nie tylko. Ciekawie było rozmawiać z ks. Janem i wymieniać poglądy. I co najważniejsze, z uwagą i cierpliwie słuchał, nawet tych, którzy mieli inne zdanie, których poglądy całkowicie różniły się od jego postrzegania rzeczywistości.

Pasjonował się filmem, zgromadził bogatą filmotekę, zbierał wycinki z gazet, śledził nowości, miał ulubionych reżyserów, aktorów, ulubione filmy. Półki zapelniał książkami. Był zawsze

na czasie, na bieżąco, to budowało jego autorytet u studentów i tych, których spotykał.

W ostatnich latach dokuczały ks. Janowi różne dolegliwości. Nie narzekał, nie poddawał się. Miał przecież świadomość, że i tak wszystko jest w rękach Pana Boga. Próbował trochę Panu Bogu pomóc, zaczął częściej chodzić na spacer, mniej pracował, więcej odpoczywał. Niestety, Boże plany były inne.

– Swoim życiem pokazał, że mając mądrość i wiedzę można z odwagą występować przed ludem Bożym. Przez zwyczajne, skromne życie i pracę pozwalał innym dostrzegać i doświadczać Bożej obecności – wspomina ks. Jana ks. Maciej Bartnikowski.

opr. lek

TYLE CHEMII, ILE TRZEBA

CHEMIA W ROLNICTWIE TO WEDŁUG WIELU LUDZI SAMO ZŁO. ALE ROLNICTWO TOWAROWE BEZ CHEMII? TO JUŻ NIE JEST MOŻLIWE.

PROFESOR ADAM LIPIŃSKI Z KATEDRY MASZYN ROBOCZYCH I METODOLOGII BADAŃ, DZIEKAN WYDZIAŁU NAUK TECHNICZNYCH UWM OD PONAD 20 LAT STARA SIĘ, ABY TEJ CHEMII BYŁO DOKŁADNIE TYLE, ILE TRZEBA.

W lipcu tego roku prof. Lipiński rozpoczął realizację grantu z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju we współpracy z firmą „Agrola” z Płatkownicy w woj. mazowieckim. „Agrola” to producent opryskiwaczy sadowniczych. Jej właściciel – Zdzisław Niegowski postanowił rozszerzyć asortyment swoich wyrobów o opryskiwacze polowe z pomocniczym strumieniem powietrza.

Dlaczego polowe z pomocniczym strumieniem powietrza?

Obecnie w Polsce albo sprzedaje się opryskiwacze tego typu w całości produkowane za granicą, albo montowane w Polsce, ale z podzespołów importowanych. Całkowicie polskich maszyn nie ma. „Agrola” chce produkować opryskiwacze zbudowane na polskiej myśli technicznej i z polskich podzespołów i w tym celu szukała partnera w świecie nauki. Jej wybór padł na prof. Lipińskiego z UWM.

Wybór właśnie tego naukowca nie był przypadkowy. Dlaczego?

Opryskiwaczami zajmuje się od ponad 20 lat.

– W styczniu 2000 r. na naszym wydziale powstał Ośrodek – Centrum Szkoleniowe Techniki Ochrony Roślin, którego kierownikiem jestem od początku do dzisiaj. Nasz ośrodek prowadzi dwojaki rodzaj działalności: szkolimy chętnych w zakresie stosowania środków ochrony roślin sprzętem naziemnym i agrolotniczym oraz diagnostów do oceny technicznej sprzętu przeznaczonego do oprysków zarówno ziemnych, jak i agrolotniczych. Takich ośrodków, jak nasz jest w Polsce tylko 7, z tego 2 na uczelniach. Oprócz naszego – jeszcze na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu. Jeśli zaś chodzi o agrolotnictwo, to jesteśmy jedyni w Polsce. Wyszkoliliśmy ponad 1200 certyfikowanych specjalistów do wykonywania zabiegów, diagnostyki sprzętu i oraz przebadaliśmy pod kątem sprawności technicznej ponad 600 opryskiwaczy polowych i sadowniczych – wyjaśnia prof. Adam Lipiński.

Kortowski ośrodek można porównać do stacji kontroli pojazdów. Obecnie każdy nowy opryskiwacz musi bowiem pierwsze badanie od daty zakupu przejść po 5 latach, a potem przechodzić je regularnie nie rzadziej niż 3 lata. Takie badania są obowiązkowe i rolnicy są z nich rozliczani.

Profesor Lipiński jako kierownik ośrodka w tematykę opryskiwaczy wciągnął się i praktycznie, i teoretycznie. Pod jego kierownictwem powstała praca doktorska dotycząca wpływu stabilności belki polowej opryskiwacza na jakość zabiegu oprysku. Po drodze zdobył jeszcze kilka patentów na rozwiązania techniczne mające zastosowanie w opryskiwaczach. Właściciel „Agrola” wiedział więc do kogo i po co się zgłasza.

Opryskiwacz polowy składa się ze zbiornika na preparat do opryskiwania, który może być zawieszony, bądź przyczepiony z tyłu ciągnika. Ciecz ze zbiornika poprzez elastyczne przewody trafia do poziomej belki



Fot. J. Pająk

polowej, na której przymocowane są dysze, z których pod ciśnieniem wychodzi środek chemiczny. Proste. Ale tylko dla laika.

We wniosku do NCBR prof. Lipiński zobowiązał się, że „jego” opryskiwacz będzie mało wrażliwy na wiatr, dzięki czemu zmniejszy zużycie wody służącej do rozcieńczania koncentratu środka chemicznego o 50%, a samego środka o 20%, co obniży koszt oprysku o 60%. Na dodatek jego opryskiwacz będzie szybszy, bo będzie mógł osiągać prędkość roboczą nawet 14 km/h i dokładniejszy.

Poza tym, jako wyrób całkowicie polski będzie od importowanych znacznie tańszy. Założenia są ambitne, ale czy realne?

Tak, bo w opryskiwaczu, którym zespół prof. Lipińskiego zajmuje się już od lipca zastosuje rozwiązania, nad którymi pracuje od wielu lat, a niektóre z nich opatentował.

– Podstawowe wyzwanie dla projektanta opryskiwacza to zapewnienie stabilności oprysku. Opryskiwacze to maszyny o dużych szerokościach roboczych. Mogą osiągać nawet ponad 40 m. Pola nawet, gdy wydają się idealnie równe, nigdy takie nie są. Wystarczy najechać na niewielką nierówność gruntową, kamień, czy inną przeszkodę i już cała maszyna się przechyla. Z jednej strony dysze są wyżej, a z drugiej niżej. Jedne rośliny otrzymują za mało środka chemicznego, a inne za dużo. Teraz do tego dołożymy niekorzystne oddziaływanie wiatru. Jeśli opryskiwacz jedzie pod wiatr, to oprysk ułoży się inaczej niż z wiatrem. Gdy wiatr jest boczny, to występuje często znoszenie cieczy użytkowej nawet poza opryskiwany obszar. W praktyce więc zapewnienie stabilności oprysku to trudne i złożone zadanie – wyjaśnia prof. Lipiński.

W równomiernym rozpylaniu środka chemicznego pomaga nadmuch powietrza. Takie opryskiwacze już są. Opryskiwacz, który wyjdzie spod ręki zespołu prof. Lipińskiego będzie mieć możliwość sterowania zarówno strumieniem cieczy użytkowej, jak i strumieniem powietrza. Tak więc oddziaływanie powietrza pozwoli na efektywniejszy oprysk, czyli upraszczając – na dotarcie cieczy użytkowej wszędzie, tj. od góry i od spodu opryskiwanych roślin.

– Grant potrwa 3 lata. Dostaliśmy na niego z NCBR ponad 5 mln zł, z czego ok. 1 mln zł przypadnie Wydziałowi Nauk Technicznych na badania przemysłowe i prace rozwojowe. Prowadzić je będę nie sam, lecz z zespołem, do którego będę zapraszać specjalistów odpowiedzialnych za różne zagadnienia techniczne i to niekoniecznie z naszego wydziału – uzupełnia prof. Lipiński.

Grant ma się zakończyć prototypem.

Lech Kryszalowicz

Z UWM NA RATUNEK ŚWIĘTEMU

NIKT SIĘ NIE MODLI DO JEZIORA ŚWIĘTEGO,
NIKT NAWET ZA TAKIE GO NIE UWAŻA, CO NIE-
STETY MOCNO ODBIŁO SIĘ NA JEGO STANIE. NA
SZCZĘŚCIE ŚWIĘTE MA PRZYJACIOŁ, KTÓRZY
ZABRALI SIĘ ZA JEGO RATOWANIE. NA POMOC
WEZWALI SPECJALISTÓW OD JEZIOR Z UWM.

Ci specjaliści to naukowcy z Katedry Inżynierii Ochrony Wód i Mikrobiologii Środowiskowej w składzie: hab. inż. Jolanta Grochowska, prof. UWM, kierowniczka katedry (2. z lewej), dr hab. inż. Renata Augustyniak (1. z lewej), dr hab. inż. Renata Tandyrak (2. z prawej) i dr dr inż. Michał Łopata.

Jezioro Świąte leży w Wielkopolsce, 5 km od Wolsztyna. Ma ok. 20 ha powierzchni i 15 m w najgłębszym miejscu. W granicach Wolsztyna znajdują się 2 jeziora – znacznie większe – Wolsztyńskie (124 ha) i Berzyńskie (ponad 400 ha). Przepływa przez nie rzeczka Dojca, zbierająca wody powierzchniowe z całego powiatu, a wraz z nimi wszystko, co do nich spływa. A spływa niemało, bo okolica jest bardzo intensywnie użytkowana rolniczo. Z tego powodu wody w obu jeziorach często zakwitają i przez większą część lata nie nadają się do rekreacji. Gdy kąpieliska na nich są zamknięte, cały ruch przenosi się na Świąte.

Niestety kilka lat temu jego święta cierpliwość się wyczerpała i również jego wody zaczęły „kwitnąć” Raz nawet zabarwiły się na różowo. Na dodatek co jakiś czas z jeziora wydobywa się smród siarkowodoru. Te zjawiska bardzo zaniepokoiły część mieszkańców, w tym szczególnie Jakuba Lorenza, lokalnego społecznika, członka Rady Miejskiej Wolsztyna. Pod jego przywództwem założyli więc Stowarzyszenie Przyjaciół Jeziora Świątego i Winnicy i w 2017 r. nakłonili władze gminy do tego, aby zlecieli naukowcom z UWM zbadanie wód Świątego.

– Badania jeziora i jego zlewni prowadziliśmy w 2017 i 2018 roku – opowiada dr inż. Michał Łopata, kierownik badań i programu rekultywacji jeziora. – Okazało się, że 7 m pod taflą zawartość jeziora to wodny roztwór kwasu siarkowego. Jest go tam ok. 15 mg w każdym litrze wody. To bardzo dużo i to tłumaczy zakwity na różowo i smród.

Raport naukowców nie pozostawiał wątpliwości: jezioro jest zatrute, samo z oczyszczeniem sobie nie poradzi, trzeba rozpocząć jego rekultywację. Zaniepokoił to mocno społeczność. Pod ich wpływem władze gminy rozpoczęły starania o pieniądze na rekultywację. Skuteczne.

Latem tego roku zaczęło się ratowanie Świątego.

– Zaordynowaliśmy mu terapię 3-etapową. Jezioro jest stratyfikowane, czyli jego wody powierzchniowe i naddenne jedynie jesienią i wiosną się ze sobą mieszają. Stąd wzięto się przydenne zaleganie siarkowodoru. Postanowiliśmy więc jednocześnie zastosować rurociąg prof. Olszewskiego i napowietrzanie. To pierwszy etap jego kuracji. Rurociąg jest po to, aby z dna wyciągnąć wody skażone. Napowietrzanie zaś po to, aby w jego denne partie, do drugiego głęboczek doprowadzić wody bogate w tlen.

Taki rodzaj rekultywacji to światowa nowość. Dlaczego aż 2 metody w jednym etapie?

Do Świątego wpływa i wypływa strumień Pintus. Nie miesza on wód głęboko, tylko na powierzchni, więc w zasadzie ta woda, która do jeziora



Fot. J. Pejałk

wpływa, wypływa po drugiej stronie i tylko po drodze „gubi” w nim zanieczyszczenia. Strumień ma za mało wody, aby wystarczyło jej na oczyszczenie całych pokładów zatrutych przydennych wód. Dlatego naukowcy napowietrzanie musieli wzmocnić odsysaniem wód zatrutych.

Wykorzystali do tych 2 zabiegów 2 zagłębienia w dnie. Na wlocie i wylocie Pintusa zalecili wybudowanie zastawek do regulacji przepływu wód i wysokości lustra jeziora. Od zastawki umieszczonej przy wlocie Pintusa poprowadzili elastyczną rurę do dna głęboczek. Tędy dopływa czysta, natleniona woda do jeziora.

Natomiast od drugiego głęboczek leżącego bliżej wylotu strumienia poprowadzili drugą elastyczną rurę, którą zatrute wody płyną do strumienia. Małe spiętrzenie wód jeziora spowodowało, że rurą odpływową zatruta woda przydenne zaczęła odpływać sama na skutek różnicy poziomów. Między tymi rurami biegnie szczelna 95-metrowa kurtyna na całej szerokości jeziora, która zapobiega mieszaniu się wód i odpływowi tą drugą rurą wód przechwyconych pierwszym rurociągiem. Jej górna krawędź pływa 10 m pod taflą jeziora.

– Umieszczanie tych rur i kurtyny to były dosyć skomplikowane i precyzyjne zadania. Zajmowali się tym m.in. nasi absolwenci działający już zawodowo w branży inżynierii środowiska, co nas bardzo ucieszyło – dodaje dr Łopata.

Drugi etap, który zaczął się tej jesieni zaraz po zatopieniu rur i kurtyny to zarybianie jeziora rybami drapieżnymi – szczupakami, sandacjami i boleniami, które zmniejszą populację ryb roślinożernych. Ryby spokojnego żeru penetrując dno wzbijają osady przydenne utrudniając ich odkładanie się. Zarybianie będzie trwać 4 lata z rzędu. A ile lat odsysanie wód i napowietrzanie?

– Jesteśmy zdania, że już zawsze – twierdzą kortowscy naukowcy. Trzecim etapem będzie chemiczna neutralizacja osadów przydennych. Do wody dodany zostanie specjalny koagulant, który zwiąże związki biogenne w substancje nierozpuszczalne w wodzie i w Świątym już pozostaną na zawsze. Ten etap zacznie się po przeprowadzeniu kolejnych badań jeziora.

Jezioro Świąte, chociaż nie wzbudziło należytego respektu wśród mieszkańców, którzy je zatruli, ma jednak szczęście. Zapisze się bowiem w księgach, ale nie świętych tylko naukowych. Po raz pierwszy bowiem naukowcy do rekultywacji jeziora zastosowali napowietrzanie i rurę prof. Olszewskiego na jednym akwenie i pokazali, że nawet tak mały ciek wodny jak Pintus można wykorzystać. To wszystko ma znaczenie. Zatrucie jezioro było łatwe. Rekultywacja zaś jest zawsze długa i kosztowna.

Lech Kryształowicz

BRONŃ PALNA NA CELOWNIKU... KRYMINOLOGÓW

NIELEGALNY HANDEL BRONIĄ I PRZEMOC Z UŻYCIEM BRONI PALNEJ W EUROPIE TO ZJAWISKA, KTÓRE BĘDZIE BADAĆ WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI UWM UCZESTNICZĄCY W MIĘDZYNARODOWYM PROJEKCIE NAUKOWYM.



Projekt badawczy „Nielegalny handel bronią palną i przemoc z użyciem broni palnej w Europie (Illicit firearms trafficking and gun violence in Europe Project TARGET) współfinansowany jest przez Komisję Unii Europejskiej. Pracami zespołu kieruje [dr hab. Piotr Chlebowicz](#) z Katedry Kryminologii i Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji UWM

– Panie Profesorze, jak to się stało, że wydział został uczestnikiem projektu?

– Pomysł przeprowadzenia badań dotyczących nielegalnego obrotu bronią i zjawiska przemocy wpadł mi do głowy kilka lat temu. Okazją do skonkretyzowania tych planów była ubiegłoroczna konferencja Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego we wrześniu w Gandawie w Belgii. Miałem okazję uczestniczyć w panelu dotyczącym między innymi czarnego rynku broni. Nagle okazało się, że są badacze, którzy mają podobne pomysły.

– Szczęśliwy zbieg okoliczności?

– Dyskusje w panelu to początek długiej drogi. Prawie po roku otrzymałem propozycję z Flemish Peace Institute (instytucja afiliowana przy Parlamencie belgijskim) udziału w badaniach. Temat prestiżowy, bo okazało się, że Flemish Peace Institute wraz z uniwersytetem w Leidzie koordynuje europejski projekt, w którym uczestniczą takie podmioty, jak Europol, Biuro Narodów Zjednoczonych do spraw Narkotyków i Przemoczości (UNODC), Europejskie Centrum Monitorowania Narkotyków. Z perspektywy kryminologa prawdziwe eldorado.

– Jak wyglądała procedura?

– Belgowie wytypowali kilka podmiotów w Polsce, które dawały gwarancję, że podołają zadaniu. Napisaliśmy naszą wizję tych badań, która została zaakceptowana. UWM został oficjalnie wskazany jako członek grupy badawczej. Zakres terytorialny badań, oprócz Polski, obejmuje Belgię, Holandię, Estonię, Serbię, Hiszpanię. Oczywiście było mnóstwo biurokratycznych przeszkód, ale temat wreszcie ruszył.

– Czego właściwie dotyczy projekt?

– Chodzi o zbadanie zjawiska przemocy z użyciem broni palnej, w tym także ustalenie związków tej przemocy z nielegalnym obrotem i przemytem broni palnej i amunicji. I właśnie uchwycenie tych powiązań wydaje mi się najbardziej cenne poznawczo. Handel bronią to bardzo wrażliwy obszar badawczy, jest mało informacji dostępnych z poziomu badań uniwersyteckich. Poza tym instytucje niechętnie uczestniczą w badaniach między innymi z przyczyn prawnych. Z drugiej jednak strony, kryminologia europejska interesuje się tymi zagadnieniami, wydawane są ciekawe publikacje w fachowych periodykach. Jest się na kim wzorować. Nasze badania dadzą odpowiedź na takie pytania, jak: jaki jest wpływ nielegalnego handlu bronią na przemoc z użyciem broni, jaki jest zakres i charakter przemocy z użyciem broni w Europie, jaka broń palna jest używana w Europie podczas przemocy, jakie są główne wyzwania związane z gromadzeniem danych na temat wpływu nielegalnego handlu bronią palną na przemoc w Europie oraz jaką politykę należy opracować w odniesieniu do nielegalnego handlu bronią palną, aby skuteczniej zapobiegać przemocy z użyciem broni w Europie?

– Ile osób liczy zespół?

– To grupa czteroosobowa. Prof. Jarosław Moszczyński, dr Tomasz Safjański i Szymon Buczyński, doktorant w Katedrze Kryminologii i Kryminalistyki. Prof. Moszczyński to wybitny ekspert z zakresu kryminalistyki i jego wiedza pozwala nam spojrzeć na kryminalistyczny wymiar problemu. Dr Safjański – na marginesie absolwent UWM – był oficerem łącznikowym polskiej policji w Europolu, dysponuje bogatym doświadczeniem dotyczącym międzynarodowej współpracy policyjnej. Reprezentuje praktyczny punkt widzenia, co pozwala zachować równowagę między teorią a realiami. Szymon Buczyński, stypendysta Fulbrighta, spina cały zespół.

– Kiedy będą znane efekty projektu?

– Jesteśmy bardzo ciekawi, jakie będą końcowe ustalenia. Na razie mamy dużo pracy. W pierwszej połowie przyszłego roku mamy zamiar opracować raport, który będzie stanowił fragment szerszej diagnozy. Niestety, epidemia nam nie pomaga. Spotkanie dotyczące metodologii odbyliśmy online, chociaż pierwotnie było ono zaplanowane w Holandii.

Sylwia Zadworna



PRZYJAZNE SENIOROM, CZYLI JAKIE?

TO JEST OSIEDLE DLA STARSZYCH LUDZI.
JUŻ ZA 3-4 LATA DEWELOPERZY BĘDĄ
MOGLI TAK MÓWIĆ I BĘDZIE TO PRAWDA,
A NIE REKLAMA. OSIEDLA PRZYJAZNE
SENIOROM POWSTANĄ DZIĘKI NAUKOWCOM
Z UNIwersYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIE-
GO PRACUJĄCYM NAD UNIwersALNYM
NARZĘDZIEM DO OCENY OSIEDLI.

Ci naukowcy to: dr hab. inż. Agnieszka Dawidowicz, prof. UWM z Katedry Gospodarki Nieruchomościami i Systemów Informacji Geograficznej – kierowniczka zespołu badawczego, dr hab. Adam Senetra z Katedry Geografii Społeczno-Ekonomicznej, dr inż. Elżbieta Zysk z Katedry Analiz Przestrzennych i Rynku Nieruchomości oraz dr inż. Marta Figurska z Katedry Geografii Społeczno-Ekonomicznej. Wszyscy z Wydziału Geoinżynierii.

Zespół prof. Dawidowicz rozpoczął w sierpniu badania dotyczące opracowania uniwersalnego algorytmu do diagnozowania miejskich osiedli mieszkaniowych w aspekcie ich przyjazności infrastrukturalnej i krajobrazowej dla seniorów. Dlaczego tym właśnie się zajęli?

– Udział seniorów (65+) w polskim społeczeństwie w roku 1989 r. wynosił 10%. W 2013 r. wzrósł do prawie 15%. i rośnie coraz szybciej. Do roku 2035 udział osób w wieku 65 i więcej lat w ogólnej liczbie ludności zbliży się do 1/4 (23,2%), a prognozuje się, że do roku 2050 dotrże do 1/3 (35% w miastach, 30% we wsiach). W latach 90. polskie kobiety żyły przeciętnie o 6,5 roku, a mężczyźni o 8 lat krócej niż teraz. Proces demograficznego starzenia się ludności przebiegać będzie nierównomiernie. W większym stopniu będzie kształtować strukturę demograficzną mieszkańców miast niż wsi. Zgodnie z prognozą GUS, w miastach będzie znacznie większy odsetek osób w wieku 80+. Wskazuje to na potencjalnie większe zapotrzebowanie na różne formy pomocy i wsparcia dla najstarszych mieszkańców miast – wyjaśnia prof. Dawidowicz.

Naukowcy, którzy jako pierwsi odkryli i diagnozowali to zjawisko, teraz m.in. pracują nad tym, jak miasta, w których już niedługo ponad jedna trzecia mieszkańców będzie stara, uczynić dla nich przyjaznymi. Do tej pory bowiem wszyscy myśleli o tym, jak dogodzić pracującej części społeczeństwa i młodym.

Prof. Dawidowicz z zespołem zamierza rozpoznać przy pomocy naukowych sposobów, jak sferę mieszkalną uczynić dogodną dla ludzi w podeszłym wieku.

– Zaczniemy od tego, że pojęcie osiedle przyjazne dla seniorów to pojęcie bardzo nieokreślone. Nie ma ono jednoznacznej treści i każdy może rozumieć je inaczej. Nasza praca zaczyna się zatem od ustalenia, co rozumiemy pod tym pojęciem – dopowiada prof. Dawidowicz.

Naukowcy badania zaczną zatem od ustalenia profilu seniora. Co to takiego? Każdy senior jest inny. Jeden mieszka sam, inny – z żoną lub mężem, jeszcze inni z dziećmi. Jedni cieszą się dobrym zdrowiem, inny

lichym. Jedni mają pieniądze, inni nie. Jedni są wykształceni inni – nie bardzo. Jedni chodzą do teatru, inni do kościoła, a jeszcze inni – oglądają seriale w domu itd. Każdy z tych ludzi ma inne potrzeby i oczekiwania wobec otoczenia. Wiadomo, że nie dogodzi się każdemu, więc „profil seniora” to zespół najczęściej występujących cech danej społeczności z określonej lokalizacji, które opisują jej potrzeby. Takie profile kortowski zespół opracuje dla seniorów z wybranych miast: Olsztyna, Gdańsk, Warszawy, Krakowa i Poznania. Następnie porówna je ze sobą i ustali jeden wspólny, krajowy profil seniora. Dzięki takim zabiegom będą mogli wreszcie ustalić listę wskaźników charakteryzujących osiedla przyjazne i nadać tym wskaźnikom wagę zależną od intensywności ich wpływu na życie seniorów.

Dlaczego nie będą pracować w małych miastach lub wsiach, w których też żyją seniorzy?

– Bo w dużych osiedlach dużych miast występują wszystkie możliwe profile seniorów, a w małych zbiorowościach – nie i seniorzy są tam bardziej jednorodni – wyjaśnia profesor.

– Naszym celem jest utworzenie map osiedli przyjaznych seniorom. Te mapy będą tworzone automatycznie przy użyciu sztucznej inteligencji przetwarzającej dane pochodzące z krajowej infrastruktury informacji przestrzennej za pomocą geograficznych programów analitycznych. Muszą zatem być uniwersalne. Każdy będzie się mógł nimi posłużyć. Nasze wskaźniki bardzo przydadzą się architektom, urbanistom i deweloperom przy planowaniu i projektowaniu osiedli. Na pewno przydadzą się administracji miast i biurom pośrednictwa w obrocie nieruchomości przy wskazywaniu mieszkań ludziom myślącym o pogodnej starości i samym seniorom. Nie będziemy jednak zajmować się wdrażaniem naszego algorytmu do diagnozy wybranych osiedli. Pozostawiamy tę kwestię samym zainteresowanym – dodaje prof. Dawidowicz.

Projekt „Koncepcja identyfikacji osiedli mieszkaniowych przyjaznych seniorom” finansuje Narodowe Centrum Nauki z konkursu „Opus” 18 kwotą 370 tys. zł. Będzie on realizowany od sierpnia 2020 przez 3 lata.

Lech Kryształowicz

Na zdj. od lewej: Adam Senetra, Elżbieta Zysk, Agnieszka Dawidowicz i Marta Figurska.

Styczeń

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31

Luży

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28

Marzec

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				



UNIWERSYTEI
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE

2021



2021

Lipiec

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
			1	2	3	4
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	

Sierpień

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					

Wrzesień

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30			



UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE

Październik

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
					1	2
						3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	31

Listopad

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30					

Grudzień

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
					1	2
					3	4
					5	
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31		





58 50 30
 51 55 53 54 55 50 57
 14 12 10 11 18 10 50
 7 8 0 10 11 15 13
 1 5 3 4 2 0
 60 21 52 64 65 28 61

СЭИМІС

31
 54 52 50 57 58 50 30
 17 18 10 11 50 51 55 53
 10 11 15 13 14 12 10
 3 4 2 0 7 8 0
 60 21 52 64 65 28 61

МІМ

50 57 58 50 30
 10 50 51 55 53 54 52
 15 13 14 12 10 17 18
 2 0 7 8 0 10 11
 60 21 52 64 65 28 61

ҚМІСІС

CZARNE STRONY SZAREJ STREFY

WEDŁUG SZACUNKÓW NAUKOWCÓW SZARA STREFA STANOWI OK. 30% CAŁEJ POLSKIEJ GOSPODARKI. W WYDAWNICTWIE UWM WŁAŚNIE UKAZAŁA SIĘ KSIĄŻKA DR. HAB. ANDRZEJA BUSZKO PROF. UWM I DR. JAROSŁAWA SKOWIDERA-NAMIOTKI O DETERMINANTACH SZAREJ STREFY I JEJ REGIONALNYM ZRÓŻNICOWANIU.



To pierwsze takie badania, w których naukowcy przeszli do szarej strefy w ujęciu regionalnym. Niestety, województwo warmińsko-mazurskie należy do niechlubnej czołówki regionów najbardziej w Polsce zagrożonych szarą strefą. U nas ona obejmuje ok. 33% całej gospodarki. Oprócz naszego regionu szarą strefą najbardziej zagrożone są jeszcze: podlaskie, lubelskie, świętokrzyskie i podkarpackie. Najmniej zagrożone szarą strefą są: mazowieckie, pomorskie, wielkopolskie, śląskie i dolno-

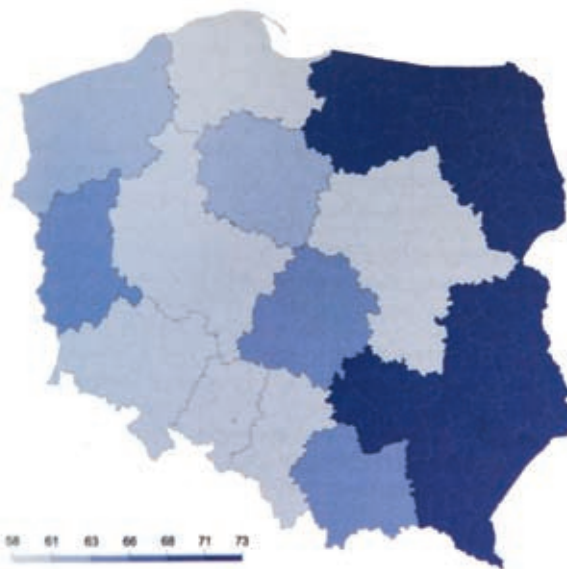
śląskie oraz opolskie.

Dlaczego zatem mamy taki podział Polski i skąd wiemy, gdzie i jak duża szara strefa występuje?

– To, że zagrożenie szarą strefą tak się w Polsce układa, wynika z siły gospodarczej poszczególnych regionów. Duża efektywność gospodarowania powoduje, że przedsiębiorcy mogą osiągać relatywnie duże korzyści przy małych nakładach. Szara strefa jest atrakcyjna dla tych, którzy widzą w niej możliwość osiągnięcia stosunkowo dużego dochodu. Jeśli dochód osiągany w sposób legalny przez przedsiębiorcę jest zbliżony, to jest on mniej skłonny do podejmowania ryzykownych działań – wyjaśnia prof. Buszko (na zdj.).

Autory książki na potrzeby badań opracowali miernik do mierzenia efektywności gospodarczej przedsiębiorstw w regionach. Efektywność gospodarcza mająca istotne znaczenie dla występowania lub nie szarej strefy to jednak nie jedyny czynnik ją określający. Ważne są branże gospodarki występujące w danym regionie. W naszym akurat występują te poddane na nią. Są to turystyka, rolnictwo, budownictwo, które w naszym regionie wytwarza 11%PKB.

W każdej z nich istnieje duże sezonowe zróżnicowanie zatrudnienia. Prace podejmuje wielu ludzi, którzy nie są zainteresowani pracą w pełni legalną. Poziom szarej strefy zależy ponadto jeszcze m.in. od poziomu wzrostu gospodarczego, liczby studentów szkół wyższych i liczby przestępstw. Niemal pod każdym względem warmińsko-mazurskie w tych zestawieniach wygląda gorzej niż regiony z Polski południowo-zachodniej oraz niż Mazowsze. Jest ono jednak bardzo niejednorodne, bo o ile sama Warszawa przoduje pod każdym względem, o tyle sytuacja w okolicach Ostrołki, Łomży i Radomia nie różni się wiele od tej u nas.



Rys. 9. Stopień zagrożenia szarą strefą w regionach Polski w 2018 roku

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych z Banku Danych Lokalnych GUS (2019) i serwisu Mapy EasySoftware.

Można zrozumieć zależność szarej strefy od poziomu wzrostu gospodarczego: że im on jest wyższy, tym strefa mniejsza, gdyż dużych inwestycji nie da się „zakamuflować”. Ale co ma do niej liczba studentów?

– W Warszawie oraz w południowo-zachodniej Polsce zlokalizowane są najlepsze polskie uczelnie. Ich absolwenci dysponują relatywnie wysokimi zasobami wiedzy i są mniej skłonni angażować się w ryzykowne przedsięwzięcia. Preferują pracę w legalnych gałęziach gospodarki – tłumaczy autor.

Szara strefa a poziom przestępczości? Jak tę zależność tłumaczyć? Wiele przedsiębiorców w szarej strefie prowadzi działalność zabronioną prawem – np. przemyt, produkcję narkotyków, papierosów i alkoholu. W województwach wschodnich, w których poziom wykształcenia jest niższy a bezrobocie – większe niż w południowo-zachodnich, łatwiej znaleźć pracowników do tych nielegalnych prac. W regionach południowo-zachodnich w szarej strefie popełniane są raczej przestępstwa gospodarcze, niematerialne. To też pokłosie lepszego wykształcenia.

Ale są też czynniki ogólnokrajowe, czyli np. zagmatwane przepisy. Dotyczy to chociażby wynajmu mieszkań. Są niejednoznaczne i powodują, że różne urzędy skarbowe różnie je interpretują, co niektórych ludzi zniechęca do najmu legalnego.

Teraz do takich czynników doszła pandemia COVID 19. Ludzie tracą pracę i szukają zarobku właśnie w szarej strefie.

Jak się mierzy szarą strefę?

– Jest kilka metod, ale żadna dokładna. Można na przykład porównać wydatki. Nidzica i Bartoszyce to miasta porównywalne pod wieloma względami, ale w pewnym czasie mieszkańcy Bartoszyca wydawali znacznie więcej pieniędzy niż ci z Nidzicy. Ten czas to czas małego ruchu granicznego. Można porównywać konsumpcję chleba. W pewnej podradomskiej wsi liczącej 400 mieszkańców sprzedaż chleba od wiosny do jesieni osiąga 2000 bochenków dziennie. Można też badać zapotrzebowanie na gotówkę, bo w szarej strefie płynie ona z ręki do ręki.

Patrząc na mapę zagrożenia Polski szarą strefą nie sposób nie zauważyć, że ciągle mamy podział na Polskę A i B.

– Co więcej, ten podział niestety się pogłębia, bo szara strefa negatywnie rzutuje na rozwój gospodarczy regionów – ogranicza elastyczność rynku – uzupełnia prof. Buszko.

Od kilku lat rząd podejmuje działania ograniczające szarą strefę, np. uszczelnia system podatkowy, rozszerza elektroniczny system rozliczeń. To wszystko ogranicza strefę, ale chyba będzie ona istnieć zawsze, szczególnie w usługach bytowych – sprzątanie, drobne naprawy, handel na targowiskach – nie ma złudzeń prof. Buszko.

Lech Kryształowicz, fot. J. Pająk

AWANGARDOWA WYSTAWA W GALERII W REKTORACIE

W GALERII W REKTORACIE SVOJE
PRACE PREZENTUJĄ STUDENCI
Z PRACOWNI RYSUNKU KREACYJNEGO
PROF. RENATY ZIMNICKIEJ-PRABUCKIEJ.

– Rysunek kreacyjny to przedmiot świeży, niedawno wprowadzony. Nie jest odzwierciedleniem rzeczywistości, ale próbą poszerzenia wyobraźni. Wykorzystuje twórcze przekształcenia motywu. Staramy się przekształcić model, w twórczy sposób pokazać jego różne warianty. Tradycyjny rysunek natomiast odwzorowuje model mniej lub bardziej. A tu jest myślenie bardziej konceptualne – wyjaśnia prof. Zimnicka-Prabucka.

– Kiedy z prof. Zimnicką-Prabucką wybieraliśmy prace na wystawę, zobaczyłem, że to są przeróżne rzeczy i każdy znajdzie coś dla siebie. Rysunek kreacyjny to bardzo szerokie pojęcie, więc są tu rzeczy, które nawet bardziej są malarstwem niż rysunkiem. Bardzo różna tematyka i stylistyka oraz technika wykonania. I to jest ciekawe – podkreśla prof. Grzybek.

Jak wystawa została przyjęta przez pracowników Rektoratu?

– Już w trakcie zawieszania prac miałem bardzo pozytywne informacje, także od władz uczelni, że wystawa rozświetli nam ten trudny czas. Panie z Rektoratu dyskutowały, które prace pasowałyby do wnętrza ich mieszkań, utożsamiały się z niektórymi portretami. To było i zabawne, i urocze – komentuje prof. Grzybek.

Wystawę można oglądać do końca stycznia 2021 r.

mah

ARTYSTYCZNA REZERWA TWÓRCZA Z NAGRODĄ TALENT ROKU 2020

ZRZESZAJĄCA ARTYSTÓW NIENPROFESJONALNYCH PRACOWNIKÓW I EMERYTÓW UWM
GRUPA ARTYSTYCZNA REZERWA TWÓRCZA OTRZYMAŁA NAGRODĘ TALENT ROKU 2020.
NAGRODĘ PRZYZNAŁO OLSZTYŃSKIE STOWARZYSZENIE PRO KULTURA I SZTUKA.

Artystyczną Rezerwę Twórczą A*R*T tworzy 35 osób, obecnych lub emerytowanych pracowników UWM, którzy uprawiają malarstwo, rysunek, grafikę, batik, rzeźbę, ceramikę, tkactwo, metaloplastykę, fotografię, a także poezję i rzemiosło artystyczne. Wkrótce obchodzić będzie 10-lecie istnienia. Decyzją olsztyńskiego Stowarzyszenia Pro Kultura i Sztuka Grupa A*R*T znalazła się w gronie laureatów nagrody Talent 2020.

Nagroda Talent Roku przyznana została już po raz 14. Stowarzyszenie Pro Kultura i Sztuka honoruje w ten sposób lokalnych artystów, grupy twórcze i pasjonatów sztuki. Galę wręczenia nagród zaplanowano na 9 grudnia w sali pod kopułą olsztyńskiego Planetarium.

Stowarzyszenie Pro Kultura i Sztuka w Olsztynie działa od 2015. Jest kontynuatorem 10-letniej tradycji Fundacji Środowisk Twórczych.

Za główny cel aktywności uważa upowszechnianie kultury, poszukiwanie i prezentowanie lokalnych talentów, opiniowanie spraw z zakresu kultury, nagradzanie twórców.

Wśród laureatów nagrody Talent 2020 są także Agata Grzegorzycz-Wosiek, Julia Drygas, grupa wokalna Wild, Maciej Maziński, Agnieszka Markowicz.

opr. mah



PROF. IWONA A. NDIAYE

W JURY FESTIWALU FILMOWEGO



PROF. IWONA A. NDIAYE, LITERATUROZNAWCZYNI I TŁUMACZKA Z INSTYTUTU LITERATUROZNAWSTWA UWM ZOSTAŁA JEDNYM Z JURORÓW XIV MIĘDZYNARODOWEGO FESTIWALU FILMOWEGO „ROSYJSKA ZAGRANICA”.

Festiwal „Rosyjska Zagranica” to jedno z najbardziej znaczących wydarzeń filmowych w Rosji, poświęconych dziedzictwu kulturowemu rosyjskiej diaspory. Prezentowane są tu filmy poświęcone tragicznym losom rosyjskich emigrantów, którzy w wyniku przewrotu bolszewickiego w 1917 roku znaleźli się za granicami i najczęściej byli pozbawieni prawa powrotu do ojczyzny. Są tu również filmy, poświęcone losom współczesnych Rosjan żyjących poza granicami kraju. W jury tegorocznej edycji zasiadła prof. Iwona A. Ndiaye, literaturoznawczyni i tłumaczka z Instytutu Literaturoznawstwa Wydziału Humanistycznego UWM.

Prof. I. Ndiaye została zaproszona do grona jurorów w konkursie filmów fabularnych przez Siergieja Zajcewa – rosyjskiego reżysera, scenarzystę, dyrektora i kierownika artystycznego międzynarodowego festiwalu filmowego „Russkoje Zarubeżje” (Rosyjska Zagranica).

– Członkami jury zostają wybitni przedstawiciele rosyjskiej i zagranicznej kultury oraz badacze specjalizujący się w literaturze wygnania, zwłaszcza rosyjskiej literaturze emigracyjnej. W latach poprzednich w jury zasiadali m.in. reżyser Gleb Panfilow czy amerykański slawista John Glad. Dlatego też zaproszenie do jury festiwalu to dla mnie ogromne wyróżnienie. Tematyce emigracyjnej poświęciłam trzydzieści lat pracy naukowej – mówi prof. I. A. Ndiaye.

Festiwal odbył się w dniach 7-14 października w Moskwie, w tym roku po raz pierwszy online. Dzięki takiej formule filmy konkursowe mogli obejrzeć nie tylko mieszkańcy Moskwy, lecz widzowie z całej Rosji, a także zagraniczni. W tym roku zaprezentowano filmy z 10 krajów: Białorusi, Brazylii, Islandii, Izraela, Kanady, Rosji, Serbii, Szwecji, Włoch i USA.

Główną nagrodę – statuetkę z brązu „Statek filozoficzny” (autorka rzeźby Galina Szylina), symbolizującą tragedię przymusowej rozłąki z krajem ojczystym otrzymał film fabularny *Francuz* reż. Andrieja Smirnowa.

Andriej Smirnow zadedykował film Aleksandrowi Ginzburgowi – dysydentowi, obrońcy praw człowieka, który z powodu swoich poglądów i działalności był represjonowany przez KGB. Jak można przeczytać w festiwalowym opisie filmu: „tytułowy Francuz to Pierre Durand, syn uciekinierki z Kraju Rad, który dwanaście lat po zakończeniu II wojny przyjeżdża do ojczyzny swojej matki – oficjalnie po to, aby badać dzieje rosyjskiego baletu; nieoficjalnie, aby odnaleźć swojego prawdziwego ojca, byłego



Fot. archiwum prywatne

carskiego oficera, hrabiego Aleksieja Tatiszczewa, aresztowanego i zesłanego do Kazachstanu podczas wielkiej czystki”.

Reżyser obsadził w jednej z epizodycznych ról Wierę Łaszkową, maszynistkę Ginzburga, przepisującą zbierane przez dziennikarza, obciążające władzę radziecką materiały.

Nagrodę główną zdobył także film dokumentalny *Powrót* Pierre’a Giliarda reż. Ludmiły Szacht i Konstantina Kozłowa.

Festiwal organizowany jest od 2007 roku w Moskwie. Pokazy filmów konkursowych w poprzednich latach miały miejsce także w Helsinkach, Waszyngtonie, Belgradzie i Paryżu. Gośćmi i laureatami festiwalu byli m.in. Nikita Michajłow, Marina Vlady.

Głównym organizatorem jest Dom Rosyjskiej Zagranicy im. Aleksandra Sołżenicyna w Moskwie oraz Wytwórnia Filmowa „Russkij put’”, przy wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych FR, Departamentu Kultury Moskwy, Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, Moskiewskiej Dumy Państwowej.

opr. mah



Fot. pixabay

WITAMINA D DAŁA MARI ZWYCIĘSTWO

MINIONE WAKACJE **MARIA LATA CZ** – STUDENTKA 4. R. MEDYCZYNY NA WYDZIALE LEKARSKIM UWM MOŻE UZNAĆ ZA BARDZO UDANE. ALE NIE CHODZI TU O WYPOCZYNEK. MARIA WYGRAŁA MIĘDZYNARODOWY KONKURS OGŁOSZONY PRZEZ KERAFAS T – AMERYKAŃSKĄ FIRMĘ Z BRANŻY BIOTECHNOLOGICZNEJ.

Maria studiuje na kierunku lekarskim i jest członkinią Międzywydziałowego Koła Naukowego Biochemii Medycznej, którego opiekunem jest dr hab. Anna Cieślińska z Katedry Biochemii Wydziału Biologii i Biotechnologii. Wizję swojej przyszłości ma jasną: chciałaby się zająć badaniami naukowymi. Do wybrania tej wymagającej ścieżki zainspirowała ją prof. Elżbieta Kostyra, założycielka koła. Koło współpracuje ściśle m.in. z dr hab. Jadwigą Snarską, prof. UWM, dyrektorką uniwersyteckiej Szkoły Zdrowia Publicznego i to ona poinformowała Marię o konkursie firmy Kerafast.

– Prof. Snarska powiedziała mi, że jest taki konkurs i zaproponowała, abym w nim wystartowała. Zgodziłam się, bo potraktowałam to jako kolejne wyzwanie – przyznaje Maria.

Wcześniej bowiem brała udział w konferencjach naukowych i pisała rozprawy naukowe. Kerafast zaś ogłosił międzynarodowy konkurs na wpis do swego bloga, w którym upowszechnia nowości z dziedziny medycyny. Warunki były 2: wpis nie może być dłuższy niż 700 słów i musi dotyczyć wiedzy medycznej.

Maria od razu wiedziała o czym będzie jej wpis – o witaminie D, bo ostatnio jej koło sporo się nią zajmowało.

– Panuje powszechne przekonanie, że przyjmowanie witaminy D zapobiega rozwojowi nowotworów złośliwych. Jest na ten temat sporo publikacji naukowych, ale zauważyłam, że ich autorzy wyciągają wnioski na podstawie badań krótkotrwałych, 3-5 letnich. Według mnie to za mało. Nowotwór zazwyczaj rozwija się bardzo długo, znalazłam przykłady, że nawet 50 lat. Dlatego uważam, że jeszcze za mało wiemy na temat wpływu witaminy D na komórki nowotworowe i aby wysnuwać wiarygodne wnioski, powinniśmy brać pod uwagę jeszcze wiele innych czynników. I o tym napisałam w mojej pracy konkursowej. Zmieściłam się w 600 słowach.

Maria oczywiście pisała od razu po angielsku. A przygotowanie wpisu o objętości 600 słów zajęło jej cały miesiąc.

– Sporo przy tym czytałam naukowej literatury i wiele się jeszcze nowych i ciekawych rzeczy dowiedziałam – mówi.

Nie wiadomo, ile prac napłynęło na konkurs. Kerafast ogłosił, że do finału zakwalifikował 7 – najwięcej z USA, ale też z Australii, Egiptu



Fot. archiwum prywatne

i wpis Marii. I to jej wpis jury konkursowe uznało za najlepszy. Można go już znaleźć na blogu Kerafastu. To jedna z nagród. Druga to atrakcyjna karta podarunkowa.

Firma Kerafast z Bostonu zajmuje się ułatwieniem naukowcom dostępu do odczynników z wiodących laboratoriów na całym świecie takich, jak przeciwciała, linie komórkowe, związki, wektory wirusowe, plazmidy itp. Dzięki jej pośrednictwu nie muszą ich wytwarzać sami. Pomaga im w ten sposób ominąć bariery w przenoszeniu biomateriałów wśród naukowców i zmniejszyć koszty badań.

lek

NA CZELE RUSS UWM STAJE PIOTR WAŁEJKO

RADA UCZELNIANA SAMORZĄDU STUDENCKIEGO UWM MA NOWEGO PRZEWODNICZĄCEGO. ZOSTAŁ NIM PIOTR WAŁEJKO, DOTYCHCZASOWY I WICEPRZEWODNICZĄCY. WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE DO RUSS ODBYŁY SIĘ 20 LISTOPADA. STUDENCI GŁOSOWALI ONLINE.

Oficjalnie od 20 listopada Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego ma nowego przewodniczącego. Pracą RUSS w kadencji 2020-2022 pokieruje Piotr Wałęjko, dotychczasowy I wiceprzewodniczący, student Wydziału Nauk Ekonomicznych. W wyborach uzupełniających do Rady Uczelnianej, które wyłoniły przewodniczącego RUSS, głosowali przewodniczący rad wydziałowych oraz delegaci tych rad do samorządu uczelnianego, a także członkowie prezydium poprzedniej kadencji, którzy nie utracili statusu studenta. Wybory odbyły się za pośrednictwem platformy MS Teams.

– Moja praca będzie kontynuacją działań poprzedniej przewodniczącej. W zasadzie wypełniam obowiązki przewodniczącego nieformalnie już od kilku miesięcy, więc nie jest to dla mnie nowością. Oczywiście w obecnych czasach nie można zbyt wiele zaplanować, ale będziemy kontynuować już zaczęte projekty, np. Akademię Ciekawości. To projekt długoterminowy i mamy nadzieję, że się rozwinie. Obecnie nasza działalność przeniosła się do Internetu i nasi odbiorcy są w tym momencie także tylko w Internecie. Największe wyzwanie dla nas obecnie to sprawa praca, aby działalność samorządu przebiegała jak do tej pory. Od jakiegoś czasu jesteśmy aktywni na wielu płaszczyznach funkcjonowania Uniwersytetu – mówi Piotr Wałęjko.

Piotr Wałęjko zastąpił dotychczasową przewodniczącą Barbarę Kloc, która ukończyła już studia. Był jedynym kandydatem na to stanowisko



Natomiast funkcję I wiceprzewodniczącego będzie pełnił Maciej Sikorski, także z Wydziału Nauk Ekonomicznych. W skład Prezydium weszli także: Maria Koper – wiceprzewodnicząca (WG), Kacper Reczkowski – członek Prezydium (WPIA), Mateusz Kowalski – członek Prezydium (WNE), Aleksandra Siwiecka – sekretarz (WBiB), Jakub Stefaniak – rzecznik prasowy (WL).

W wyborach wybrani zostali również: rzecznik praw studenta – Zuzanna Przewodowska, przedstawiciel RUSS ds. Collegium Medicum – Jakub Stefaniak oraz członkowie Senatu – Paulina Gierak i Tymoteusz Tyrajski a także członkowie Komisji Rewizyjnej – Bartosz Skonieczny, Mateusz Wieczorek, Kamila Kibitlewska, Klaudia Majewska, Miłosz Pawlak.

Prezydium RUSS liczy (łącznie z przewodniczącym) 8 osób. Samorząd studencki jest organizatorem wielu wydarzeń kulturalnych, imprez, akcji charytatywnych, cyklicznych spotkań sportowych oraz konkursów. Sztandarową imprezą organizowaną przez RUSS jest Kortowia – uznana za najlepsze juwenalia w Polsce.

Ostatnie przedsięwzięcie, którego pomysłodawcą i organizatorem jest samorząd studencki UWM to projekt Akademia Ciekawości UWM – wywiady, panele dyskusyjne i wystąpienia naukowe transmitowane ze specjalnego studia w Kortowie i dostępne na kanałach internetowych. Do tej pory wyemitowano już 8 odcinków.

mah

PRZEMYSŁAW PIECH – PRZEWODNICZĄCYM RADY DOKTORANTÓW



NOWYM PRZEWODNICZĄCYM RADY SAMORZĄDU DOKTORANTÓW ZOSTAŁ MGR INŻ. PRZEMYSŁAW PIECH. JEGO ZASTĘPCAMI ZAŚ MGR INŻ. BARTOSZ NAUMOWICZ ORAZ JAKUB MORZE.

Pracę na stanowisku sekretarza kontynuować będzie mgr Marcin Walter, a rzecznikiem prasowym pozostał mgr Wojciech Fabiszewski.

Skarbnikiem została wybrana lek. wet. Korina Michalska, a w skład Komisji Rewizyjnej weszli: mgr Natalia Mikołajczak, mgr Jakub Goerick, mgr Damian Michalski. Doktoranci wybrali również przedstawicieli do komisji senackich i zespołów uczelnianych.

Zebrań sprawozdawczo-wyborcze Rady Samorządu Doktorantów, na którym podsumowano mijającą kadencję oraz wybrano nową władzę odbyło się 29 października. Pierwszą część spotkania – informacja o działalności ustępującego prezydium zakończyła się udzielaniem absolutorium jego członkom.

lek

SŁUCHAĆ BARANA? KOŃ BY SIĘ UŚMIAŁ.



KIEDYŚ LUDZIE WIERZYLI, ŻE W NOC WIGILIJNĄ **ZWIERZĘTA GOSPODARSKIE MÓWIĄ LUDZKIM GŁOSEM**. ZAOBSERWOWALIŚMY JEDNAK, ŻE OBECNIE OBSZAR NIEWIEDZY POWIĘKSZA SIĘ: ROŚNIE LICZBA TYCH, KTÓRZY WIERZĄ W SZKODLIWOŚĆ SZCZEPIONEK OCHRONNYCH ORAZ TYCH, KTÓRZY NIE WIERZĄ W PANDEMIE.

W takiej sytuacji redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” rozpoczęła realizację projektu badawczego, którego celem jest zahamowanie fali neoniewiedzy. W pierwszym etapie zajmiemy się wyjaśnieniem, jak to naprawdę jest z mówieniem zwierząt. Zwróciliśmy się zatem do autorów zatrudnionych na UWM. Nasz projekt badawczy był realizowany z programu „Partita” Narodowego Centrum ds. Neoniewiedzy (NCN). Zakończy się artykułem w prestiżowym czasopiśmie, który powinien dać nam co najmniej 100 punktów wg. bazy Łeb of zajenc, podwyższyć indeks Herschta oraz zaowocować dużą liczbą cytowań.



ŁŻE JAK PIES?

Dr inż. Ewa Jastrzębska – Katedra Hodowli Koni i Jeździectwa

Nie ma innego gatunku zwierząt na ziemi, który potrafiłby się tak zespolić z człowiekiem. W ciągu 12 tysięcy lat, które upłynęły od udomowienia, psy zrobiły kolosalny postęp w przystosowaniu się do człowieka. Nie umieją mówić, nie rozumieją słów, ale i tak czytają człowieka, jak otwartą księgę. Zgadują jego

intencje na podstawie tonu i siły głosu, mimiki twarzy, wyrazu oczu, gestów rąk, ruchu ciała, ubioru i oczywiście zapachu.

A co zrobił człowiek? Wychodował wiele ras psów przystosowanych do swych potrzeb i zachcianek, ale niczego się od psa nie nauczył. Pies to zwierzę stadne, które nie żyje już w stadach psich, tylko w ludzkich rodzinach. Teraz to ich stada. Ma wrodzoną potrzebę bycia razem z ludźmi, dlatego domaga się pieczy i chce być blisko swego pana. Trzeba mu to dać. Odczuwa także potrzebę kontaktu z innymi psami i dlatego na spacerze nie wolno mu zabraniać obwąchiwania się z innymi psami. Psy rozumieją się i potrafią się ze sobą porozumiewać, ale gdy psu nałożymy kubraczek, zrobimy mu na ogonie kitkę a na głowie kucyk z kokardką – to inne mogą go nie zrozumieć.

Dlaczego psy bywają złe?

Tak zwany zły pies to pies źle wychowany, którego właściciel nie nauczył odpowiednich reakcji wobec otoczenia lub pies, który wyczerpał już wszystkie znane mu sposoby porozumienia się z właścicielem i została mu tylko agresja.

Ile jest prawdy w twierdzeniu wierny jak pies?

To sama prawda.

Dlaczego mówi się: pogoda pod psem, na psa urok, łże jak pies, jak zbity pies, psi syn, zejść na psy, francuski piesek itp.?

Te powiedzonki pokazują jak bardzo człowiek nie szanuje swego najwinniejszego przyjaciela. Tradycja chrześcijańska nie umieszcza go przy jesusowym żłóbku, chociaż znalazło się tam miejsce dla osła czy wielbłąda. To niesprawiedliwe.



KOŃ BY SIĘ UŚMIAŁ

Prof. Zbigniew Jaworski – Katedra Hodowli Koni i Jeździectwa

Koń ma największy mózg spośród zwierząt domowych. Jak to jest z mówieniem u koni?

Oczywiście, że konie mówią, bo należą do zwierząt społecznych. Mają swoją mowę ciała i mowę dźwiękową. Mowa ciała to ruchy głowy, szyja, uszami, ogonem, nogą, przytulanie się. Każdy z nich coś znaczy: nastawienie

przyjazne lub wrogie, strach, zdenerwowanie, ostrzeżenie o niebezpieczeństwie. Do tego dochodzi jeszcze cały repertuar dźwięków. Konie rozumieją nawzajem swe komunikaty. Jeśli człowiek chce zrozumieć konia, to powinien się nauczyć, co jego gesty i wokalizacja znaczą. Konie nie rozumieją słów człowieka. Dla nich ważny jest ton ludzkiej wypowiedzi. Uczą się jednak wykonywać pożądane przez człowieka zadania, bo mają z tego korzyść.

Czy konie się śmieją?

Rżenie koni to nie jest śmiech. Rżeniem koń oddaje swój nastrój. Może zatem rżec z zadowolenia. Poczucia humoru u konia się nie dopatryłem. W światowej literaturze naukowej też nie znalazłem o nim informacji.



ZAPĘDZIĆ RYWAŁA W KOZI RÓG

Prof. Stanisław Milewski, dr Katarzyna Ząbek – Katedra Hodowli Owiec i Kóz

Owce i kozy mają złożony system porozumiewania się. Jest on odrębny dla każdego ich gatunku. Zarówno owce, jak i kozy są zwierzętami stadnymi i pozbawienie ich towarzystwa stada źle wpływa na samopoczucie. Manifestują je wręcz oskarżycielskim beczaniem. Bardziej ekspresyjne są kozy.

Najsilniejsze więzi obserwuje się w relacjach matek z potomstwem. Polegają one na bezpośrednim kontakcie podczas wylizywania. Zaangażowane są wtedy wszystkie zmysły, a ponadto matka wydaje charakterystyczne dźwięki: krótkie, ciche pobekiwanie o niskiej tonacji oraz uspokajające, gardłowe pomrukiwanie. Zapach swego potomstwa owca i koza pamiętają do roku po odłączeniu.

Jagnięta są bardziej powściągliwe niż kozłeta, ale łatwo dają się wciągać w zabawy. Do ich ulubionych figli należy wskakiwanie starszym owcom na grzbiecie.

W porozumiewaniu się zwierząt i wzajemnych relacjach ważną rolę odgrywa ich pozycja w stadzie. Samicom kóz przewodzi zwykle największa

ŚWIĄTECZNIE I Z PRYMRUŻENIEM OKA

i najsilniejsza, natomiast u owiec najstarsza z nich. Charakterystyczny owczy pęd jest rzadko spotykany u kóz. Są większymi indywidualistkami.

U tryków i kozłów hierarchia jest silna, ale codziennie podejmują one próby wyłamania się z niej i toczą walki. Dominują osobniki większe i silniejsze, z naturalnym orężem – rogami. W ustalaniu hierarchii u owiec znaczenie ma także ich wełna. Bywa tak, że owca mniejszej rasy zyskuje lepszą pozycję w stadzie, gdy ma dłuższą wełnę, bo jej gabaryty są większe. Po ostrzyżeniu jej ranga spada.



MOWA TO TANIEC

Prof. Jerzy Wilde – Katedra Pszczelnictwa

Pszczoly doskonale się ze sobą porozumiewają, gdyż są owadami społecznymi. Ich mowa to taniec. W tym tańcu nie opowiadają sobie plotek z życia pasieki tylko informacje o znalezionym pożywieniu. Mają 3 rodzaje tańca: okrężny, wybijany i sierpowaty. Robotnica tańczy taniec okrężny wtedy, kiedy znaleziony przez nią pożytek, czyli miejsce z pokarmem znajduje się blisko – 15-20 m od ula. Krąży wtedy po plastrze, a im bardziej jej ruchy są intensywne, tym pożytek większy. Ma przy tym na sobie odrobinę pokarmu, którego zapach poznają w ten sposób jej towarzyszkę. Jej taniec jest tak samo dokładny jak nawigacja samochodowa. Tańca wywijanego używa pszczoła do wskazywania pożytków oddalonych 100 – 200 m od ula. W tym tańcu jest w stanie przekazać innym robotnicom kierunek i odległość lotu, określając kąt między ułem a słońcem. Jej koleżanki dzięki tym wskazówkom znajdują miejsce nawet wtedy, gdy słońce jest całkowicie schowane za chmurami. Taniec sierpowaty służy pszczolom do wskazywania pożytków oddalonych powyżej 200 m od ula do odległości nawet do 2 km.

Jest jeszcze taniec radości, ale wykonuje go tylko matka. Jej lot godowy odbywa się daleko od ula – 10-18 km na wysokości 8-10 m. W trakcie tego lotu kopuluje z trutniami, średnio z 12. Kopulacja trwa do 2 sekund. Truteń po zapłodnieniu matki ginie, bowiem wyrzuca z siebie aparat kopulacyjny, co powoduje śmiertelną ranę. Każdy gatunek pszczoł ma specyficzne tańce.



DLACZEGO KUR PIEJE ...

Dr hab. Krzysztof Kozłowski – Katedra Drobniarstwa

Pieje, bo w ten sposób daje sygnał kurom, że jest, że czuwa, że są bezpieczne, bo pod jego opieką. Pieje, aby dać sygnał innym kogutom, że to jego terytorium i jego kury, czyli ostrzega ich.

Kury są ptakami stadnymi, poligamicznymi. Stadem rządzi jeden główny kogut. Kury i inne

koguty w stadzie muszą mu się podporządkować, ale te nieustannie starają się dominującą pozycję koguta alfa podkopać. Po kryjomu chcą pokryć kury, czego nie znosi dominujący kogut. Dlatego przywódca stada nieustannie musi go pilnować, karać rywali i toczyć z nimi walki.

Dominująca pozycja w stadzie to jednak także prawa, np. do piania jako pierwszy. Dopiero, gdy zapieje kogut alfa (pierwszy kur), pisać mogą inne. Im niższa pozycja w stadzie, tym kogut pieje później.



MOWA TO NIE TYLKO SŁOWA

Prof. Anna Wójcik – Katedra Higieny Zwierząt i Środowiska

Zwierzęta mówią, ale ich język składa się nie tylko z dźwięków, ale też z zapachu, dotyku, barwy oraz z mowy ciała: z gestów i mimiki. Komunikacja u zwierząt jest tak samo ważna, jak u ludzi. Przekazują sygnały i informacje między osobnikami jednego lub różnych gatunków, wywołują oczekiwane zachowanie. Umiejętność porozumiewania się często decyduje o ich życiu. Zwierzęta w kontaktach najczęściej wykorzystują kilka sposobów komunikacji, w zależności od sytuacji, w której się znajdują.

SYGNAŁY NIE TYLKO DŹWIĘKOWE

Gdy myślimy o mowie zwierząt, to przede wszystkim o dźwiękach. Skomplikowane sposoby wydawania głosów obserwuje się u owadów. Zwierzęta potrafią wytwarzać dźwięki o różnej częstotliwości, bardzo często niesłyszalne przez inne osobniki. Mogą również wytwarzać po kilka rodzajów sygnałów akustycznych i mogą być one wytwarzane w różny sposób, np. słoń „trąbi” trąbą, ale także tupie w podłoże. Specyficznym rodzajem komunikacji jest echolokacja, najlepiej rozwinięta u nietoperzy, ale obserwowana również u wielorybów, delfinów i morświnów.

Kolejnym rodzajem jest komunikacja wzrokowa. Zwierzę nadaje określony sygnał swym specyficznym zachowaniem (gest, ruch, poza), jak również swym kształtem i barwą. Ten typ komunikacji ma przewagę nad innymi, bo za jej pośrednictwem można przekazać znacznie więcej sygnałów niż innym sposobem. Również za pośrednictwem dotyku zwierzę może odebrać informację w czasie bezpośredniego kontaktu z innym zwierzęciem. Taki kontakt jest istotny w czasie snu, podczas którego wszystkie osobniki stykają się ze sobą.

Kolejnym bardzo rozpowszechnionym rodzajem komunikacji w świecie zwierząt jest komunikacja chemiczna. Może służyć do oznaczenia terytorium, odstraszenia napastnika, ale także do przywabienia partnera czy integracji grupy.

Poznanie charakterystycznego dla danego gatunku „języka” pozwala nam odczytywać emocje i potrzeby zwierząt oraz zapobiegać niepożądanym zjawiskom i zareagować na nie we właściwy sposób. Pozwala również czuć się bezpiecznie w czasie kontaktów ze zwierzętami.

Czy jakieś zwierzę można nauczyć ludzkiej mowy z jej zrozumieniem, a nie naśladowania, jak papuga?

Próby nauczania szympanów czy goryli mowy ludzkiej dały nikłe wyniki, gdyż te zwierzęta mają odmienne aparaty głosowe. Potrafią wydawać około 20 dźwięków takich, jak: chrząkanie, mlaskanie, sapanie, krzyki i pohukiwanie. Natomiast w badaniach, w których uczono je nie mowy, ale uproszczonego języka migowego czy posługiwania się symbolami optycznymi, wykazano możliwość porozumiewania się ich z człowiekiem.

SUMMARY

Żaden z naszych rozmówców nie zaobserwował i nie znalazł w naukowej literaturze doniesień o tym, że w wigilię Bożego Narodzenia zwierzęta mówią ludzkim głosem. Pszczoły – rozumiemy – śpią. Ale konie, owce, kozy, psy, kury? To, że nie ma informacji – to jeszcze nie dowód, że nie mówią. Może po prostu my – ludzie nie chcemy ich słyszeć. Skoro nie słuchamy mądrych homo sapiens – to czy mamy słuuchać ariasa...

MÓWILI MI, ŻE TO BŁĄD, CZYLI MACIERZYŃSTWO NA STUDIACH

Z JEDNEJ STRONY POGLĄD, ŻE CIĄŻA NA STUDIACH TO DOWÓD NIEFRASOBLIWOŚCI. Z DRUGIEJ TWIERDZENIE, ŻE TO ŚWIADOMA DECYZJA. NA UWM POWSTAŁA PRACA POŚWIĘCONA MACIERZYŃSTWU NA STUDIACH. BADAŃIA PRZEPROWADZIŁA MGR ANNA HRYCZ, ABSOLWENTKA WYDZIAŁU NAUK SPOŁECZNYCH.

Fot. J. Paigak

Według raportu Fundacji Edukacyjnej *Perspektywy*, kobiety stanowią 58% studiujących na wszystkich typach uczelni w Polsce (dane z r. 2018/2019). Na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim studiuje prawie 10,5 tys. kobiet. Część z nich jeszcze w trakcie nauki zostaje matkami. Z jakimi problemami się borykają? Czy prawdą jest opinia, że studencka ciąża to dowód lekkomyślności?

ZAKŁADAMY RODZINĘ ZAMIAST SIĘ WYSZALEĆ

Tematem ciąży i macierzyństwa na studiach zajęła się Anna Hrycz, absolwentka studiów magisterskich kierunku pedagogika wczesnej edukacji na Wydziale Nauk Społecznych UWM i mama rocznej Marysi. Badania stały się tematem jej pracy magisterskiej. Studenckie macierzyństwo zna z autopsji. W swojej grupie była jedną z trzech studentek spodziewających się dziecka.

– Objęłam badaniami studentki z prawie wszystkich wydziałów naszej uczelni. Z własnego doświadczenia wiem, jak to wygląda na naszym wydziale, ale chciałam też porównać, także sama dla siebie, jak jest na innych wydziałach – tłumaczy.

Badania przeprowadziła w maju 2020 roku. Specjalne ankiety wypełniło 50 studentek z wydziałów: Nauk Społecznych (tu było najwięcej badanych), Prawa i Administracji, Nauk Ekonomicznych, Nauki o Żywności, Geoinżynierii, Bioinżynierii Zwierząt, Humanistycznego, Nauk Technicznych, Kształtowania Środowiska i Rolnictwa oraz ze Szkoły Zdrowia Publicznego. W grupie badanej znalazły się więc studentki z kierunków o dużej liczbie zajęć laboratoryjnych oraz kierunków, na których dominują wykłady i seminaria bez zajęć w specjalistycznych pracowniach.

MAŁE POMIESZCZENIE NA KOŃCU KORYTARZA

Jak studentki oceniają dostosowanie budynków uniwersyteckich do potrzeb młodych mam z dziećmi?

– Niestety, z moich badań wynika, że dziewczyny, pozwolę sobie mówić dziewczyny, bo to moje rówieśniczki, nie postrzegają naszej uczelni jako przyjaznej rodzicom. Brakuje szczególnie miejsc, w których mamy mogłyby spokojnie przewinąć i nakarmić dziecko. Też tego doświadczyłam, kiedy musiałam przewinąć dziecko na korytarzu na ławce – mówi Anna Hrycz.

Na tle innych wydziałów wyróżnia się Wydział Nauk Społecznych. Tu młode matki mają do dyspozycji tzw. „Strefę malucha”. Co prawda to niewielki pokój w głównym budynku, na parterze, ale są w nim wszystkie najpotrzebniejsze rzeczy: przewijak, podgrzewacz, czajnik, fotel do karmienia i kącik z kredkami i zabawkami dla starszego dziecka. W pozostałych budynkach brak jest takich miejsc – tylko jedna (!) z badanych wskazała miejsce w toalecie, które można wykorzystać do przewinięcia dziecka.

Jak sobie radzą studentki na innych wydziałach? Dzięki uprzejmości pań z szatni korzystają z wolnych sal albo karmią i przewijają na korytarzach lub w łazienkach. Negatywnie studentki oceniają także przystosowanie akademików. Żadna z ankietowanych studentek nie zdecydowała się zamieszkać tam z dzieckiem.

Z badań wynika, że niemal połowa (40%) określiła dostosowanie budynków kampusu do przychodzenia na zajęcia z dzieckiem jako neutralne – ani dobre, ani złe.

» Młode matki chciałyby otrzymywać pomoc finansową oraz pomoc w uzyskaniu zgody na indywidualną organizację studiów (IOS).

DZIECI RODZĄ DZIECI?

W badaniach pojawia się kolejny ważny aspekt – stosunek wykładowców do młodych matek. Ankietowane studentki zwracały uwagę, że często wykładowcy traktują ciążę studentki jak ciążę nastolatki w szkole średniej.

– A my jesteśmy dorosłymi kobietami, z określonym planem na życie. Tymczasem traktuje się nas jak osoby nieodpowiedzialne – mówi Anna Hrycz.

Upada też mit, że studencka ciąża to nieustanne dziekanki i zaniedbywanie nauki. Wszystkie ankietowane chciały jak najszybciej skończyć studia.

– Nie traktujemy dziecka jako ciężaru, nie robimy z siebie ofiary. To nasze dorosłe decyzje. Macierzyństwo bardzo motywuje i uczy dobrej organizacji pracy – zaznacza Anna Hrycz.

Na szczęście odsetek wykładowców życzliwie traktujących matki studentki jest duży – aż 62% badanych określa go jako pozytywny. Chociaż często przyszłe matki ukrywały ciążę dopóki mogły i przyznawały się, że spodziewają się dziecka niemal tuż przed porodem.

Czy studentki miały poczucie korzystania ze specjalnych przywilejów? Tu padały odpo-

wiedzi pozytywne, np.: „wykładowcy rozumieli nieobecność i nie robili problemów”, „wszyscy wykładowcy (z małymi wyjątkami) pomogli mi zaliczyć semestr przed rozwiązaniem”, ale też i skargi: „możliwość siedzenia przy otwartym oknie – jedyny przywilej”. Wiele badanych twierdzi, że dostało ultimatum – ciąża albo studia.

Młode matki zmagają się muszą z jeszcze jednym stereotypem – przekonaniem koleżanek i kolegów z grupy, że są traktowane przez wykładowców ulgowo i biorą ich na litość.

– Uważa się, że możemy liczyć na dodatkowe profity. A przecież mamy o wiele więcej obowiązków – podkreśla Anna Hrycz.

Jednak aż 80% badanych, w odpowiedzi na pytanie o pozytywne doświadczenia, twierdziło, że ze strony koleżanek i kolegów spotykało je wsparcie, pomoc i zrozumienie, począwszy od częstowania jedzeniem po pomoc w opiece nad dzieckiem podczas zajęć.

SYN ZADAJE PYTANIA PROWADZĄCEMU

Jak młode matki godzą opiekę na dzieckiem ze studiami? Ponad 60% ankietowanych studiowało stacjonarnie, a jedynie 34% w trybie zaocznym. Ponad połowa nigdy nie pojawiała się na zajęciach z dziećmi, a 12% zabierało na zajęcia dzieci bardzo rzadko. Jak wykładowcy patrzą na dzieci towarzyszące matkom?

– Wolą, abyśmy na zajęcia dziećmi nie przychodzili – z wiadomych przyczyn, aczkolwiek są sytuacje bez wyjścia. Niestety, zdarzały się nieprzychylnie komentarze także wobec studentek w ciąży – zaznacza Anna Hrycz.

W większości (i na szczęście) zabierane na wykłady i zajęcia dzieci zachowywały się grzecznie – tak twierdziła połowa ankietowanych matek. Padła nawet odpowiedź: „syn zadaje pytania prowadzącemu”. Niestety, kiedy dziecko płakało lub przeszkadzało, matki wychodziły z sali, przerywały swoje zajęcia, aby zająć się dzieckiem.

Wielu wykładowców wyrażało zgodę na obecność dzieci na zajęciach, a nawet, w przypadku niektórych przedmiotów, młode matki mogły pojawić się tylko na zaliczeniach. Podczas zajęć laboratoryjnych były oszczędzane i chronione przed kontaktem z toksycznymi substancjami.

CHCEMY SFORMALIZOWANIA TEJ KWESTII

Co młode matki uważają za najpilniejsze działanie ze strony władz uczelni? Na to pytanie Anna Hrycz odpowiada krótko: sformalizowania tej kwestii.

Młode matki chciałyby otrzymywać pomoc finansową na tyle, na ile to możliwe oraz pomoc w uzyskaniu zgody na indywidualną organizację studiów (IOS). Wskazywały m.in. na dowolność interpretacji przepisów. Słowem, studencka ciąża potrzebuje precyzyjnych procedur.

» Upada mit, że studencka ciąża to nieustanne dziekanki i zaniedbywanie nauki. Wszystkie młode matki chciały jak najszybciej skończyć studia.

– Jeden wykładowca wymaga obecności tylko na zaliczeniu, inny chce, aby odrabiać nieobecność. Jeden da notatki i materiał do opanowania, inny każe zdobywać je samej. Zdalne nauczanie nie jest też dobrym rozwiązaniem. Dziecko w domu chce mieć mamę dla siebie i nie rozumie, że teraz jest wykład i trzeba być cicho – mówi Anna Hrycz.

Jako palącą kwestię niemal wszystkie studentki wskazywały też brak w kampusie żłobka i przedszkola dla dzieci studiujących matek.

– Jakie działania ze strony władz uczelni mogłyby wspomóc studentki w ciąży? Moim zdaniem wprowadzenie przepisów związanych z ciążą i macierzyństwem do regulaminu studiów, dostosowanie budynków tak, aby młode matki mogły tam wjechać z wózkiem, zapewnienie pomieszczeń do karmienia i przewijania oraz zapewnienie studentce pomocy finansowej – podsumowuje Anna Hrycz.

Wszystkie studentki matki zdecydowanie zaznaczały, że ciąża w trakcie studiów to ciekawe, chociaż trudne doświadczenie, że nie żałują swej decyzji o macierzyństwie.

„Bardzo się cieszę, że podjęłam taką decyzję w życiu. Mam cudowną córkę, a studia? Traktuję to jako okres przejściowy” – pisze jedna z badanych.

Praca magisterska Anny Hrycz „Ciąża i macierzyństwo podczas studiów w opiniach studentek Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie” została napisana pod kierunkiem prof. Marzenny Nowickiej z Wydziału Nauk Społecznych.

*Małgorzata Hołubowska
śródytuły pochodzą
z wypowiedzi ankietowanych*

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski oprócz tytułu „Uczelni przyjaznej studentom” otrzymał też tytuł „Uczelni przyjaznej rodzicom” przyznany przez Stowarzyszenie Doradców Europejskich z Krakowa. UWM został doceniony za udogodnienia oferowane studentom – rodzicom, min. możliwość wyboru indywidualnej organizacji studiów, obsługiwane ciążarnych studentek poza kolejnością, warunki do wychowywania w kampusie.

WIEK NIECIĄGŁOŚCI – ŚWIAT W DOBIE PŁYNNEJ NOWOCZESNOŚCI

W BIEŻĄCYM NUMERZE „WIADOMOŚCI” KONTYNUUJEMY NOWY CYKL ARTYKUŁÓW DOTYCZĄCYCH CYFROWEJ TRANSFORMACJI SPOŁECZEŃSTWA ORAZ ZWIĄZANYCH Z NIĄ ZJAWISK – ZARÓWNO KORZYSTNYCH, JAK I ZAGROŻEŃ.



Fot. pixabay

Jeszcze pod koniec lat 60. ubiegłego stulecia Peter Drucker, określany jako „ojciec współczesnego zarządzania” stwierdził że wkraczamy w wiek nieciągłości; nie jest możliwe dokładne prognozowanie zjawisk gospodarczych, procesów rozwoju, potencjalnych trendów tylko na podstawie wcześniejszych danych historycznych. Według Druckera przy snuciu prognoz nie można już polegać na prostym zestawieniu danych, na podstawie rozpoznawalnych technologicznych czynników rozwoju, wykorzystywanych od początku XX wieku, takich jak: energia elektryczna, transport samochodowy, czy produkcja taśmowa wprowadzona przy produkcji samochodów przez Henry’ego Forda. Z perspektywy początków trzeciej dekady XXI wieku stwierdzenie Druckera okazuje się bardzo trafne. Próba przewidzenia zjawiska jedynie na podstawie wcześniejszych punktów historycznych odniesień jest często skazana na niepowodzenie. Ekonomiści mają bardzo poważny problem z analizowaniem chociażby przyczyn kryzysów finansowych oraz mechanizmów ich „przewidywania”, choćby na podstawie wcześniejszych podobnych zdarzeń, takich jak: wielki kryzys gospodarczy z lat trzydziestych XX wieku, kryzys dotcomowy z początku obecnego wieku czy kryzys finansowy zapoczątkowany zapaścią rynku kredytów hipotecznych w Stanach Zjednoczonych w latach 2007-2008. Z kolei władze publiczne nie są do końca w stanie przewidzieć na podstawie zestawień z wcześniejszych lat, jak ukształtuje się poziom dochodów budżetu państwa w danym roku, choćby ze względu na wystąpienie nagłego nieprzewidywanego scenariusza globalnej pandemii koronawirusa.

Warto jednak przytoczyć dla przeciwwagi nieco odmienny pogląd. Według słów amerykańskiego pisarza Marka Twaina „historia być może się nie powtarza, ale często się rymuje”. Świat wielokrotnie zmagał się z pandemią. Wystarczy przytoczyć przykłady średniowiecznych epidemii czarnej ospy dziesiątkujących ludność Europy, chorób przywleczonych do Ameryki Łacińskiej przez hiszpańskich konkwistadorów w pierwszych dekadach XVI wieku, które zdziesiątkowały tubylczą ludność Majów i Azteków, czy wreszcie – epidemii grypy hiszpanki z lat 1918-1920, która pod względem liczby ofiar była symbolicznym dopełnieniem koszmaru pierwszej wojny światowej toczzonej w latach 1914-1918 (w tamtym czasie określanej jako Wielka Wojna – tutaj również można doszukiwać się twainowskiego rymu – po traumie doświadczeń wojennych mało kto zakładał, że zaledwie dwie dekady później świat ponownie stanie w pożodze wyniszczającego konfliktu). Warto również wyciągać wnioski z trudnych doświadczeń drugiej i trzeciej dekady XX wieku, obserwując współczesne procesy narastania wzbierającej fali populizmu i radykalnego nacjonalizmu. Istotnie, również w tym przypadku – „historia się rymuje”.

Według Druckera zmienia się także podejście do uczenia i zasobów wiedzy, w coraz większym stopniu specjalistycznej. Przewidział on, jako bardzo wrośnie znaczenie informacji, zakładając że społeczeństwo przyszłości powinno być przede wszystkim społeczeństwem wiedzy. Strategicznym zasobem według Petera Druckera miała okazać się informacja, której znaczenie przyrównywał on do roli elektryczności z początku XX wieku. Zakładał on, że informacja przyczyni się również do radykalnej zmiany struktur społecznych.

Warto dodać, że niektóre prognozy Petera Druckera dotyczące skutków przemian społecznych i cywilizacyjnych okazały się prorocze – przynajmniej z perspektywy kończącej się drugiej dekady XXI wieku. W wydanej w 1993 roku książce zatytułowanej *Społeczeństwo postkapitalistyczne* wskazał on na istotną rolę państw rozwiniętych w dzieleniu się wiedzą i inwestowaniu w państwach z tzw. trzeciego świata: „Kraje rozwinięte muszą [...] znacząco zainwestować w tzw. trzeci świat. Dopóki nie nastąpi tam gwałtowny rozwój – zarówno ekonomiczny, jak i społeczny – dopóty kraje rozwinięte będą zalewane powodzią imigrantów z tzw. trzeciego świata, a wchłonięcie tej masy ludzi przewyższy ich możliwości ekonomiczne, społeczne i kulturowe”. Jest to doskonały przykład „Czarnego Łabędzia” – (pojęcia omawianego już na łamach tego cyklu) – biorąc pod uwagę obecne problemy Wspólnoty Europejskiej związane z zalewem imigrantów z Afryki Północnej.

Współczesne przemiany, procesy modernizacji są również „płynne” – rozlewają się na wszystkie aspekty życia społecznego w sposób całkowicie niekontrolowany, na co wskazywał Zygmunt Bauman w teorii płynnej nowoczesności. Dla wielu z nas zestawienie to może tworzyć bardzo niepokojącą perspektywę nieodgadnionej przyszłości. Trudny do jednoznacznego przewidzenia jest również model kariery absolwentów uczelni. W warunkach płynnej nowoczesności coraz trudniejsze do wyobrażenia staje się wyposażenie absolwenta w zestaw umiejętności i wiedzy, które zagwarantują mu pracę „na całe życie”, szczególnie w dobie automatyzacji – czyli zastępowania ludzi w poszczególnych czynnościach zawodowych przez systemy algorytmiczne. Nie jesteśmy jednak na straconej pozycji, z pewnością wciąż istotne powinny być obszary naturalnej przewagi ludzi nad systemami sztucznej inteligencji, takie jak współpraca, kreatywność, komunikacja oraz krytyczne myślenie. Równie istotna jest umiejętność ciągłego uczenia się i nabywania nowych kwalifikacji, zgodnie z koncepcją uczenia się przez całe życie. Procesem nabywania nowych kwalifikacji (ang. reskilling) w trakcie najbliższych 5 lat ma być objętych ponad 1 miliard pracowników.

Marcin Kowalczyk

E-LEARNING – NASZA PRZYSZŁOŚĆ? (CZ.2)

CZY DOSKONALENIE E-LEARNINGU MOŻE PRZYNIĘĆ RÓWNIŻ SKUTKI NEGATYWNE? CZY TA METODA DAŻY DO DOSKONAŁOŚCI NAUKOWEJ – CZY JĄ OGRANICZA? JAK E-LEARNING WPŁYWA NA ZDROWIE CZŁOWIEKA? CZY JEST ZGODNY ZE „STADNĄ” NATURĄ LUDZI CZY PROWADZI DO ODOŚOBNIENIA?

DR ANNA BIEŃ Z KATEDRY BUDOWNICTWA OGÓLNEGO I FIZYKI BUDOWLI NA WYDZIALE GEOINŻYNIERII UWM ROZWAŻA RÓŻNE ASPEKTY ZADANEGO NAUCZANIA.



ZDANIEM RODZICÓW

Wielu rodziców na temat korzystania z Internetu i długiego siedzenia przy komputerze ma opinie nieprzychylnie. Skarżą się, że dzieci mają bóle i zawroty głowy, łzawienie, szczypanie i ból oczu, nadwyróżone mięśnie nadgarstków, dolegliwości pleców i kręgosłupa spowodowane niewłaściwą postawą ciała przy komputerze, usztywnione mięśnie karku, skrzywienia kręgosłupa, nadwagę, są zagrożone białaczką dziecięcą

i chorobami nowotworowymi na skutek emisji szkodliwych chemikaliów podczas nagrzewania się sprzętu komputerowego.

Takie opinie też należy brać pod uwagę. Dzieci obciążone tymi dolegliwościami później stają się w większości naszymi studentami. Ale skutki nadmiernego ślęczenia przy komputerach mogą dotknąć także ludzi dorosłych, np. słuchaczy uniwersytetów trzeciego wieku. A zatem wady e-learningu dotyczą każdego wieku. Może tylko niektóre skutki są mniej wyraźne lub mniej groźne. Niestety, to nie wszystko. Nieumiejętnie wykorzystywany komputer może zaburzyć wiele sfer rozwoju dziecka: rozwój fizyczny, rozwój psychiczny, rozwój moralny, rozwój społeczny, rozwój intelektualny.

Wybuch pandemii spowodował, że pełna forma e-learningu stała się nagłą potrzebą, wprowadzoną jednak bez uprzedniego przygotowania. Z tych względów ta metoda była jednocześnie dużym obciążeniem zarówno dla nauczycieli akademickich, jak i studentów. To z kolei spowodowało powstanie wielu niedoskonałości, szczególnie w zakresie sprzętu komputerowego. Pojawiły się na ten temat różne rozważania, w tym także w TV. Dotyczyły one m.in. kosztów obciążających zarówno prowadzących zajęcia, jak i słuchaczy. Jakże to koszty?

Koszty kredytu, wynajmu pomieszczeń lub sprzętów, czynszu, prądu, Internetu i telefonu, zakupu dobrego sprzętu – to wszystko w całości pokrywane było przez ludzi pracujących z domu. Czy w opłacaniu rachunków powinny pomóc firmy? A może państwo?

Pracodawcy wiedzą jedno: „powinny powstać jasne przepisy dotyczące pracy zdalnej „ [cytat: TV, Praca zdalna].

NIE PROTEZA, LECZ METODA

E-learning akademicki powinien mieć znacznie szersze cele niż tylko usprawnienie procesu nauczania i obniżenie jego kosztów ekonomicz-



Fot. pixabay

nych. Z założenia powinien realizować większość funkcji uczelni oraz przejąć jej edukację w stopniu korzystnym zarówno dla nauczycieli akademickich, jak i studentów.

Z punktu widzenia medycznego, biorąc pod uwagę wady i zalety tej formy dydaktycznej, a w szczególności szeroko pojęte zdrowie człowieka nie powinno się jednak w formie e-learningu realizować więcej niż 40% zajęć.

E-SEMINARIUM MAGISTERSKIE

Na przykładzie przedmiotu seminarium dyplomowe spróbujemy przedstawić zasady pisania pracy dyplomowej na Wydziale Geoinżynierii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w formie e-learningu z wykorzystaniem programu Microsoft Teams.

Zgodnie z wytycznymi pisania prac dyplomowych na Wydziale Geoinżynierii, tematyka pracy powinna dotyczyć określonego zagadnienia lub problemu badawczego z zakresu danego kierunku. Żeby studenci dobrze przyswoili wytyczne pisania pracy dyplomowej, na seminarium dyplomowym w formie e-learningu magistranci formułują przykładowe tematy swych prac magisterskich, jednocześnie określając jaki charakter mają one mieć – badawczy, projektowy czy systematyzujący.

Te tematy przesyłają do zakładki „pliki” w swojej grupie na Microsoft Teams i prowadzą dyskusję z prowadzącym zajęcia na temat prawidłowości merytorycznej podanych przez siebie tematów prac. Wyłaniają w ten sposób różnice pomiędzy pracą inżynierską a magisterską. Następnie każdy student formułuje tematy rozdziałów swojej pracy magisterskiej. Trzymać się przy tym muszą zasady, że kolejne rozdziały powinny wynikać z siebie, prowadzić do pogłębienia omawianych kwestii, a na końcu pracy powinien znajdować się rozdział podsumowujący zawarte w niej rozważania. Praca powinna zakończyć się syntezą badań oraz wypracowaniem uogólnienia w postaci wniosków. Opracowane tym sposobem rozdziały podlegają na koniec wspólnej dyskusji na forum MS – Teams.

Podczas dyskusji prowadzący zajęcia powinien zwrócić uwagę słuchaczy na to, czy główny cel badawczy pracy jest jasny, czy występują cele szczególne, czy postawione tezy i hipotezy badawcze uwzględniają kompletność i złożoność problemu badawczego.

Taka forma przyswajania materiału pozwala dyplomantom poznać i utrwalić zasady pisania pracy dyplomowej.

Anna Bień

Renata Marks-Bielska, **Ewolucja rynku ziemi rolniczej w Polsce**, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn, 2020, ss. 238

Poszukiwanie pełniejszej wiedzy na temat rynku ziemi rolniczej w Polsce wymaga połączenia aspektów teoretycznych z praktycznymi rozwiązaniami. Podjęte zagadnienia pozwoliły wzbogacić wiedzę z zakresu ekonomii stosunków agrarnych i funkcjonowania rynku. Monografia jest wynikiem badań prowadzonych przez autorkę od 1999 r. Oryginalność i znaczenie naukowe tej pracy wynika z zakresu analizy, osiągnięć badawczych i sposobu prezentacji. Złożoność zadania badawczego wymagała wykorzystania osiągnięć zarówno ekonomii, jak i innych nauk społecznych. Głównym celem badań, których wyniki zaprezentowano w monografii, było wskazanie czynników determinujących racjonalne wykorzystanie ziemi rolniczej.

Wśród czynników determinujących racjonalne wykorzystanie ziemi rolniczej obecnie wymienia się te, które wiążą się z koniecznością pogodzenia elementów zrównoważonego rozwoju w obszarze gospodarczym, społecznym, ekologicznym i zagospodarowania przestrzennego. Ważną kwestią w sprawnym funkcjonowaniu rynku ziemi jest określenie i egzekwowanie uprawnień własnościowych.

Problematyka ziemi rolniczej wymaga holistycznego ujęcia. Niestety, ani na poziomie Unii Europejskiej, ani na poziomie kraju do tej pory nie wypracowano nawet krótkookresowej polityki dotyczącej gospodarowania ziemią. Istnieje potrzeba stworzenia strategicznych ram prawnych funkcjonowania rynku ziemi rolniczej. Nowoczesna polityka dotycząca rynku ziemi rolniczej, funkcjonująca w ramach polityki gospodarczej i rolnej musi integrować wiele innych polityk sektorowych (m.in. inwestycyjną, ochrony środowiska, uwzględniać gospodarkę przestrzenną, urbanistykę, architekturę krajobrazu i in.) i opierać się na celach strategicznych, których realizacja umożliwi m.in. zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego i energetycznego kraju. Nie jest to zadanie łatwe, ale konieczne do wykonania jak najszybciej i w sposób dobrze przemyślany, z zaangażowaniem specjalistów różnych dziedzin.

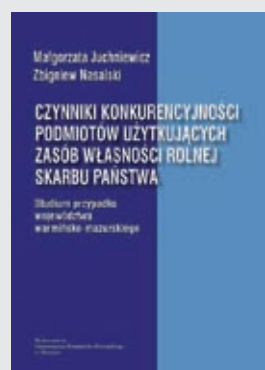


Agnieszka Żyta, Katarzyna Ćwirynkało, **Związki uczuciowe osób z niepełnosprawnością intelektualną**, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2020, ss. 236

Badania dotyczące emocji, miłości i związków osób z niepełnosprawnością intelektualną uznać można za potrzebne przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, dostrzega się istotną rolę pozytywnych, ciepłych relacji interpersonalnych i miłości dla zdrowia, satysfakcji i jakości życia osób z niepełnosprawnością intelektualną. Po drugie, badania na temat jakości życia osób z niepełnosprawnością intelektualną wskazują na duże znaczenie wymiaru związanego z dobrostanem emocjonalnym, relacjami interpersonalnymi i związkami.

Monografia autorstwa Agnieszki Żyty i Katarzyny Ćwirynkało dotyczy doświadczeń dorosłych osób z niepełnosprawnością intelektualną w zakresie związków intymnych oraz nadawanych im subiektywnych znaczeń. Ukazano w niej indywidualne przeżycia rozmówców. Aby głębiej zrozumieć sytuację badanych osób, badania przeprowadzono w perspektywie jakościowej, z zastosowaniem fenomenografii i „miękkiego” podejścia metodologicznego, które wpisuje się w paradygmat interpretacyjny. Podjęta problematyka została przez autorki zaprezentowana w nowym ujęciu, którym jest odniesienie do samostanowienia osób z niepełnosprawnością intelektualną. W opracowaniu można znaleźć jego teoretyczne rozwinięcie, ale również próbę empirycznej weryfikacji w kontekście doświadczeń partnerskich osób z niepełnosprawnością intelektualną. Same doświadczenia zostały przedstawione w sposób wielowymiarowy, z perspektywy czasowej (historia związków, ich bieżące funkcjonowanie oraz postrzegana przyszłość konkretyzowana w marzeniach i planach) oraz złożonych uwarunkowań, tak osobistych, wyrażających się w postaci kompetencji osoby niepełnosprawnej, jak i środowiskowych, odwołujących się do roli osób znaczących.

Książka skierowana jest zarówno do specjalistów z zakresu badań nad niepełnosprawnością, studentów, jak i osób wspierających osoby z niepełnosprawnością intelektualną.



Małgorzata Juchniewicz, Zbigniew Nasalski, **Czynniki konkurencyjności podmiotów użytkujących Zasób Własności Rolnej Skarbu Państwa. Studium przypadku województwa warmińsko-mazurskiego**, Wyd. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2020, ss. 121

Problematyka konkurencyjności gospodarstw rolniczych jest istotna, zarówno w kontekście naukowym, jak i implementacyjnym, ponieważ istnieje konieczność szybkich zmian w strategiach rozwoju wielu podmiotów funkcjonujących w agrobiznesie i zmierzających do tworzenia trwałej przewagi konkurencyjnej w warunkach silnej konkurencji. Racjonalne zmiany w gospodarstwach rolniczych mogą przynieść korzyści nie tylko ich właścicielom, ale całemu sektorowi żywnościowemu w kraju.

Celem monografii Małgorzaty Juchniewicz i Zbigniewa Nasalskiego była identyfikacja najważniejszych czynników konkurencyjności podmiotów użytkujących Zasób Własności Rolnej Skarbu Państwa (ZWRSP) na przykładzie województwa warmińsko-mazurskiego. Jest ona syntezą badań prowadzo-

nych w Katedrze Konkurencyjności Gospodarki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie w latach 2013–2018. Składa się ze wprowadzenia, czterech rozdziałów, podsumowania, bibliografii, streszczenia w języku polskim i angielskim oraz spisu rysunków i tabel.

Autorzy, za pomocą metody sondażu diagnostycznego z użyciem kwestionariusza ankiety, badali grupę gospodarstw rolniczych zlokalizowanych na Warmii i Mazurach, której właściciele wykorzystują grunty kupione lub dzierżawione z ZWRSP (w 2013 r. – 87 gospodarstw, w 2014 r. – 179, w 2015 r. – 181, w 2016 r. – 138, w 2017 r. – 167). Analizowane uwarunkowania podzielono na trzy podstawowe grupy: wewnętrzne i zewnętrzne czynniki konkurencyjności oraz badanie pozycji konkurencyjnej podmiotów użytkujących grunty z ZWRSP i czynników ją wzmacniających. Dokonano gruntownej interpretacji definicyjnej, przedstawiając równocześnie specyfikę, źródła i czynniki konkurencyjności.

Książka skierowana jest do szerokiego grona czytelników. Sformułowane w niej wnioski mogą być przydatne zarówno naukowcom, studentom, jak i praktykom życia gospodarczego. Należący do ostatniej z wymienionych grup powinni zrozumieć, że każde z przedsiębiorstw powinno być monitorowane, właściwie zarządzane i w miarę potrzeby modernizowane, aby można było poprawić jego pozycję rynkową.

Czerwona apaszka

O przytulaniu pod choinkę

Jestem tu z Wami od... dwudziestu lat! Spędzamy „razem” Święta Bożego Narodzenia, sezony grypy, wakacje, rozmawiamy o wielu sprawach. W te święta chcę powiedzieć, że całe świąteczne światelko magii jest w Waszych rękach – dosłownie i w przenośni. Jeszcze nie wiemy, jak je spędzimy, z kim zasiądziemy do wigilijnego stołu, ile potraw podamy, ale jedno jest pewne – każdy z nas, mama, babcia, ciocia, a także tata czy dziadek, wszyscy otrzymaliśmy jedno z najtrudniejszych zadań: trzeba będzie złączyć rodzinę, tę rozproszoną gdzieś w świecie albo spędzając ten czas w swoim mieszkaniu tuż za rogiem ulicy. Z pewnością będą też łzy. Tak to już jest. Musimy zatem wyczarować płomyk radości i nadziei. To nasze zadanie. Każdemu więc zaplanujcie dobre słowo. Prezenty też muszą być, nawet jeśli okaże się, że dotrą z dużym opóźnieniem do obdarowanego.

Świąteczna kampania Zalando została zbudowana na przesłaniu „Już niedługo znowu się przytulimy” i gdyby w zeszłym roku ktoś powiedział, że tego „przytulenia” nam zabraknie – tak przecież oczywistej reakcji dwojga sobie sprzyjających ludzi – nikt by nie uwierzył. A przytulanie stało się deficytowe... Najprostszym sposobem na wyrażenie miłości jest właśnie przytulenie. Amerykańska psychoterapeutka Virginia Satir uważała, że „by przeżyć, trze-



ba nam czterech uścisków dziennie. By zachować zdrowie, trzeba ośmiu. By się rozwijać – dwunastu” (Focus.pl, 20.11.2020). Pamiętajcie swoje dzieci, gdy były małe, ile razy w ciągu dnia się przytulały? A nocą, gdy budziło Was posapywanie malucha przyklejonego mocno gdzieś tam pod pachą – przyszedł, bo chciał się może przytulić? Dotychczas więcej czasu poświęciliśmy na „przytulanie” telefonu komórkowego niż innej osoby, bo przecież telefon można zgubić, a drugiego człowieka – nie. Teraz jest inaczej. To drugi człowiek, a zwłaszcza ten najbliższy, jest najważniejszy. Codzienny akt przytulania łagodzi napięcie nerwowe i zapobiega nadmiernemu poziomowi stresu, lęku i innych negatywnych emocji komplikujących nasze codzienne życie. Przytulenie to piękny prezent pod choinkę, którym będziemy obdarzać swoich kochanych domowników być może jeszcze nie w te święta, ale miejmy nadzieję, że już niedługo...

A w kwestii prezentów – część może przygotujemy własnoręcznie, zapiszemy w nich kod naszych serc. Najprostszym rozwiązaniem jest wydzierganie np. maskotki-misia dla wnuczka, dla synowej ciepłego szala. Można powiedzieć, ot, takie „zwyczajne”, prawie oklepane podarunki... Nie, to one pozwalają zachować trwałą więź w rodzinie, nawet jeśli za ileś lat misiek będzie z oberwanym uchem i futerkiem nadszarpniętym czasem.

W 2015 r. Olga Tokarczuk przekazała w ramach akcji charytatywnej „Święta bez granic” szalik zrobiony własnoręcznie na drutach. Powiedziała wówczas m.in.: „Muszę się przyznać, że bardzo często robię na drutach. To mnie uspokaja, ma coś wspólnego z pisaniem. Takie tkanie, przeplatanie, dlatego ten szalik traktuję jak bardzo osobisty podarunek”. I dlatego:

Dzisiaj jest ten rodzaj ciszy,
Że każdy wszystko usłyszy:
I sanie w obłokach mknące,
I gwiazdy na dach spadające,
A wszędzie to ufne czekanie?
Czekajmy – dziś cud się stanie...

Maria Fafińska

Polityka kulturalna

Pandemia i kryzys

Marks w swoim Kapitale dowodził, że cykl kryzysów jest nieuniknioną konsekwencją gospodarki kapitalistycznej, twierdził, że kryzysy to nic innego, jak momenty, w których następuje gwałtowne rozwiązanie narastających sprzeczności. Dziś, kiedy minęło 150 lat od publikacji jego krytyki, bez większego ryzyka możemy powiedzieć, że tezę Marksa można odnieść do procesów społecznych przebiegających w każdej kulturze. Także najnowsza historia dowodzi, że nie ma systemu społecznego, w którym nie narastałyby napięcia, prędzej czy później prowadzące do wybuchu społecznego niezadowolenia. Mechanizm opisany przez Marksa okazał się schematem uniwersalnym, a zasadniczą rolę odgrywają już nie tylko nierówności ekonomiczne, ale i inne składniki rzeczywistości kulturowej.

Tam, gdzie Marks pisał o ekonomii, dzisiaj możemy podstawić dowolny klucz: wartości, władzę, informację, technologię, prawo, system gwarancji społecznych – i schemat okaże się nieodmiennie aktualny, chociaż w odróżnieniu od cykli gospodarczych, w kulturze niektóre procesy ciągną się przez setki lat. Przemienność pokoleniowa, naturalne dążenie jednostek, grup, państw do zajęcia najlepszej pozycji i utrwalania dominacji w każdej sferze działalności, coraz częściej znajdują odzwierciedlenie w dążeniach



i decyzjach rządów. Rzadko się zdarza, by polityk odszedł w pełni chwały i z własnej woli – jakże często zamiast pędzić życie emeryta, szuka możliwości, aby wrócić na scenę, z którą nie chce się rozstać nawet wówczas, gdy skompromitowany w oczach wyborców nie ma już szans w wyborach. A są politycy, którzy nie umieją się pogodzić nawet z ewidentną przegraną.

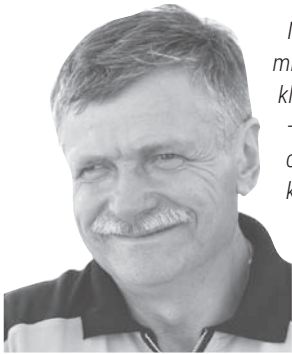
Równocześnie postępuje zjawisko starzenia się elit. Podczas gdy pokolenie 70-latków nie chce się pogodzić z emeryturą, młodsze pokolenia wciąż jeszcze czekają na swoją kolej, a najmłodsze, mimo że najbardziej kreatywne i kompetentne, często nie może nawet marzyć o pracy w zawodzie. Niemowy to schemat, który działa na każdym poziomie struktur społecznych – możemy go odnieść do zarządzania państwem, ale może też wyjaśnić relacje w różnych instytucjach i w świecie kultury – wszędzie tam, gdzie ludzkie relacje uporządkowane są hierarchicznie. Możliwe, że właśnie intuicyjna akceptacja tego mechanizmu jest podstawą konfliktu pokoleń. Nawet postawy wobec pandemii mogą zrodzić podejrzenie, że są i tacy, którzy próbują wyciągnąć z tej dramatycznej sytuacji osobiste korzyści.

Każda wojna, przewrót polityczny, kryzys społeczny, każda wielka katastrofa czy epidemia przyspiesza zmianę pokoleniową. Po wojnie światowej i zmianie ustroju, po wstrząsach epidemicznych, cała struktura społeczna budowana jest niemal od zera, a to znaczy, że im większy wstrząs, tym większe szanse ma pokolenie najmłodsze. Tak było przed wiekiem po pierwszej wojnie światowej, rewolucji w Rosji, zmianie granic w Europie i wielkiej epidemii grypy. Kryzys ekonomiczny i prądy modernizacyjne w kulturze dokończyły dzieła. Niestety, zmiany często okazują się procesem, którego kontrolować nie można. Konsekwencją tego, co dokonało się po pierwszej wojnie, była II wojna i największe w historii ludobójstwo. I może od wyjaśnienia tych procesów należałoby zacząć rozmyślanie o kulturowych konsekwencjach pandemii, która w ciągu roku zmieniła obraz świata.

Krzysztof D. Szatravski

Europa w blasku i cieniu

Negatyw i jego pozytywna odbitka



Młodszym Czytelnikom trzeba przypomnieć, że kiedyś zdjęcia wykonywało się na kliszach, gdzie – po odpowiedniej obróbce – utrwał się odwrócony obraz: miejsca ciemne były jasne i odwrotnie; w fotografii kolorowej natomiast barwy przedmiotu zastępowane były przez dopełniające.

Porównanie do negatywu i odbitki jako odwrócenia tego, co uwieczniono na kliszy przyszło mi na myśl, kiedy zapoznawałem się z wystąpieniem Premiera RP w Sejmie. Morawiecki przedstawił

bowiem naszą obecność w Unii Europejskiej jako katastroficzne zagrożenie dla suwerenności, apokaliptyczne wręcz nieszczęście, które odwrócić może tylko niezłomność i dalekosiężna myśl tych, co u władzy.

Zastosowałem swoisty wybieg – to, co nazwano czarnym, zamieniłem na białe, co nazwano białym, zmieniłem na czarne, tam gdzie wytaczano najcięższe armaty przeciwko Unii Europejskiej i naszemu sojusznikowi, Niemcom, wpisywałem PiS. Słowa „Unia Europejska” zamieniałem na „Polska”, bądź „PiS”, zależnie od kontekstu. a wypowiedzane twierdzenia na ich zaprzeczenia i na odwrót. Starałem się poza tym możliwie najmniej ingerować w tekst wyjściowy.

Zamierzałem zapoznać się z całością tego osobliwego orędzia, ale pojawiła się nieoczekiwana przeszkoda. Na stronie oficjalnej Premiera RP znalazłem jedynie zdawkowe omówienie, na ok. jednej strony (2618 znaków ze spacjami). Relacja z „Gazety Wyborczej” (18 listopada 2020, wydanie internetowe) była dokładniejsza, liczyła ponad dwie strony, 4839 znaków. Przeliczyłem – tekst urzędowo podany miał tylko 54% objętości tego, co zamieściła gazeta codzienna. I na stronie Sejmu RP nie znalazłem stenogramu wystąpienia Premiera. Czyżby lekceważenie i to „od swoich”? Jeśli nie zawiodły mnie umiejętności posługiwania się Internetem (a zazwyczaj

znajduję to czego szukam), to może sam Premier dobrze wiedział, że to co wygłaszał, adresował do wewnętrznego grona, że stanowiło element walki o władzę. A może też – poniewczasie – przyszło zawstydzenie?

Nie wiem, po prostu nie wiem i zamiast gubić się w domysłach – z braku dostępu do całości mowy, jak również ograniczonego miejsca w biuletynie – przejdźmy do kilku wybranych fragmentów (ich kolejność jest też często inna). Oto, co uzyskałem (numery odnoszą się do kolejno „preparowanych” cytatów:

1. To taka PiSowska nowomowa – oni nazywają ten mechanizm praworządnością, rządami prawa, ale to świat postawiony na głowie

2. ... to podział na tych, którzy chcą, żeby naród polski decydował sam za siebie i na tych, którzy chcą, żeby kilku PiSowskich urzędników w Warszawie decydowało o naszym losie.

3. Praworządność i łamanie praworządności stało się w PiS pałąk propagandowy. Odrzucamy takie stanowisko, odrzucamy takie podejście. Dobrze znamy z czasów komunistycznych użycie tych pałek propagandowych.

4. Domagamy się, żeby Polska nie była Polską podwójnych standardów, żeby była Polską równych, a nie równych i równiejszych.

5. Płynę w tym momencie z prądem. Z prądem mainstreamu, tego myślenia w PiS, który ma specyficzną wizję Polski. Taką, która nie ma szans na przetrwanie.

6. PiS traktuje Unię jak skarbonkę – Unia dba o słabszych, jest tą Unią do której wchodziliśmy.

I na sam już koniec oddajmy (tym razem już bez przeinaczeń) głos samemu Premierowi; „Dlatego właśnie zdecydowaliśmy się walczyć – walczyć o Polskę, ale walczyć też o przyszłość UE”. Zainteresowanych faktycznie wypowiedzianymi słowami Premiera odsyłam do omówienia z „Gazety Wyborczej” (do pełniejszego nie udało mi się dotrzeć, jak wspominałem). Konfrontacja z tym co napisałem w niniejszym felietonie wskazuje, że są to dwa zupełnie odrębne wymiary, raczej bez punktów stykowych, jak ogień i woda. Czy i która lepiej oddaje polską rzeczywistość – pozostawiam zupełnie refleksji Czytelników.

Kończę z życzeniem, aby w Nowym 2021 Roku politycy zaprzestali posługiwania się kłamstwem (a niektórzy czynią to biegle), aby prawo zwyciężyło zawsze prawo, a sprawiedliwość – sprawiedliwość, tak po prostu, bez wielkich liter, bez podziału na tych „równiejszych”, bo bliżej władzy i na tych, którzy są nieledwie „równi”, wręcz „gorszego sortu”.

Benon Gaziński

Wokół paragrafu

Odlot narodowy



Jeśli zastanowić się nad głównym nurtem życia publicznego w Polsce to ostatni ciąg ekscesów trudno opisać bez używania inwektyw lub słów powszechnie uznanych za obelżywe. Jest to kłopotliwa sytuacja, szczególnie dla inteligentów i ludzi związanych z akademią. Weźmy pierwszy z brzegu przykład mianowicie słowo zaczynające się na w... zakończone literą ć. Niezwykły wręcz wzrost popularności interesujące zjawisko we współczesnej

poliszczyźnie i może być źródłem inspiracji dla lingwistów. Niestety kariera tego wyrażenia wskazuje na kumulowanie się napięcia społecznego, którego finał może być bardzo nieprzyjemny.

Zwyczajnie obawiam się tego, że już teraz stąpamy po cienkim lodzie. Wezwania wicepremiera ds. bezpieczeństwa do organizowania bojówek w obronie kościołów z pominięciem Policji jest sprawą bezprecedensową. Co gorsza, kreowanie sytuacji wykorzystywania antyterrorystów do inicjowania rozbijania demonstracji opozycji musi budzić fatalne skojarzenia.

Jeszcze gorzej sprawa przedstawia się na odcinku stosunków międzynarodowych. Grożenie wetem, bo Unia, porównywana do imperium sowieckiego, domaga się przestrzegania elementarnych zasad takich, jak np. niezależność sądownictwa i ochrony praw człowieka jest czystym nonsensem. Na Kremlu chyba już brakuje szampana.

Niczego się nie uczymy. Nasi rodzimi jakobini chyba zapomnieli jakie były skutki liberum veto. Po lekturze niektórych gazet mam wrażenie, że Polesit już się rozpoczął. No, ale przecież demokracja musi kosztować i w ogóle nie pozwolimy sobie na dyktat Brukseli, która organizuje targi, gdzie handluje się dziećmi.

Najbardziej jednak zapadł mi w pamięć Macierewicz, który z dwoma róstymi młodzieńcami w bluzach, zachwalał zachowania młodych patriotów podczas Marszu w dniu 11 listopada. Pełen odlot (narodowy).

Piotr Chlebowicz

Okiem medioznawcy



Kultura fatyczna

Absolwentom polonistyki komunikacja fatyczna kojarzy się ze słynnym schematem Romana Jakobsona, antropologom – z obserwacjami Bronisława Malinowskiego, kulturoznawcom i medioznawcom znane jest natomiast pojęcie „kultury fatycznej”. Kilkanaście lat temu Vincent Miller posłużył się tym terminem, żeby określić przemiany

związane ze zwiększającym się oddziaływaniem komunikacji w social mediach na kulturę współczesną. Jego zdaniem w Internecie, a zwłaszcza w serwisach społecznościowych, znaczące informacje są wypierane przez komunikaty nieistotne, a dyskusja zastępowana jest przez paplaninę.

Z komunikacją fatyczną mamy do czynienia codziennie. Spójrzmy na taki dialog:

- Co słycać?
- W porządku.
- A u ciebie?
- Jakoś leci.

Całkiem dużo słów, a treści brakuje – następuje jednak komunikacja, ważne jest podtrzymanie kontaktu. Pytania typu „Co u ciebie?” mogą wiązać się z komunikacją fatyczną, ale nie muszą. O ile w kulturze amerykańskiej pytanie „How are you?” jest raczej pozdrowieniem, to w kulturze polskiej, odpowiadając na pytanie „Jak się masz?”, nasz rozmówca może

zacząć wymieniać katalog swoich dolegliwości. To samo pytanie może mieć w jednym kręgu kulturowym charakter sformalizowanego pozdrowienia, a w innym – może rozpoczynać szczerzy do bólu dialog.

Vincent Miller twierdzi, że we współczesnej komunikacji internetowej, zdominowanej przez media społecznościowe, dominują przekazy, które jedynie pozornie niosą pewną treść, natomiast faktycznie są jej pozbawione.

Na przestrzeni ostatnich 30 lat obserwowaliśmy rozwój poczty elektronicznej, grup dyskusyjnych stron domowych, forów internetowych, blogów, mikroblogów oraz serwisów społecznościowych. Na pierwszy rzut oka widzimy na przykładzie tej listy, jak zmienia się specyfika komunikacji internetowej. Coraz mniejsze zainteresowanie budzą blogi, których prowadzenie opiera się na publikowaniu treściowych wpisów, a ogromną rolę odgrywają serwisy społecznościowe, w których komunikacja w znacznej mierze opiera się na oznaczaniu, udostępnianiu i schematycznych komentarzach.

Komunikujemy się w social mediach nie po to, aby przekazać istotną informację oraz nie po to, aby wejść w autentyczny dialog z innym człowiekiem, ale po to, aby utrzymać uwagę innych użytkowników serwisu społecznościowego, których postrzegamy jako swoją publiczność.

Vincent Miller przestrzega, że stopień rozpowszechnienia komunikacji fatycznej będzie mieć negatywny wpływ na kulturę. Oczywiście można powiedzieć, że autor przesadza, bo w mediach społecznościowych pojawiają się również przemyślane i obszerne wpisy, a także toczą się dyskusje na tematy społeczno-polityczne. Temu nie można zaprzeczyć. Miller twierdzi jednak, że są to przypadki wyjątkowe, które nie zmieniają całościowego obrazu przemian komunikacji internetowej.

Można dyskutować z Vincentem Millerem i jego pesymistycznymi tezami, ale przyznać trzeba, że coś jest na rzeczy. I choć jesteśmy w dobie pandemii skazani na komunikację internetową to nie musimy się skazywać na komunikację fatyczną. Świątecznie życzę więc Państwu dialogu zamiast czczej gadaniny.

Marta Więckiewicz-Archacka

Okiem obSERWatora

Partia trzyma się na pałach... czyli narodowa katastrofa

Dla niewtajemniczonych Czytelników, szczególnie tych nieco młodszych, wyjaśniam, że pierwsza część tytułu to wers piosenki Jacka Kaczmarskiego pt. „Świądectwo”. Przytoczę tę część:

Jaja w kraju nie wyjęte
Solidarność dała ciała
Spawacz gra w bambuko z Glempem
Partia trzyma się na pałach [...].

Ten ostatni wers przypomniał mi się, kiedy zobaczyłem obrazki z jednej z listopadowych manifestacji, podczas której zamaskowane osiłki (wszak pandemia) naparzały pałkami teleskopowymi Bogu ducha winnych ludzi. „Pałkarze”, jak donosiły media, za ten „chwalebny” czyn mieli dostać 1500 zł ekstra.

W ostatnich dniach działania policji stają się coraz bardziej groteskowe. Poczynając od próby zastraszania 14-latką, poprzez trzymanie „na dołku” nastolatków czy wywożenie na komisariat dziennikarki, której przestępstwem było błysnięcie fleszem w oczy policjanta podczas robienia zdjęcia dokumentującego protest pod Ministerstwem Edukacji Narodowej.



Obserwując obecną sytuację, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że władza z perwersyjną wręcz lubością większość swoich działań okrasza przymiotnikiem „narodowy”. Szpital Narodowy jest tego najlepszym i zarazem najgorszym przykładem. Jeden z lekarzy, który zatrudnił się w tym szpitalu, by pomagać chorym na Covid-19 przyznał rozgorzyczony, że wziął udział „w propagandowym kabarecie”. Ale przynajmniej pomieszkał sobie w apartamencie w pięciogwiazdkowym hotelu.

Wchodząc w przymiotnikową konwencję, rządzącym nawet narodowa propaganda już nie za bardzo wychodzi. Tę obnażył 19-latek, który ustalił, że Ministerstwo Zdrowia „zgubiło” 22 tys. zakażeń i musiało tę liczbę dopisać. To nawet nie jest już państwo z tektury, jeśli uczeń szkoły średniej stawia na baczność jeden z ważniejszych resortów. Musiało zboleć, skoro odcięto nastolatka (a tym samym opinię publiczną) od danych.

Ale nie tylko w resorcie zdrowia pracują „miękkiszony”. Najgorsze i niewybaczalne, że prowadzą nas w kierunku narodowej katastrofy, jaką będzie weto unijnego budżetu.

Na koniec z kronikarskiego obowiązku dodam, że tekst powstał 27 listopada. Tego dnia mieliśmy „tylko” 16931 zakażeń i drugie miejsce w Europie w liczbie śmiertelnych przypadków. Przez miesiąc od napisania poprzedniego felietonu stwierdzono w Polsce ponad 660 tys. zakażeń, o drugim wskaźniku boję się wspominać.

Obiecuję, że następny tekst będzie optymistyczny, wszak premier odtrąbił sukces, że 18 stycznia zaczniemy się szczepić na koronawirusa (choć zwykłej szczepionki na grype, jak nie było, tak nie ma)...

Andrzej Korytko

BIURO DS. NAUKI INFORMUJE

➤ Narodowe Centrum Nauki

» **OPUS 20** – konkurs przeznaczony jest dla naukowców na wszystkich etapach kariery naukowej. W ramach projektu można m.in. otrzymać środki na zatrudnienie zespołu naukowców (również stypendia dla studentów lub doktorantów) pracujących nad badanym zagadnieniem, pokryć koszty prowadzenia badań, takie jak koszty oprogramowania, materiałów, usług obcych, wyjazdów, wizyt oraz zakupić lub wytworzyć aparaturę naukowo-badawczą, która jest niezbędna do ich realizacji.

Konkurs OPUS 20 otwiera możliwość ubiegania się o finansowanie projektów prowadzonych we współpracy międzynarodowej dwustronnej lub wielostronnej, a także przedsięwzięć realizowanych przy wykorzystaniu przez polskie zespoły badawcze wielkich międzynarodowych urządzeń badawczych.

» **PRELUDIUM BIS 2** – konkurs skierowany jest do podmiotów prowadzących szkoły doktorskie. Celem konkursu jest wsparcie kształcenia doktorantów w szkołach doktorskich i finansowanie projektów badawczych realizowanych przez doktorantów w ramach przygotowywanych przez nich rozpraw doktorskich. W konkursie będą finansowane projekty trwające 36 lub 48 miesięcy.

Konkurs PRELUDIUM BIS 2 wspiera międzynarodową mobilność doktorantów, którzy są zobowiązani do realizacji trwającego od 3 do 6 miesięcy zagranicznego stażu badawczego finansowanego przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej (NAWA). Zespół badawczy może składać się wyłącznie z kierownika projektu i doktoranta.

» **SONATA 16** – konkurs przeznaczony dla naukowców, którzy uzyskali stopień doktora w okresie od 2 do 7 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem. Wnioskodawcy mogą ubiegać się o finansowanie projektów obejmujących badania podstawowe, trwających 12, 24 lub 36 miesięcy.

Nabór wniosków będzie prowadzony do 08.12.2020 r. Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze ds. Nauki i podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

➤ MNiSW – stypendium dla wybitnych młodych naukowców

stypendia przeznaczone są dla młodych badaczy wykazujących się znaczącymi osiągnięciami w działalności naukowej.

Stypendium może otrzymać osoba, która w dniu przyznania stypendium posiada status młodego naukowca, czyli:

- jest doktorantem lub nauczycielem akademickim i nie posiada stopnia doktora albo
- posiada stopień doktora, od uzyskania którego nie upłynęło 7 lat, i jest zatrudniona w uczelni.

Termin naboru: 1 grudnia 2020 r. – 18 grudnia 2020 r. Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze ds. Nauki i podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

Przypominamy, że zgodnie z zaleceniami NCN, każdy projekt badawczy z udziałem ludzi powinien być zaopiniowany przez uczelnianą Komisję ds. Etyki Badań Naukowych. Szczegóły na stronach: <http://www.uwm.edu.pl/badania/komisja-etyki> oraz <http://bip.uwm.edu.pl/node/5540>

➤ MNiSW – Konkursy Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki:

» **„DZIEDZICTWO NARODOWE”** i **„FUNDAMENTY”** – przedmiotem konkursu jest finansowanie wieloletnich projektów edycji źródeł i dokumentów, opracowań edytorskich oraz kompendiów wiedzy służących do badań nad polskim dziedzictwem kulturowym.

Podczas naboru w ramach modułu Dziedzictwo narodowe będą obowiązywały następujące obszary priorytetowe:

- Dziecko i dzieciństwo w polskiej kulturze oraz historii – kompendia wiedzy: encyklopedie, słowniki, leksykony, katalogi, etc.;
- Przekłady literatury obcej w Polsce – kompendia wiedzy: bibliografie, słowniki, leksykony, encyklopedie, etc.;
- Kontynuowanie fundamentalnych prac dokumentacyjnych, słownikowych i bibliograficznych;
- Kontynuowanie edycji krytycznych pism uznanych autorów.

Podczas naboru w ramach modułu Fundamenty tematem konkursu będzie: Patriotyzm w świadectwach osobistych – pamiętniki, listy, dzienniki, fotografie, albumy, utwory muzyczne, etc.

Termin naboru: 21 grudnia 2020 r. – 22 stycznia 2021 r. Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze ds. Nauki i podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

➤ Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

» **Stypendium START** – jest wyróżnieniem dla najzdolniejszych, młodych badaczy przyznawanym w dowód uznania dla ich osiągnięć naukowych. W konkursie oceniane będą przede wszystkim jakość i oryginalność dotychczasowego dorobku naukowego oraz najważniejsze osiągnięcia badawcze. W konkursie mogą wziąć udział badacze, którzy w roku składania wniosku nie przekroczyli 30 roku życia.

Wnioski składane do konkursu START będą także rozpatrywane w konkursie o stypendium im. prof. Barbary Skargi.

Nabór wniosków będzie prowadzony do 11.12.2020 r. Po tym terminie wnioski nie będą sprawdzane w Biurze ds. Nauki i podpisywane przez prorektora ds. polityki naukowej i badań.

» **MONOGRAFIE** – celem programu jest finansowanie oryginalnych i wcześniej niepublikowanych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych.

Konkurs odbywa się w trybie ciągłym. Prace do rozpatrzenia na kolejnym posiedzeniu Rady Wydawniczej należy zgłaszać mailowo do Biura ds. Nauki do dnia 07.12.2020 r.

» **MONOGRAFIE – Adiustacje** – program ma na celu finansowanie korekty językowej dla autorów monografii naukowych z zakresu nauk humanistycznych i społecznych przygotowanych do wydania w jednym z języków kongresowych.

Wnioski należy składać pod adresem mailowym: bn@uwm.edu.pl do Biura ds. Nauki. Konkurs jest realizowany w trybie ciągłym.

Szczegółowe informacje na temat konkursów oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać poprzez kontakt mailowy z pracownikami Biura ds. Nauki: bn@uwm.edu.pl

REGIONALNY PUNKT KONTAKTOWY PROGRAMÓW BADAWCZYCH UE (RPK)

<http://www.uwm.edu.pl/rpk>



Wybrane konkursy w programie Horyzont 2020

➤ Systemowe rozwiązania w zakresie terytorialnego rozwoju gospodarki o obiegu zamkniętym

Identyfikator tematu: LC-GD-3-2-2020

Identyfikator konkursu: H2020-LC-GD-2020

Okres realizacji: 30-36 miesięcy

Termin: 26.01.2021

Strona konkursu: <https://tiny.pl/78m9r>

Adresaci: konsorcja międzynarodowe w zależności od typu projektu składające się minimum 3 partnerów 3 różnych państw członkowskich UE lub stowarzyszonych z programem Horyzont 2020

Cel: Gospodarka o obiegu zamkniętym może odegrać ważną rolę w wychodzeniu UE z niekorzystnych społeczno-gospodarczych i środowiskowych skutków kryzysu COVID-19, zapewniając systemowe rozwiązania na rzecz zrównoważonego wzrostu i ożywienia gospodarczego. Propozycje finansowane w ramach tego tematu będą stanowić część projektów demonstracyjnych w celu realizacji inicjatywy Komisji Europejskiej na rzecz miast i regionów o obiegu zamkniętym (CCRI) i muszą być realizowane w ścisłej współpracy i koordynacji z nią. CCRI jest częścią nowego planu działania na rzecz gospodarki o obiegu zamkniętym i ma na celu wspieranie wdrażania rozwiązań gospodarki o obiegu zamkniętym na skalę lokalną i regionalną. Oczekuje się, że każdy wniosek wdroży i zademonstruje systemowe rozwiązania o obiegu zamkniętym w zakresie terytorialnego wdrażania gospodarki o obiegu zamkniętym (w tym biogospodarki o obiegu zamkniętym) w ramach jednego „klastra terytorialnego o obiegu zamkniętym”. Wdrażane rozwiązania systemowe powinny ukazywać rolę terytorialnej gospodarki o obiegu zamkniętym w godzeniu naszych gospodarek i działalności człowieka z granicami planety oraz odpowiadaniu na potrzeby obywateli w obliczu kryzysu systemowego, jakim są zmiany klimatyczne, zanieczyszczenia, wytwarzanie odpadów, utrata różnorodności biologicznej oraz niekorzystne skutki społeczno-gospodarcze i środowiskowe kryzysu COVID-19. Wdrożone rozwiązania systemowe powinny zwiększyć odporność i zapewnić konkretne możliwości naprawy społeczno-gospodarczej, a także generować trwały wzrost sprzyjający włączeniu społecznemu w ich klastrach. Zrównoważony rozwój, regeneracja ekosystemów, integracja społeczna i sprawiedliwość społeczna powinny leżeć u podstaw każdego rozwiązania systemowego.

Wszystkie konkursy na projekty w programie Horyzont 2020 można znaleźć na stronie: <https://ec.europa.eu/info/funding-tenders/opportunities/portal/screen/home> w zakładce „Search funding & tenders”.

➤ Przywracanie bioróżnorodności w ekosystemach

Identyfikator tematu: LC-GD-7-1-2020

Identyfikator konkursu: H2020-LC-GD-2020

Okres realizacji: 30-36 miesięcy

Termin: 26.01.2021

Strona konkursu: <https://tiny.pl/78mt7>

Adresaci: konsorcja międzynarodowe w zależności od typu projektu składające się minimum 3 partnerów 3 różnych państw członkowskich UE lub stowarzyszonych z programem Horyzont 2020

Cel: Według najnowszej wiedzy opartej na raportach IPCC i IPBES odbudowa ekosystemów na dużą skalę stała się pilnym problemem. Potrzebne jest systemowe podejście, aby przynieść wymierne korzyści z działań w ramach Europejskiego Zielonego Ładu w zakresie klimatu, różnorodności biologicznej, zerowego zanieczyszczenia i zrównoważonych systemów żywnościowych (od pola do stołu), zdrowia i dobrego samopoczucia. Działania w ramach tego tematu powinny zatem mieć zasadnicze znaczenie dla demonstrowania i promowania rozwiązań systemowych w zakresie pilnej odbudowy ekosystemów w celu zwiększenia różnorodności biologicznej i wspierania szerokiego zakresu usług ekosystemowych. Odporne, zdrowe ekosystemy to naturalne zasoby i pochłaniacze węgla. Mogą usuwać CO₂ z atmosfery i wspierać adaptację do zmian klimatycznych oraz ograniczanie ryzyka katastrof. Chociaż rozwiązania w zakresie przywracania różnorodności biologicznej i usług ekosystemowych są obecnie dostępne, nie są one ani rozbudowane, ani wystarczająco zintegrowane z dzisiejszymi krajobrazami zarządzania, inwestycji lub wspierania polityki. Potrzebne są zatem badania i demonstracje, w jaki sposób zwiększyć skalę podejść technicznych i nietechnicznych do przestrzennej i społeczno-ekonomicznej integracji skutków odbudowy. Temat ten stanowi zatem odpowiedź na pilne podwójne wyzwanie, jakim jest (1) przyspieszenie przemian poprzez (2) zwiększenie skali odtwarzania ekosystemów na morzu lub na lądzie.

Więcej informacji o kolejnych konkursach w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich oraz na www.facebook.com/RPKOlsztyn oraz www.uwm.edu.pl/rpk.
Kontakt: biurorpk@uwm.edu.pl.

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE
Biuro ds. Współpracy Międzynarodowej
ul. Oczapowskiego 2, pok. 221, 10-719 Olsztyn
tel. 89 523 34 67, fax 89 524 04 94
www.uwm.edu.pl/rpk



Fot. J. Paják

WYOBRAŻNIA I RZECZYWISTOŚĆ. JUBILEUSZ INSTYTUTU SZTUK PIĘKNYCH

W ROKU 2020 INSTYTUT SZTUK PIĘKNYCH NA WYDZIALE SZTUKI UWM OBCHODZI **JUBILEUSZ 30-LECIA** ISTNIENIA. JEDNAK NIE DANE NAM JEST UHONOROWAĆ TAK WAŻNEJ ROCZNICY W SPOSÓB, NA JAKI ZASŁUGUJE.

„Wyobrażenia i rzeczywistość” to motto wystawy dokonań artystów związanych z naszym instytutem, która miała się odbyć 19 listopada. Niestety, w zaistniałej sytuacji, możemy docierać do odbiorców jedynie za pośrednictwem mediów.

POCZĄTKI BYŁY SKROMNE

W roku 1990 za sprawą prof. Adolfa Gwozdka w Wyższej Szkole Pedagogicznej został powołany Instytut Wychowania Plastycznego, który kształcił na studiach licencjackich. Studia magisterskie ruszyły 4 lata później. Od 2009 r. ISP współtworzy, wraz z Instytutem Muzyki, Wydział Sztuki UWM.

DWIE GALERIE

Dziś możemy pochwalić się specjalistycznymi pracownikami, które spełniają najwyższe standardy. Możemy również szczerzyć się 2 galeriami: studencką Galerią „Przepompownia” (przy ul. Szrajbera, w siedzibie wydziału) i „Starą Kotłownią” w Kortowie, w której prezentujemy artystów z Polski i zagranicy.

WIELE WSPANIAŁYCH OSOBOWOŚCI

Baza to ważna strona instytutu, najważniejsi jednak są ludzie. Jego potencjał budowało wiele wspaniałych osobowości, których z nami już nie ma.

Niedawno odszedł Janusz Połom – autorytet w zakresie fotografii i filmu. W malarstwie ton nadawali tacy znani artyści, jak: Janusz Kaczmarek, Kiejstut Bereźnicki, Wojciech Sadley, Eugeniusz Geno Małkowski, Stanisław Andrzejewski, Aleksandra Simińska i Joanna Stasiak. W pracowni grafiki warsztatowej swoje piętno odcisnęli: Adolf Gwozdek, Józef Słobosz, Maksymilian Snoch. W rzeźbie byli to: Mariusz Kulpa i Teresa Plata-Nowińska. Pracownię tkaniny artystycznej prowadził Stanisław Trzeszczkowski, a multimediów – Witosław Czerwonka.

Obecnie w instytucie pracuje 19 pracowników naukowych, aktywnie działających w świecie sztuki w kraju i za granicą, którzy swoje doświadczenia przekładają na proces dydaktyczny. Szeregi kadry zasililo wielu naszych absolwentów. Są to już doktorzy i doktorzy habilitowani, pracujący na stanowisku profesora uczelni. Grono artystów-pedagogów odświeżają młodzi artyści, tworzący w obszarze nowych mediów.

CZYNIĄ ŚWIAT PIĘKNIJSZYM

W najbliższej przyszłości wprowadzimy do oferty kształcenia projektowanie 3D oraz druk 3D, a także rysunek i malarstwo cyfrowe. Praca dydaktyczna jest niezmiernie istotna. ISP kształci na kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych na studiach 1. i 2. stopnia, oferując pełny wachlarz umiejętności z wielu dziedzin sztuki. Pozwala to młodym ludziom w elastyczny sposób dostosować się do szybko zmieniającego się rynku pracy. Pod okiem doświadczonych artystów poznają różne narzędzia, a także stosują w praktyce wiedzę z zakresu mediów tradycyjnych i najnowszych.

Obok wrażliwości na problemy związane z umiejscowieniem człowieka w społeczeństwie, rozwijamy także wrażliwość na estetyczne aspekty

ludzkiego życia. Wielu naszych absolwentów to znakomici projektanci, którzy swoimi umiejętnościami czynią świat piękniejszym i sprawiają, że sztuka staje się najbardziej efektywną formą komunikacji.

W GALERIACH POLSKICH I ŚWIATA

Immanentną częścią aktywności instytutu jest upowszechnianie sztuki. Zorganizowaliśmy wiele istotnych wystaw, plenerów, imprez artystycznych. Co roku prezentujemy nasze dokonania na wystawach zbiorowych w regionie, kraju lub za granicą. W Olsztynie często gościliśmy m.in. w Galerii BWA. Wystawialiśmy również w Galerii „Zamek” w Reszlu, Galerii „Lufcik” w Warszawie, w Centrum Wystawienniczo-Regionalnym Dolnej Wisły w Tczewie, czy w Miejskiej Galerii Sztuki w Częstochowie.

Poza granicami kraju nasze zbiorowe prezentacje pokazywaliśmy m.in. na Uniwersytecie Bradleya w USA, w Halmstadt w Szwecji, w Perugii (Włochy), Kutinie w Chorwacji i w Zagrzebiu (Chorwacja).

SZTUKA I NAUKA

Obok wystaw ważnym aspektem aktywności twórczej są plenery, które integrują różne środowiska artystyczne i pokolenia. Z wielu tego typu spotkań warto wymienić międzynarodowy plener w 1993 r., z udziałem artystów z Francji i Wielkiej Brytanii, wymianę studencką między Katedrą Sztuk Pięknych a Szkołą Sztuk Pięknych w Offenburgu, wiele plenerów z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Heidelbergu (Niemcy), plenery we Włoszech, a ostatnio plener Art and Science, Obrazowanie biologiczne: Inspiracje niewidzialnym światem z Instytutem Biologii Doświadczalnej im. Marcelego Nenckiego PAN w Warszawie oraz Wydziałem Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Nasze liczne działania zostały dostrzeżone i docenione Nagrodą Prezydenta Olsztyna im. Hieronima Skurpskiego przyznaną ISP w 2010 r.

Działalność instytutu to również staże naukowe odbywane w uczelniach zagranicznych, jak np.: Uniwersytet Aeronautyki w Zhengzhou oraz uniwersytety w Chongqing w Chinach, Indira Kala Sangeet w Indiach. Dzięki programowi Erasmus+ gościliśmy między innymi w: Instytucie Technologiczno-Edukacyjnym w Atenach, Wyższej Szkole Pedagogicznej w Heidelbergu, akademiach sztuk pięknych w: Perugii, Urbino, Turynie, Katanii, Brescii (we Włoszech), w Bańskiej Bystrzycy (Słowacja) i uniwersytecie w Daugavpils (Dyneburg) na Łotwie.

KU LEPSZEMU ŚWIATU

Niniejszy artykuł to zaledwie sygnał kilku aspektów naszej pracy i pasji. Pragnę podziękować władzom uczelni i wydziału za tworzenie warunków do rozwoju sztuki akademickiej. Jestem przekonana, że wartości płynące ze sztuki wspomagają UWM w kształtowaniu otwartych i twórczych postaw młodzieży wobec świata, w podnoszenia intelektualnego i kulturalnego poziomu społeczeństwa.

Chciałabym nam wszystkim życzyć, aby wartości, które niesie sztuka, były zawsze żywe. To one właśnie stanowią o poziomie człowieczeństwa, dają siłę do wzrastania ku lepszemu światu.

dr hab. Violetta Kulikowska-Parkasiewicz, prof. UWM, dyrektor ISP



30 LAT INSTYTUTU SZTUK PIĘKNYCH



AKADEMICKIE
CENTRUM
WSPARCIA
EMPATIA
DLA KAMPANII:



UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE



STOP PRZEMOCY WOBEC KOBIEC

BIAŁA WSTĄŻKA



„Biała wstążka” zainicjowana została w 1991 roku w Toronto przez mężczyzn z Women's Global Leadership Institute przy amerykańskim Uniwersytecie Rutgersa. To była reakcja na masakrę studentek dokonaną 6 grudnia 1989 roku przez dwu -dziesięcioletniego Marca Lépine'a w École Polytechnique w Montrealu.

Od niemal trzydziestu lat mężczyźni z ponad sześćdziesięciu krajów na świecie przypinają sobie białe wstążki na znak swojego sprzeciwu wobec przemocy, która dotyka kobiet. W tym roku do kampanii włącza się Akademyckie Centrum Wsparcia „Empatia” oferując przedstawicielom i przedstawicielkom społeczności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego konsultacje oraz warsztaty.



Projekt pn. „Żagiel możliwości – model dostępności UWM w Olsztynie”
współfinansowany przez Unię Europejską
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

AKADEMICKIE CENTRUM WSPARCIA
EMPATIA

ul. Heweliusza 2/2

Zadzwoń: 89 524 52 41
Napisz: acw@uwm.edu.pl

Znajdź nas na fb



www.facebook.com/acwUWM

Bezpłatne wsparcie
dla studentów i pracowników
Uniwersytetu
Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie



OD 25
LISTOPADA
DO 10
GRUDNIA

Kampania „Biała wstążka” realizowana corocznie w ponad sześćdziesięciu krajach między 25 listopada (Międzynarodowym Dniem Przeciwko Przemocy Wobec Kobiet) i 10 grudnia (Międzynarodowym Dniem Praw Człowieka) ma na celu podniesienie świadomości na temat występowania przemocy stosowanej przez mężczyzn wobec kobiet i poszukiwanie oraz wdrażanie efektywnych sposobów przeciwdziałania zjawisku. Noszenie białej wstążki, szczególnie przez mężczyzn symbolizuje powstrzymanie się od przemocy i jest wyrazem gotowości do przeciwstawienia się jej stosowaniu.